



# KULISY



## POWIATU KLUCZBORK - OLESNO

ISSN 1731 - 9897 Indeks 381314 Nakład 6000 cena 2,50 zł (w tym 5% VAT) Nr 38 (561) czwartek 18 września 2014 r. Gazeta jest członkiem ZKDP i SGL

reklama

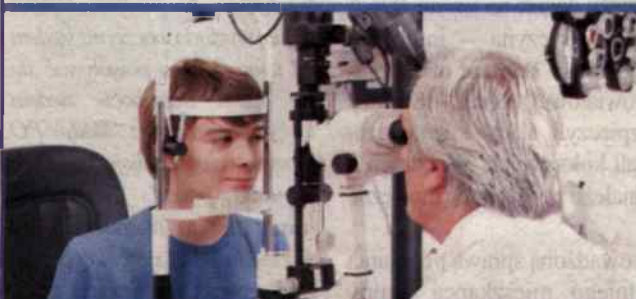
**WŁODAR**  
OLESNO

## BETON

transport pompa

46-300 Olesno ul. Leśna 3  
tel. 034 359 84 08, 603 689 021  
www.wlodar.com.pl

### CENTRUM OPTYCZNO-OKULISTYCZNE



**BEZPŁATNE BADANIE WZROKU!\***  
TYLKO od 20.09. do 20.11.

\*przy zakupie okularów korekcyjnych

Kluczbork - Rynek 9  
tel. 77 447 13 79

### PROGRAM TV NA 8 DNI

**NESTRO**

usługi cięcia laserem

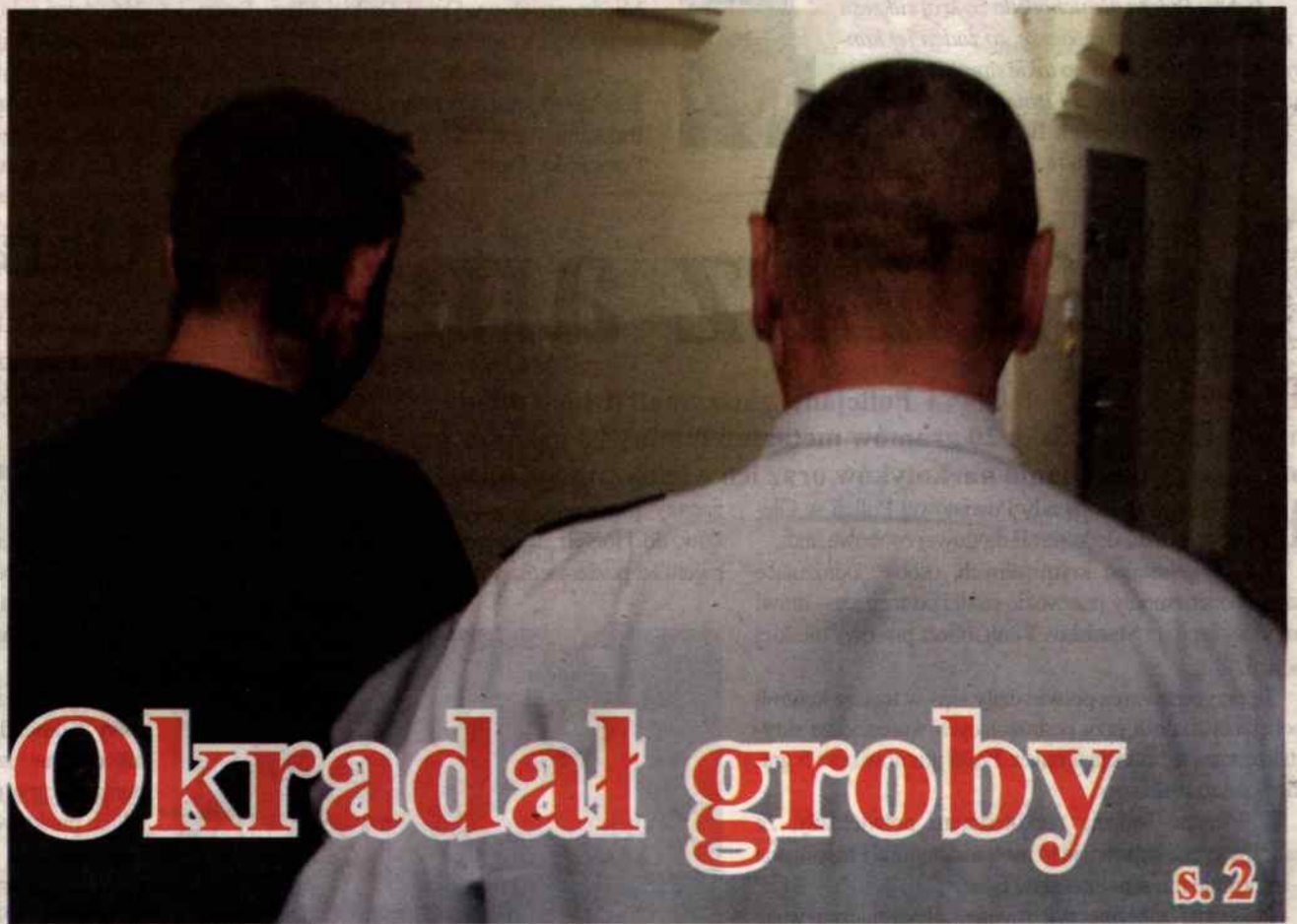
- Wycinanie laserem dowolnych kształtów
- Max. format blachy 1500 mm x 3000 mm
- Stal konstrukcyjna (węglowa) do grubości: 20 mm
- Stal nierdzewna do grubości: 15 mm
- Aluminiem do grubości: 10 mm

gięcie na prasie krawędziowej CNC

- Dł. gięcia do 3200 mm, nacisk 2000kN.

NESTRO PPHU Sp. z o.o.  
ul. Kolejowa 2  
46-300 Stare Olesno  
tel. +48 34 350 53 10

info@nestro.pl  
www.nestro.pl



## Okradał groby

s. 2

**IMEX PIECHOTA**  
I Sp. z o.o. Sp. k

DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU

Nowo otwarte CENTRUM OPAŁOWE

ZDZIECHOWICE 195A  
tel./fax. 34 350 21 01

PN-PT 8:00-16:00  
SOB 8:00-13:00

oraz  
Sowczyce, ul. Długa 6  
tel: 34 358 23 24

- węgiel przesiewany
- sprzedaż węgla luzem i workach po 25 kg
- szeroki asortyment
- ekologiczne paliwa
- gwarancja wysokiej jakości
- transport gratis do 30 km

KOMPANIA WĘGLOWA S.A. TAURON JARET

### PRASZKA

Na portalu społecznościowym powstała strona prezentująca zdjęcia miasta sprzed lat. Najstarsze fotografie pochodzą z początku XX wieku.

s. 6

### KLUCZBORK

Powiat ma 15 lat. Z tej okazji starosta Piotr Pośpiech wręczył ponad 130 statuetek. Otrzymali je samorządowcy, urzędnicy, przedsiębiorcy i szefowie firm, którzy ze starostwem współpracują.

s.9

### OLESNO

Starsi mieszkańcy jeszcze pamiętają Brunona Czelińskiego, który w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej był wziętym malarzem.

s.10

### JAWORZNO

Pierwsza szkoła podstawowa w wiosce założona została w 1914 roku. W ostatni weekend świętowała jubileusz 100 - lecia. Stu dziesięciu pedagogów wypuściło w świat 2750 absolwentów.

s.16 - 17

REKLAMA?  
663 932 314



## EXTRA MASŁA smak z Olesna



LICZBA  
TYGODNIA

119

Tyle osób objętych zostało już wprowadzonymi przez kraje Unii Europejskiej oraz Stany Zjednoczone sankcjami wizowymi i finansowymi w związku z kryzysem ukraińskim.

## CYTAT TYGODNIA

- Gdyby Polska nie uchodziła za kraj sukcesu i miała cherlawą gospodarkę, to żaden jej kandydat nie miałby szans na takie stanowiska, jakie otrzymali Donald Tusk i Elżbieta Bieńkowska.

Prof. Leszek BALCEROWICZ,  
ekonomista, były wicepremier



## KALENDARZ

## Czwartek, 18 września

261. dzień roku. Do końca pozostały 104 dni.  
Imieniny: Ireny, Józefa, Ryszarda, Stanisława, Zofii.

Międzynarodowy Dzień Geologa, Światowy Dzień Monitoringu Wód.

## Piątek, 19 września

262. dzień roku. Do końca pozostały 103 dni.  
Imieniny: Marty, Teodora, Zuzanny.

Międzynarodowy Dzień Dzikiej Flory, Fauny i Naturalnych Siedlisk.

## Sobota, 20 września

263. dzień roku. Do końca pozostały 102 dni.  
Imieniny: Agnieszki, Andrzeja, Barbary, Filipa, Franciszka, Pawła.

## Niedziela, 21 września

264. dzień roku. Do końca pozostaje 101 dni.  
Imieniny: Darii, Euzebiusza, Marka, Mateusza.  
Międzynarodowy Dzień Pokoju, Światowy Dzień Orderu Uśmiechu, Dzień Służby Celnej.

## Poniedziałek, 22 września

265. dzień roku. Do końca pozostało 100 dni.  
Imieniny: Feliksa, Ignacego, Joachima, Tomasa, Wiktora.

Międzynarodowy Dzień bez Samochodu.

## Wtorek, 23 września

266. dzień roku. Do końca pozostało 99 dni.  
Imieniny: Antoniego, Bogusława, Elżbiety, Jana, Krzysztofa, Piotra.

Początek astronomicznej jesieni.

## Środa, 24 września

267. dzień roku. Do końca pozostaje 98 dni.  
Imieniny: Gerarda, Marii, Seweryna.

## Okradał groby

**BYCZYNA** Kluczborscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kradzież mosiężnych elementów z płyt nagrobnych. Straty zostały oszacowane na 15 tys. zł.

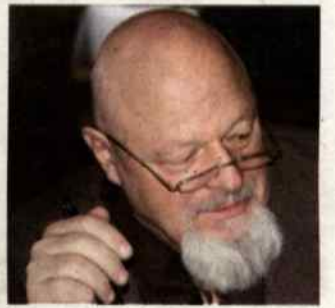
Policjanci z Kluczborka od połowy września otrzymywali zgłoszenia o kradzieżach mosiężnych elementów z płyt nagrobnych.

Funkcjonariusze pracujący nad sprawą ustalili, że do kradzieży doszło na terenie trzech cmentarzy w gminie Byczyna – informuje młodszy aspirant Mariusz Trejten, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji. – Śledczy natychmiast zabezpieczyli ślady i sprawdzili punkty skupu metali kolorowych. W jednym z takich punktów odnaleźli porzucane mosiężne elementy.

W związku z prowadzoną sprawą policjanci zatrzymali 29-letniego mieszkańca gminy Byczyna. W jego domu funkcjonariusze znaleźli między innymi mosiężne wazy. W sumie policjanci zabezpieczyli ponad 40 kg ozdób, a poszkodowani straty oszacowali wstępnie na 15 tys. zł.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie piętnastu zarzutów ograbienia grobów – wyjaśnia rzecznik prasowy. – Za takie czyny grozi mu kara nawet ośmiu lat pozbawienia wolności.

29-latek już trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa karę za inne przestępstwa, których się dopuścił. Policjanci przewidują dalszy rozwój sprawy. **MZ**

SZCZYPTA  
POLITYKI

## Jest premier

Ewa Kopacz otrzymała z rąk prezydenta Komorowskiego misję utworzenia nowego rządu. Wbrew wątpliwości opozycji. Na pewno na przekór opiniom prezentowanym przez członków PiS. Do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Po tej stronie sceny politycznej przesłanie od lat brzmi tak samo. Było i jest źle, a nawet tragicznie. Przyszłość będzie jeszcze gorsza, bo zapowiada się kontynuacja tego co było.

Właściwie trudno to komentować. Jeszcze trudniej powtarzać, że przecież Polska dzisiaj wygląda inaczej niż siedem lat temu. Można powoływać się na liczby. Bezrobocie siedem lat temu, a więc kiedy PO formułowało koalicję z PSL, wynosiło ponad 15 procent, dzisiaj jest to niespełna 12, z tendencją systematycznego zmniejszania się. Średnia płaca wynosiła wówczas niewiele ponad 1700 zł. Dzisiaj tyle wynosi płaca minimalna. W marcu br. średnia krajowa płaca brutto wyniosła 4017.00 zł. Można mówić o drogach, autostradach, orlikach. Można cytować opinie zachodnich ekonomistów i polityków. Można, ale po co? I tak nie dotrze do tych, którym notowany przez Polskę sukces przeszkadza.

Teraz, po odejściu Tuska do Brukseli, pojawiła się nagle szansa, że być może w polskim rządzie, w polskiej polityce zacznie się dziać źle, bo nie ma już głównego „szkodnika”. Szansę tę należy wykorzystać, wesprzeć. Trzeba podzucić trochę pomysłów. Wskazać kierunki. Mamy więc popis „ekspertów” prawicy i ich sugestie. Musi nastąpić zmiana w MSZ. Do rządu musi koniecznie wejść Schetyna. Marszałkiem powinien zostać Grabarczyk. Nieporozumieniem jest typowanie gdziekolwiek Rostowskiego. Musi rząd opuścić Sienkiewicz. To scenariusz i oczekiwania opozycji. Scenariusz konfliktów i wojny od pierwszego dnia rządów Ewy Kopacz. Wydaje się, że nowa pani premier tę presję wytrzymuje. To dobry sygnał.

Bo gra jest bardzo przejrzysta. Tak będzie ona wyglądała do dnia, w którym nowy rząd zostanie zaprzysiężony.

Aleksander  
ŚWIEYKOWSKI

## Młodzi z amfą

**POWIAT OLESKI** Policjanci zatrzymali dwóch młodych mężczyzn, którzy mieli przy sobie blisko 20 gramów metaamfetaminy i 5 gramów marihuany. Usłyszeli oni zarzuty posiadania narkotyków oraz ich wielokrotnego udzielania.

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Oleśnie zatrzymali do kontroli drogowej osobowe audi.

Według ustaleń kryminalnych, osoby podróżujące samochodem mogły przewozić środki odurzające – mówi młodszy aspirant Stanisław Filak, oficer prasowy oleśkiej policji.

Te przypuszczenia potwierdziły się - w trakcie kontroli policjanci znaleźli przy podróżujących woreczki ze skryzalizowaną substancją o masie 17,36 gramów oraz 5 gramów suszu roślinnego.

Wstępne badania narkotesterem potwierdziły, że zabezpieczone substancje to metaamfetamina i marihuana – informuje mł. asp. Stanisław Filak.

Policjanci zabezpieczyli również elektroniczną wagę służącą do porcjowania narkotyków.

Mężczyźni zostali osadzeni w policyjnym areszcie.

Śledczy ustalili również, że wcześniej zatrzymani wielokrotnie, odpłatnie udzielali narkotyki innym osobom – kontynuuje oficer prasowy.

Dwudziestodwulatek i siedemnastolatek usłyszeli już

zarzuty posiadania i wielokrotnego udzielania narkotyków, do których się przyznali. Podejrzanym grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

MK/Zdjęcia KPP w Oleśnie



Zatrzymani młodzi mężczyźni usłyszeli zarzuty. Grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

reklama

**ROBOTY ZIEMNE,  
ROZBIÓRKI, BUDOWY  
USŁUGI ŁADOWARKĄ  
TELESKOPOWĄ 12M  
TRANSPORT AUT**



**MGR INŻ. MAREK JURCZOK  
TEL. 888 010 696**

**KREDYT  
BEZ  
ZAŚWIADCZEŃ  
77 456 31 99.**

REKLAMA  
663 932 314

reklama

**Fotografika  
Mirek DEDYK**



Ślub...? to tylko u nas!  
atrakcyjne ceny!

tel. 34 359 78 50  
tel. 605 200 757

info@dedyk.pl

**BRUK-BUDOWA**  
www.brukarstwo-borecki.pl

**USŁUGI BRUKARSKIE**

Marek Borecki, ul. Chrobrego 4, 46-325 Rudniki  
telefon: 796 993 962 lub 668 261 962

- Układanie kostki brukowej oraz galanterii betonowej
- Montaż odwodnień liniowych i studzienek kanalizacyjnych

## STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA: Centrum "KOLISKO" Krzysztof Świeykowski; 46-320 Praszka, ul. Senatorska 3, tel. 343588774, fax.: 343591921 Nakład: 6000 Redaktor naczelny: Aleksander Świeykowski.

Zastępca redaktora naczelnego - redaktor prowadzący: Andrzej Szatan tel. 343588621 lub 603851414 (a.szatan@wp.pl)

Sekretarz redakcji i korekta: Milena Zatylna (milenezatylna\_pro@o2.pl).

Redakcja: Andrzej Szatan (a.szatan@wp.pl), Milena Zatylna (milenezatylna\_pro@o2.pl), Małgorzata Kuc (malgorzatakuc@interia.pl), Agnieszka Kozłowska (ramkozłowska@op.pl), Anna Paduszek (aniapaduszek@gmail.com), Martin Huć (kulisypowiatu@interia.pl).

Współpraca: Stanisław Banaśkiewicz, Agnieszka Jasiniak, Marcin Szeceł, Edward Tomenko, Elżbieta Wodecka.

Marketing: Martin Huć, tel. 663 932 314, Zdzisław Pochórecki, Kazimierz Zaręba.

Skład komputerowy: Martin Huć, tel. 663 932 314, (redakcja\_pro@o2.pl)

Prenumerata "Kulis Powiatu": Nasz numer konta bankowego BS Namysłów 46 8890 0001 0000 5962 2000 0001, Księgowość: Biuro Rachunkowe - Kordian Poniatowski, tel. 34/35-91-310.

Druk: Druk: Polskapiresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Nie zamówionych tekstów nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

reklama



# BRICO MARCHÉ

## W KLUCZBORKU

**27 września (sobota) - 10.00-16.30**

**Dla dzieciaków** – plac zabaw z dmuchańcami, czarowanie z baloników, punkt malowania twarzy, podniebne tunele, tęczowy spadochron, taniec wygibaniec, ballon box, kolorowanki, Wyścig Hakuny i Mataty, zagadkowe balony Klauna Dżonika oraz pyszna wata cukrowa ☺

Dla najmłodszych dzieci konkurs plastyczny – czekamy już od dzisiaj na Wasze podpisane prace. Rysunki, których tematem przewodnim będzie Bricomarche w Kluczborku, można już składać w Punkcie Obsługi Klienta przy kasach (pamiętajcie o imieniu, nazwisku oraz nr tel. kontaktowego i wieku artysty).

**Dla majsterkowiczów** – warsztaty :

- 10.00 - Co nowego w elektronarzędziach? – prezentacja nowości firmy Topex.
- 11.00 - Zaczynaj od inspiracji w Bricomarche ! Dzięki poradom firmy Dekoral dowiesz się, jak w prosty sposób odmienić swoje wnętrza.
- 12.00 - Malowanie łatwe i przyjemne? Vademecum malowania firmy KAEM.
- 13.00 - Czas na jesienne porządki – omówienie zastosowania, prezentacja oraz testowanie myjek ciśnieniowych zorganizowane przez firmę KOELNER.
- 14.00 - Cienkowarstwowa zaprawa murarska bez tajemnic i testy jakości pianek poliuretanowych – pokaz firmy Selena.
- 15.00 - Dla tych, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje oraz wdrożyć nowoczesne technologie - ambasador firmy Atlas i jego pokaz szkoleniowy.
- 16.00 - Multimedialna prezentacja produktów marki Knauf.

Przez cały dzień porady z zakresu ogrodnictwa prowadzić będzie dla Państwa Katarzyna Cieśla wraz ze wsparciem przedstawicieli marki Polan.

**Dla robiących w tym dniu zakupy**- gwarantowane graty, a dla chętnych- co 15 minut konkurs z bardzo atrakcyjnymi nagrodami.

**Bądźcie z nami, czekają na Was prezenty o łącznej wartości 10'000 zł. O dobrą zabawę zadbają Klaun Dżonik i DJ Lama ☺**

**28 września (niedziela) - 10.00-16.00**

Specjalnie dla spóźnialskich w niedzielę utrzymujemy specjalne niskie ceny oraz „nagrody za zakupy” ☺

Wszystkich naszych Klientów uprzejmie zapraszamy, a za wspólne zakupy przez ostatnie 10 lat serdecznie Państwu dziękujemy.

**Market Dom i Ogród - Bricomarche, ul. Jana Pawła II 9 a, Kluczbork**

## Kradł whisky

**PRASZKA** Policjanci zatrzymali dwudziestodwulatka podejrzanego o kradzież alkoholu w markecie.

W niedzielę 14 września praszkowscy policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca Kluczborka podejrzanego o kradzież whisky z marketu na terenie miasta.

- Funkcjonariusze prowadzący tę sprawę ustalili, że zatrzymany mężczyzna 10 września, a następnie dwa dni później z tego samego sklepu, wyniósł w sumie jedenaście butelek whisky o wartości blisko 750 złotych

– informuje młodszy aspirant **Stanisław Filak**, oficer prasowy oleskiej policji.

Zebrane w tej sprawie dowody, a przede wszystkim zabezpieczony przez funkcjonariuszy zapis sklepowego monitoringu pozwoliły na przedstawienie zatrzymanemu zarzutu kradzieży, do którego się przyznał. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

**MK/Zdjęcie  
KPP w Oleśnie**



Dwudziestodwulatek przyznał się do kradzieży whisky. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

**Redakcja "Kulis Powiatu" przyjmuje zlecenia na ogłoszenia wyborcze od kandydatów i komitetów wyborczych, startujących w najbliższych wyborach samorządowych. Tel.: 663 932 314.**

reklama

### kredyty gotówkowe

Zapraszamy do oddziału Santander Consumer Banku

**Kluczbork**

**ul. Piłsudskiego 10**

**Namysłów**

**ul. Boh. Warszawy 12**

**czynne od 9:00 do 17:00**



na każdy pomysł



minimum formalności



Infolinia:

**195 00**

koszt połączenia zgodny z taryfą operatora



**Santander**  
CONSUMER BANK

[santanderconsumer.pl](http://santanderconsumer.pl)

Bank dla Twoich pomysłów

# Nowe policyjne ople

**NASZE POWIATY** Policjanci drogówki z Olesna i Kluczborka jeżdżą nowymi oplami astra. Radiowozy zakupiono ze środków pochodzących z budżetu policji i samorządów.

- To już trzeci radiowóz, w którego kosztach zakupu partycypowały samorządy – mówi młodszy inspektor **Tomasz Kubicki**, komendant powiatowy policji w Oleśnie.

W styczniu do zakupu jednego samochodu, który służy w komisariacie w Dobrodzieniu, dołożyły się władze Zębowa i Dobrodzienia. Na drugi, którym jeżdżą praszcowscy policjanci, dotację przekazały gminy. Praszka, Rudniki i Gorzów Śląski.

- Od tygodnia nowym radiowozem jeżdżą także policjanci oleśkiej drogówki – kontynuuje mł. insp. **Tomasz Kubicki**.

To nowy opel astra. Samochód zakupiono ze środków z budżetu policji, Starostwa Powiatowego i gminy Radłów.

- Policja na co dzień dba o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu oleśkiego, a najwyższe w województwie wyniki tylko potwierdzają jak dobrze – mówi starosta **Jan Kus**. - Dlatego też nie było wielkich dyskusji, czy jako samorząd powinniśmy dołożyć się do zakupu radiowozu. Przekazaliśmy dwadzieścia tysięcy złotych.

Kolejne cztery tysiące złotych dołożył Radłów.

- Jesteśmy niewielką gminą, ale chcieliśmy też dołożyć swoją cegiełkę do radiowozu – mówi wójt **Włodzimierz Kierat**. - Nasza współpraca z

policją układa się bardzo dobrze. W każdy czwartek dyżury w naszym urzędzie pełni dzielnicowy.

W planach jest zakup jeszcze w tym roku kolejnego, tym razem nieoznakowanego radiowozu, który będzie służył kryminalnym w Oleśnie.

- W tej sprawie trwają rozmowy z burmistrzem Olesna Sylwestrem Lewickim – mówi komendant. -

Chęć partycypowania w kosztach zadeklarował też pan starosta.

Komendant oleśkiej policji zaznacza, że współpraca z samorządami od lat układa się bardzo dobrze.

- Jej przejawem było między innymi przekazanie gruntów pod budowę dobrodzieskiego komisariatu i komendy w Oleśnie przez Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Dobrodzieniu – mówi mł. insp. **Tomasz Kubicki**.

Od lat samorządy w swoich budżetach rezerwują też środki na dodatkowe patrole policji w swoich gminach.

Uroczyste przekazanie samochodu odbyło się w środę 10 września w komendzie policji w Oleśnie. Kluczyki do nowego radiowozu z rąk starosty Jana Kusa i wójta gminy Radłów Włodzimierza Kierata odebrał inspektor **Zbigniew Białostocki**, zastępca komendanta wojewódzkiego policji

w Opolu i mł. insp. **Tomasz Kubicki**, komendant powiatowy policji w Oleśnie.

Kluczborski nowiutki opel astra został kupiony ze środków powiatu kluczborskiego i Komendy Głównej Policji w Warszawie. Kluczyki do samochodu wręczył komendantowi powiatowemu podinspektorowi **Wojciechowi Augustynkowi** starosta **Piotr Pośpiech**.

- Nowy radiowóz będzie pełnił służbę w Ogniwie Ruchu Drogowego – mówi komendant. - Bardzo się cieszymy z tego prezentu, bo to auto małe, zgrabne, ale o dużej mocy – ma turboładowany silnik o pojemność 1,6 i 170 koni mechanicznych. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, byśmy takie auta dostawali co pół roku. Nawet byśmy sobie tego życzyli – dodał ze śmiechem. - Ale na poważnie to nasza współpraca z samorządem – i powiatowym, i gminnymi układa się bardzo dobrze. Oby tak dalej.

Nowy radiowóz na pierwszą służbę wyjechał w piątek 12 września.

Obecnie Komenda Powiatowa Policji w Kluczborku dysponuje siedemnastoma pojazdami – to radiowozy oznakowane i nieoznakowane, a także dwa motocykle.

MK,MZ/Zdjęcia KPP w Oleśnie/MZ



Starosta **Piotr Pośpiech** przekazał kluczyki do nowej astry komendantowi **Wojciechowi Augustynkowi**, a ten policjantom, którzy od razu pojechali autem na służbę.



Uroczyste przekazanie nowego samochodu odbyło się w komendzie policji w Oleśnie. Mundurowym kluczyki przekazali wójt **Włodzimierz Kierat** (z lewej) i starosta **Jan Kus**.

## Kościół ma prawo wymagać od wiernych

**FELIETON**

Episkopat ostrzegł wierzących, że nie zapisanie dziecka na lekcje religii będzie potraktowane jako akt „pisemnej apostazji”. Co w tym oryginalnym języku oznacza: wykluczam się z grona wiernych.

Spieszę od razu zapewnić, że takie stanowisko uważam za logiczne i sensowne. Wyobraźmy sobie zakłady cukiernicze, w których pracowałby wyłącznie cukrzycy. Kto w nich miałby wynajdywać nowe kompozycje smakowe? Kto prowadziłby kontrole jakości?

Jeśli wiara jest produktem koncernu kościelnego, musi on dbać o swoje rynki zbytu. Czynią tak zresztą prawie wszystkie organizacje religijne. Czyż można sobie wyobrazić, by w rodzinie Świadków Jehowy lato-

rośl praktykowała budyzm? A i wśród muzułmanów ze świecą szukać wyznawców rastafarianizmu czy choćby otwartych ateistów.

Trzymając się zatem zasady, że cesarzowi co cesarskie, a Bogu co boskie – należności należy dokładnie policzyć, by żadna ze stron nie poczuła się oszukana.

Mnie – że powtórzę za znanym publicystą – stanowisko Episkopatu nie jest potrzebne do niczego i w żadnej sprawie. Pewnie jednak dla wielu ludzi może ono być kłopotliwe. Brzmi bowiem jak pokerowe: sprawdzam! A wtedy albo rybka, albo pipka.

Krytycy stanowiska Episkopatu w sprawie posyłania dzieci na lekcje religii podnoszą ten właśnie argu-

ment. Twierdzą, że to brzydkie i mocne wywieranie nacisku, dalekie od zasady miłości i wyrozumiałości.

Ja jednak chcę bronić linii Episkopatu w tej materii, choć w mniej wyszukany styl. Ktoś, kto czuje potrzebę cotygodniowego pójścia do kościoła powinien respektować reguły gry określone przez tę instytucję. Trwać zatem we wstrzeźliwości, dzieci wychowywać w duchu wiary, nie podważać dogmatów, być przeciw in vitro, związkom partnerskim etc.

Wspólnota wiary jest jak drużyna piłkarska. Nie można grać w niej zastrzegając, że jednak nie bierze się udziału w akcjach po rzucie różnym, czy zapowiadając, że nie strzeli się na bramkę z szesnastu

metrów (klauzula sumienia, czy jakaś etyka).

Gdy od wielkiego dzwonu pójść sobie do kościoła, by pobyć wśród ludzi, zwolnić, odsapnąć, pomyśleć, to nie spodziewam się zastać tam koncertu zespołu rockowego, choć do handlarzy) na Jasnej Górze przywykłem. Ale to nie moja bajka. Nie mój problem.

Episkopat podjął zaiste wielce ryzykowną decyzję. Słysząc bowiem opinie rodziców, których ona ucieszyła, bowiem rzeczywiście nie zamierzają posyłać dzieci na lekcje religii, dzięki czemu – jak sądzą – zostaną wreszcie ze wspólnoty wymeldowani. Zasady zwykłej apostazji, jak określił je kościół, są bowiem bardziej skomplikowane niż założenie działalności gospodar-

czej. Zasada „jednego okienka” tam nie obowiązuje i obowiązywać nie będzie długo – czytaj zawsze.

Kościół ma prawo określać własne reguły gry, ale jego krytycy podnoszą argument, że usiłuje on ze swoich reguł czynić regułą obowiązującą, państwową. Znow się pozwolę z nimi nie zgodzić. Wspólnota to nie tylko hierarchia, ale rzesze ludzi, którzy czują czasem potrzebę „zajrzenia” do swojego kościółka. Ot, żeby zwolnić... Jako żywo, będę zatem bronił kościoła i wiary, skoro jest ona wielu potrzebna, choć i tak liczę się z co najmniej tysiącem lat w piekle.

Jeśli nie będą mi tam kazali jeść placków ziemniaczanych, przeżyję.

Bardzo spodobała mi się

myśl (nie pamiętam czyja), że kościół w istocie jest dla grzeszników. Ci bezgrzeszni mogliby sobie w zasadzie nawet darować chodzenie na msze. Bo niby po co, skoro i tak są poczciwi? Spływając, choć może nie do dna – w ławach zasiadać powinny kobiety upadłe oraz wczorajsi faceci i komuniści. „Siła rażenia” kazań ich powinna obejmować i przemieniać. To trochę jak z harcerstwem, które wymyślono dla trudnej młodzieży, a nie ulizanych prymusów.

Sumując: kościół tworzą wierni. Wolni ludzie w wolnym kraju, którzy jednak powinni zdawać sobie sprawę z konsekwencji swych wyborów i w pokorze ducha im się podporządkowywać.

**Marek Martyniak**



Zatrzymanemu mężczyźnie grozi kara do pięciu lat więzienia.

## Kradł rowery i... zastawiał w lombardzie

**KLUCZBORK** Policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kradzież rowerów. Śledczy ustalili, że jednoślady zastawiał w lombardzie, a pieniądze wydawał na alkohol i papierosy.

- W ostatnim czasie funkcjonariusze prowadzili kilka spraw dotyczących kradzieży rowerów – mówi młodszy aspirant **Mariusz Trejten**, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kluczborku. - Z ustaleń kryminalnych wynikało, że jednoślady najczęściej ginęły ze stojaków przed marketami i z klatek schodowych. Większość z rowerów nie była zabezpieczona.

Śledczy typując potencjalnych sprawców o kradzieże zaczęli podejrzewać 26 – letniego mieszkańca Kluczborka. Jak się okazało ich przypuszczenia były słuszne.

- Policjanci zatrzymali mężczyznę, a zgromadzone przez nich dowody pozwoliły na przedstawienie mu zarzutów – informuje oficer prasowy. - Dwudziestose-

ściolatek przyznał się do kradzieży. Kradzione rowery zastawiał w lombardach, a pieniądze wydawał na alkohol i papierosy.

Funkcjonariusze odzyskali trzy jednoślady warte ponad 2 tys. zł. Zatrzymanemu grozi kara do 5 lat więzienia. Śledczy przewidują dalszy rozwój sprawy.

- Dlatego warto swój rower oznaczyć, aby zabezpieczyć go przez złodziejami – dodaje mł. asp. **Mariusz Trejten**.

Można to zrobić bezpłatnie 24 września od 9.00 do 12.00 w Posterunku Policji w Bieczynie przy ul. Moniuszki 4 oraz 1 października od 9.00 do 12.00 w Komendzie Powiatowej Policji w Kluczborku przy ul. Katowickiej 14.

**MZ/Zdjęcie KPP w Kluczborku**

## Z rowerem pod samochód

**RUDNIKI** Sześćdziesięcioletnia kobieta przeprowadzając rower przez ulicę wpadła pod samochód. Z obrażeniami ciała trafiła do oleskiego szpitala.

Wypadek miał miejsce przy ulicy Częstochowskiej w czwartek 11 września, kwadrans przed 14.00.

- Kobieta prowadząca rower zamierzała przejść na drugą stronę jezdni – wyjaśnia młodszy aspirant **Stanisław Filak**, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Oleśnie. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń, nie zachowała należytej ostrożności i wpadła pod nadjeżdżającego osobowego citroena, za którego kierownicą siedziała dwudziestoczteroletka. Rowerzystka doznała obrażeń ciała i trafiła do oleskiego szpitala.

Do wypadku doszło na drodze krajowej 42. W miej-

scu dość ruchliwym – przy Częstochowskiej bowiem po obu stronach jezdni jest kilka sklepów, a przy poboczu zatoka parkingowa. To właśnie zza jednego z parkujących tam samochodów wyszła sześćdziesięcioletnia.

- Wypadek zdarzył się w odległości mniejszej niż sto metrów od przejścia dla pieszych, z którego kobieta przeprowadzając rower powinna była w tym przypadku skorzystać – wyjaśnia mł. asp. **Stanisław Filak**. - Jednak ostatecznie przyczynę zdarzenia wyjaśni prowadzone w tej sprawie dochodzenie.

Kobieta kierująca citroenem była trzeźwa.

**AK**

# Psy porzucone w rowie

**BISKUPICE** Przy drodze na końcu wsi kierując się w stronę Boroszowa przez dwa dni leżała suczka z dwoma młodymi. Ledwo żywa psina trafiła w dobre ręce, teraz szuka domu.

Suczka, przez swoją wybawczynię Szwana Misią, po raz pierwszy przy drodze w Boroszowie zauważona została w sobotę 6 września rano. Tuż przed godziną szóstą uwagę na nią zwróciła kobieta jadąca do pracy.

- To była moja znajoma – wyjaśnia mieszkanka Gorzowa Śląskiego, która przygarnęła zwierzę. - Wówczas nie miała ona pojęcia, że są tam też młode. Pies wydał jej się po prostu zagubiony. W niedzielę, gdy znów zauważyła go w tym samym miejscu, postanowiła sprawdzić czy wszystko z nim w porządku.

Suczka była już wówczas bardzo słaba, podobnie jak i dwa młode, którymi się opiekowała. Jedno z nich, mimo natychmiast udzielonej pomocy, nie miało szans na przeżycie.

- Matka z młodym pod moją opieką trafiły w poniedziałek – tłumaczy gorzowianka. - Podejrzewam, że ktoś celowo wyrzucił psa z młodymi, bo nie spotkałam się jeszcze z przypadkiem, żeby zwierzę oszczeniło się tuż przy drodze. Pewnie szukałoby schronienia. Od razu odwiedziłam weterynarza. Psy są zdrowe i mam nadzieję, że uda mi się znaleźć dla nich dom. Sama na stałe przygarnąć ich nie mogę ze względu na warunki lokalowe.

Misia jest nieco nieufna, ale bardzo spokojna i zadbana. Na krok nie odstepuje młodego psiaka.

- W jej oczach widzę tęsknotę, nie wiem może się mylę i nikt jej nie porzucił, tylko po prostu zaginęła – mówi kobieta. - Bardzo chciałabym, aby znalazła dom. Jeżeli nie swój poprzedni, to taki, w którym zazna ludzkiej dobroci. Ze szczeniakiem jest o tyle prościej, że amatorów na wychowanie psa od maleńkości jest znacznie więcej niż

tych na przygarnięcie już dorosłego zwierzęcia, dlatego szczególnie martwię się właśnie o Misię.

Każdy, kto chciałby pomóc Misi i szczeniakiowi proszony jest o kontakt z redakcją (tel.: 609 389 699).

- Dom z ogrodem i własny kąt to wymarzone miejsce dla moich podopiecznych – dodaje kobieta. - Ja takich warunków zagwarantować im nie mogę, dlatego liczę na wsparcie.

**Tekst i zdjęcia AK**



Suczkę z młodym najprawdopodobniej ktoś porzucił przy drodze. Teraz czekają na nowy dom.

## Będą utrudnienia w ruchu

**POWIAT OLESKI** Od czwartku 18 września rusza rozbudowa drogi Olesno – Boroszów. Odcinek ten będzie zamknięty dla ruchu samochodowego.

Odcinek drogi Olesno – Boroszów dla ruchu kołowego zamknięty będzie od czwartku 18 września (od godz. 7.00) do poniedziałku 29 października.

- Rusza długo wyczekiwana rozbudowa drogi wojewódzkiej numer 487, kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami – mówi starosta **Jan Kus**.

Pierwsze światła pojawiają się już za zabytkowym kościółkiem pw. św. Anny, drugie w Boroszowie.

- Patrząc w kierunku na Gorzów Śląski całkowicie zamknięty dla ruchu kołowego będzie odcinek za skrzyżowaniem z drogą powiatową na Radłów –

Krzepice – wyjaśnia starosta. - Patrząc w kierunku na Olesno droga zamknięta będzie za skrzyżowaniem z drogą powiatową na Biskupice.

Wykonawca inwestycji – firma SKANSKA planowała jednocześnie remontować oba pasy drogi. Na czas prac chciała też zamknąć cały remontowany odcinek. Nie zgodziły się na to władze powiatu i gmin Praszka, Gorzów Śląski, Radłów i Olesno.

Ostatecznie ustalono, że ruch wahadłowy na obydwu dojazdach do dróg powiatowych będzie zlikwidowany do 15 października. A na pozostałym odcinku, jeżeli

prace z różnych powodów nie zostaną dokończone, do 15 listopada, zostanie włączony ruch wahadłowy.

- Nie możemy dopuścić do tego, by powtórzyła się sytuacja, jaka miała miejsce na drodze krajowej Rudniki – Praszka – tłumaczy starosta. - Droga została rozkopana, wykonawca zbankrutował i przez ponad rok ten odcinek był nieprzejezdny.

Planowane trasy objazdu zamkniętego odcinka wyznaczono drogą krajową nr 11 (odcinek Olesno-Kluczbork) i drogą krajową nr 42/45 (odcinek Kluczbork-Gorzów Śląski).

- Taki objazd dotyczył będzie bezwzględnie samochodów ciężarowych w ruchu tranzytowym – dodaje wicestarosta **Stanisław Belka**. - Dla samochodów osobowych i autobusów możliwy będzie objazd przez Jastrzegowice, Kościeliska, Biskupice, Kolonię Biskupską i dalej do Olesna. Są to drogi powiatowe i gminne o szerokości od 4 do 5,5 metra, a dodatkowym zagrożeniem są rosnące na niektórych odcinkach stare drzewa w poboczu drogi.

Apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności.

Szczegółowe informacje zostały zamieszczone na stronie internetowej powiatu oleskiego. O utrudnieniach powiadomiony został największy zakład w tym rejonie CERPOL Kozłowice oraz Państwowa Straż Pożarna, ratownictwo medyczne i przewoźnicy autobusowi.

Remontowany odcinek Olesno – Boroszów ma długość 4,450 km.

- Obejmuje rozbiórkę starej i wykonanie nowej konstrukcji drogi, przebudowę jezdni, wykonanie poboczy utwardzonych, pogłębienie istniejących rowów wraz z nadaniem właściwych spadków, przebudowę skrzyżowań oraz istniejącego uzbrojenia terenu kolidującego z projektowanymi przebudowanymi drogami – mówi wice-marszałek **Tomasz Kostuś**.

Inwestycja kosztować będzie 6,1 mln zł i dofinansowana jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007-2014.

**Tekst i zdjęcie MK**



Rusza remont drogi wojewódzkiej na odcinku Olesno – Boroszów. Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami.



Chalupy przy ulicy Senatorskiej. W tle kościół Wniebowzięcia NMP. Rok ok. 1900.



Zawody strażackie. Boisko na dolach za starą parowozownią kolejki, obok szkoły nr 2. Rok 1972.

# Zobaczyć miasto z dawnych lat

**PRASZKA** Od 22 sierpnia na portalu społecznościowym istnieje profil pod nazwą Stara Praszka. Strona ma już ponad 800 polubień, a jej najważniejszym założeniem jest prezentacja fotografii pokazujących miasto sprzed lat.

- Stara Praszka to profil, na którym odnaleźć można zdjęcia wszystkiego co dawne, czego już nie ma, albo w tej chwili całkowicie inaczej wygląda – tak o przedsięwzięciu mówi **Michał Jędrzysek**, jego pomysłodawca i administrator strony. - Nie są to więc tylko fotografie z bardzo odległego okresu, te sprzed pięciu czy dziesięciu lat również mogą pokazywać ciekawe miejsca czy zdarzenia, o których już zapomnieliśmy.

## Zaczęło się od babci

Pomysł stworzenia takiej strony w internecie pojawił się dosyć niespodziewanie, a wszystko zaczęło się od babci Michała – pani **Anny Jędrzysek**. To ona pokazała wnukowi stare fotografie miasta, w którym oboje mieszkają. I właśnie wtedy w umyśle 23-latką zaświtała myśl utworzenia profilu na facebooku, który w jednym miejscu skupiałby zdjęcia dawnej Praszki z krótką informacją o tym, co przedstawiają i ewentualnie kiedy zostały wykonane.

- Dowiedziałem się, że z okolicznych miast takie strony mają między innymi Wieluń i Sieradz – wyjaśnia **Michał Jędrzysek**. - Nawet zdziwiłem się, że w naszej

miejsowości nikt wcześniej nie pomyślał o takiej inicjatywie. Tym bardziej, że historia Praszki, zarówno w okresie przed- jak i powojennym, nie mówiąc już o czasie drugiej wojny światowej, jest niezwykle ciekawa, a w posiadaniu wielu osób są zdjęcia dokumentujące zdarzenia, budynki, ludzi z tamtych lat.

## Przeszłość zamknięta w fotografii

Pierwsze zdjęcia praszkowian wrzucił do internetu 22 sierpnia. Przedstawiły między innymi miejscowy rynek, dworzec kolejki wąskotorowej, pływali przy ulicy Kaliskiej oraz plan Praszki z okresu okupacji. Na stronie pojawiła się też ilustracja pocztówki „Zawisna” z około 1905 roku.

- W ten sposób dowiedziałem się, że Zawisna, która obecnie jest częścią Praszki, była kiedyś wsią graniczną pomiędzy zaborem pruskim a rosyjskim a później między Polską a Niemcami – kontynuuje **Michał**. - Dodając kolejne fotografie, które otrzymałem od różnych osób, uzyskałem jeszcze wiele innych ciekawych informacji na temat historii Praszki. Mało kto pewnie zdaje sobie teraz sprawę z

tego, że na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w miejscu, w którym obecnie jest stadion Motoru był odkryty miejski basen, a wokół budynku dzisiejszego domu kultury w czasie wojny znajdowało się getto żydowskie. Kiedyś była to synagoga, która zachowała się do dzisiaj jako jedyna świątynia żydowska na terenie powiatu oleskiego. Uratowało ją to, że przed wojną Praszka była polskim miastem. W niemieckich miejscowościach - Oleśnie i Gorzowie Śląskim synagogi spalono doszczętnie w 1938 roku podczas Nocy Kryształowej.

## Spora dawka historii, mimo że...

...nauka ta nie znajduje się w kręgu zainteresowań Michała. Praszkowianin ukończył Akademię Muzyczną w Poznaniu i na co dzień związany jest z muzyką. Skąd zatem pomysł na stronę Stara Praszka?

- Mojego przedsięwzięcia nie rozpatruję tylko od strony historycznej – podkreśla pomysłodawca facebookowego profilu. - Traktuję to raczej jako ciekawą społeczną inicjatywę i sposób na dotarcie do informacji o moim mieście, o których wcześniej nie miałem pojęcia.

Zbierając zdjęcia i publikując je na stronie złapałem bakcyła i mimo że nie jestem pasjonatem historii, polubiłem to zajęcie. Poza tym z utworzeniem strony było trochę tak jak z moim muzycznym zainteresowaniem. Wiedziałem, że aby ludzie poznali moją muzykę, muszę z nią wyjść do publiczności. Tak też jest z fotografiami, które podstanowiłem pokazać szerszej widowni. Liczyłem i ciągle liczę też na odzew ze strony praszkowian, którzy włączają się w tę inicjatywę i regularnie zamieszczają zdjęcia odnalezione gdzieś w domowym archiwum.

## W kręgu zainteresowania

Od momentu utworzenia na facebooku profilu Stara Praszka ponad osiemset osób już polubiło stronę, co jest zaskoczeniem nawet dla samego pomysłodawcy.

- Nie spodziewałem się, że w krótkim czasie tylu ludzi dotrze do tej strony – mówi **Michał**. - Zastanawiałem się nawet nad zmianą nazwy na Dawna Praszka, bo taka byłaby bardziej odpowiednia. Regulamin portalu nie zezwala jednak na to w przypadku, gdy profil ma już sporą liczbę kliknięć „Lubię to”.

A kto najczęściej zagląda na stronę? Okazuje się, że największą grupą odwiedzających Starą Praszkę stanowią osoby w wieku od 25 do 35 lat.

- Niestety, nie każdy ma profil na facebooku, więc nie każdy też może dotrzeć do zdjęć, które staram się zamieszczać regularnie – kontynuuje praszkowianin. - Bo w całym tym przedsięwzięciu nie chodzi o to, by jednego dnia wrzucić piętnaście albo więcej zdjęć. Liczba fotografii, które dokumentują dawną Praszkę jest ograniczona, a ja chciałbym, aby strona działała cyklicznie i długo, a nie umarła śmiercią naturalną.

Jak zapewnia pomysłodawca Starej Praszki, w jego posiadaniu jest jeszcze kilka perełek fotograficznych, które z czasem mają pojawić się w internecie.

- Zdaję sobie sprawę z tego, że część zdjęć może być niewyraźna, bo przecież robione były siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat temu amatorskimi aparatami – zauważa **Michał Jędrzysek**. - Poza tym są to tylko skany oryginalnych fotografii. Jednak dziewięćdziesiąt pięć procent zdjęć jest w dobrej rozdzielczości i bez problemu można rozpoznać miejsca czy osoby znajdujące się na nich.

## W planach

### - strona internetowa

Aby dotrzeć do większej liczby odbiorców **Michał** ma w planach utworzenie odrębnej strony internetowej, na którą każdy mógłby wchodzić niezależnie od tego czy ma konto na portalu społecznościowym, czy nie.

- To jednak kwestia przyszłości – zaznacza praszkowianin. - Na razie zapraszam wszystkich do odwiedzenia profilu na facebooku i komentowania zamieszczonych tam fotografii i miejsc, które są na nich przedstawione. Każdy może też w osobnej zakładce wrzucić zdjęcia, których jeszcze nie ma na profilu, a które nawiązują do historii naszego miasteczka.

### Anna PADUSZEK

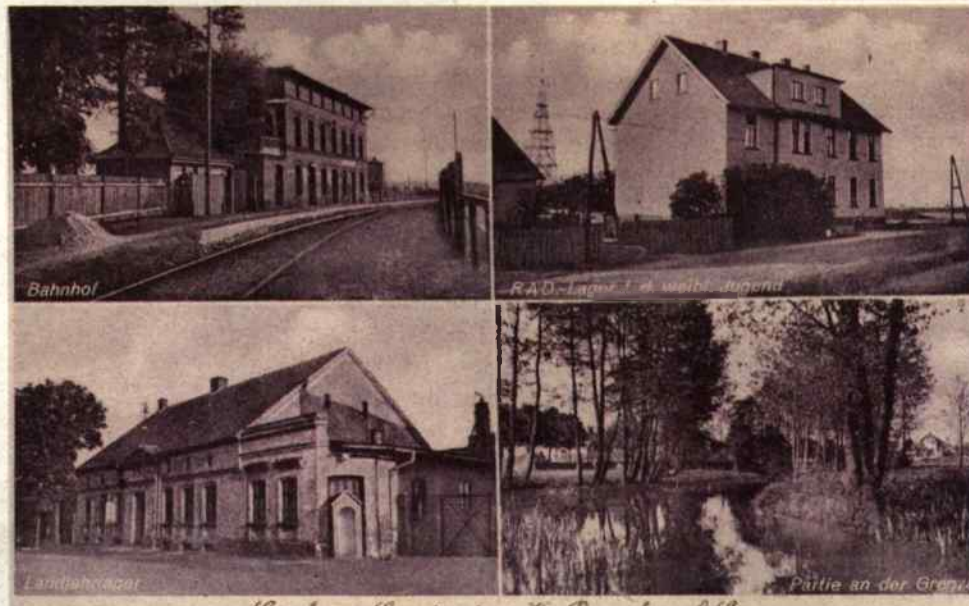
### Zdjęcia archiwum prywatne Jak znaleźć

### Starą Praszkę w internecie?

Wystarczy wpisać na facebooku nazwę Stara Praszka lub w wyszukiwarce facebook.com/starapraszka. Jednocześnie wszystkie osoby, które posiadają zdjęcia dawnej Praszki i chcą je pokazać mogą kontaktować się bezpośrednio z **Michałem Jędrzykiem** pod numerem telefonu 663 901 566 lub e-mailowo mjedrysz@wp.pl



Synagoga w Praszce - jedyna zachowana do dzisiaj świątynia żydowska na terenie powiatu oleskiego. W czasie wojny było tam getto żydowskie.



Zawisna - obecnie część Praszki, kiedyś wieś graniczna pomiędzy zaborem pruskim a rosyjskim, a później między Polską a Niemcami. Widokówka, rok 1938.

# Ciociu, chcę być z Tobą

**KOZŁOWICE** Mariola Gryska stworzyła rodzinę zastępczą dla osiemnastoletniego dziś Dominika. Decyzji nie żałuje.

Dziesięć lat temu, tuż przed Bożym Narodzeniem w jednej z kolorowych gazet Mariola Gryska przeczytała artykuł o domu dziecka.

- Jego dyrektorka zachęcała rodziny do zabierania dzieci na święta – wspomina mieszkanka Kozłowic. – To był impuls, by zadzwonić do pobliskiego domu dziecka w Sowczycach. Zresztą już od dłuższego czasu myślałam o tym, by zaopiekować się potrzebującym dzieckiem.

Okazało się jednak, że wszystkie dzieci mają już gdzie spędzać święta.

- Ale zaraz były ferie zimowe, więc kułam żelazo póki gorące – kontynuuje pani Mariola. – Znów zadzwoniłam do Sowczyc, kazano mi przyjechać.

Dominik miał wtedy niespełna osiem lat, był uczniem pierwszej klasy szkoły podstawowej.

- Jak go zobaczyłam, serce zabiło mi mocniej – wspomina pani Mariola. – Nie miałam żadnych wątpliwości. Chciałam, by spędził u mnie ferie. By były one wyjątkowe.

Dominik z początku był

nieufny, ale co się dziwić, los doświadczył go aż nadto.

- Jednak te lody szybko zostały przełamane, polubił się ze wzajemnością – opowiada mieszkanka Kozłowic.

Do tego stopnia, że chłopiec nie chciał wracać do domu dziecka.

- A ja już wtedy wiedziałam, że chcę stworzyć Dominikowi prawdziwy dom – opowiada pani Mariola. – Taki, którego nigdy nie miał.

Chłopiec coraz częściej przyjeżdżał do Kozłowic. W święta, ferie, z czasem w każdy wolny weekend.

- Zawsze czekałam na mnie – mówi Mariola Gryska. – Zdarzało się, a wiem to od wychowawczyń, że nocami płakał. Bał się, czy aby na pewno przyjadę.

- Tak, było – mówi Dominik. – Już wcześniej z braćmi jeździłem do zaprzyjaźnionej rodziny, ale potem to się skończyło. Może dlatego bałem się kogoś zaufać na nowo.

Cztery i pół roku pani Mariola zabiegała o to, by Dominik zamieszkał z nią. Kobieta wywróciła swoje



Pani Mariola Gryska jest rodziną zastępczą dla Dominika. Decyzji nie żałuje. - To moja ciocia, mój dom i tak tu się czuję - mówi chłopak.

życie do góry nogami. Wyprowadziła się od rodziców, kupiła mieszkanie, umeblowała je... Innymi słowy - musiała zapewnić, że jest w stanie zapewnić chłopcu dom.

A ten któregoś razu, zapytany o świąteczny prezent, bez chwili zawahania odpowiedział: „Ciociu, chcę zamieszkać z Tobą”.

To marzenie się spełniło,

ale nie w święta, a kilka miesięcy później.

- To był marzec – mówi pani Mariola.

- To był najszczęśliwszy dzień w moim życiu – dodaje Dominik.

Nowe środowisko, szkoła, koledzy, koleżanki, a przede wszystkim kochana ciocia, dziadkowie i... własny pokój.

- Dominik był przeszczęśliwy, że w końcu nie musi z

nikim dzielić pokoju – mówi Mariola Gryska. – Od początku dbał o porządek i tak jest do dziś.

W lipcu chłopak skończył osiemnaście lat. Uczy się w oleskim Zespole Szkół Zawodowych na montera instalacji sanitarnych. Marzy mu się technikum.

- I nie zamierza się nigdzie wyprowadzać i to mnie niezmiernie cieszy – mówi pani Mariola.

- To jest mój dom i tak tu się czuję – mówi osiemnastoletni, który ma jeszcze jedno marzenie.

- Mieć rodzeństwo, najlepiej brata – śmieje się.

- Tak, coraz częściej myślę o tym, by zapewnić jeszcze innemu dziecku prawdziwy dom – przyznaje pani Mariola.

W powiecie oleskim jest 38 rodzin zastępczych, w których dom znalazło 56 dzieci.

- Ale tych rodzin jest wciąż za mało, dlatego poszukujemy kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej dla dzieci pozbawionych częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej – mówi Anna Szymanek z Powiatowego

Centrum Pomocy Rodzinie w Oleśnie. – To apel do tych wszystkich, którzy są gotowi podzielić się swoją miłością i otoczyć troską i opieką opuszczone i zagubione dziecko. Rodzina piecza zastępcza to prawdziwa misja. Nielatwa, lecz daje ogromne poczucie satysfakcji i spełnienia.

Rodziną zastępczą może zostać małżeństwo lub osoba samotna, a opieka sprawowana jest czasowo.

- Kandydaci do pełnienia funkcji rodziny zastępczej zawodowej, rodziny zastępczej niezawodowej lub do prowadzenia rodzinnego domu dziecka są zobowiązani do ukończenia szkolenia organizowanego przez nasze Centrum – kontynuuje Anna Szymanek. – Taka rodzina może liczyć na naszą pomoc i wsparcie.

Wszystkich zdecydowanych na przyjęcie dziecka do swojej rodziny lub osoby, które chcą rozważyć temat rodzicielstwa zastępczego PCPR zaprasza do swojej siedziby przy ul. M. Konopnickiej 8, tel. 34 350 51 27.

Tekst i zdjęcie MK

# Fortepian o imieniu Frycek

**DOBRODZIEN** Imię dla nowo zakupionego fortepianu wymyślił Filip Jendrzej z Publicznej Szkoły Podstawowej w Turzy.

Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu wzbogacił się o nowy fortepian.

- Niestety, stary nie nadawał się już do użytku – mówi Agnieszka Hurnik, dyrektor DOKiS. - Ma piękniętą płytę i w czasie koncertów niejednokrotnie rozstrajał się. Fortepian zakupiony został w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- Kosztował czterdzieści siedem tysięcy pięćset złotych – mówi dyrektorka. – Osiemdziesiąt procent tej kwoty stanowiła unijna dotacja, pozostałe dwadzieścia procent dołożyła gmina.

Nowo zakupiony instrument otrzymał już nawet imię. Frycek, tak nazywano Fryderyka Chopina w dzieciństwie.

- W szkołach ogłosiliśmy konkurs na imię dla fortepianu – zaznacza Agnieszka Hurnik. - Propozycji było wiele, ale najwięcej związanych właśnie z osobą Fryderyka Chopina.

Imię wymyślił Filip Jendrzej z Publicznej Szkoły Podstawowej w Turzy.

- Dodatkowo jako jedyny wykonał pracę plastyczną przedstawiającą nowy fortepian – chwali zwycięzcę konkursu dyrektorka.

Uroczyste nadanie imienia odbyło się w niedzielę 14 września.

- Symbolicznie, nie butelką szampana, a batutą ochrzciliśmy nasz instrument – zaznacza Agnieszka Hurnik. – Odbył się też koncert podsumowujący sezon artystyczny 2013/2014.

Na nowym fortepianie zagrali: Alicja Szymańska, Kacper Szymański, Klaudia Jelonek, Alicja Głogowska, Mateusz i Michał Hurnik, Weronika Filipczyk, Maciej Jureczko, Martyna Popena oraz nauczyciele Renata Ignasiak, Beata Sikora i Witold Jureczko.

Fortepian będzie służył wszystkim sekcjom muzycznym i tanecznym działającym w domu kultury. W planach jest założenie sekcji fortepianowej.

- Jeśli będą chętne dzieci, to myślimy o lekcjach gry na for-

tepienie – mówi dyrektorka.

Brzmienia nowego instrumentu posłuchać będzie można w czasie 4. już Dobrodzień Classic Festival, który odbędzie się w dniach 9-11 października. Wówczas to na scenie festiwalowej zagospozą śpiewacy, którzy na co dzień występują na scenach takich jak: Metropolitan Opera w Nowym Jorku, Royal Opera House w Londynie, Munchen Staatsoper w Monachium, Teatro Regio w Turynie, Welsh National Opera w Walii, Opera Narodowa w Warszawie, Teatr Wielki w Łodzi, Opera Bałtycka w Gdańsku, Teatr Muzyczny w Gdyni czy Opera Śląska w Bytomiu.

- Ten festiwal to dzieło naszego słynnego dobrodzieńianina Piotra Lempy, który jest światowej sławy śpiewakiem operowym – mówi Agnieszka Hurnik.

Więcej o dobrodzieńskim festiwalu w kolejnym numerze „Kulis Powiatu”.

MK/Zdjęcia Janusz HURNIK



Na fortepianie zagraly Alicja Szymańska (z lewej) z nauczycielką Ireną Żołędź i Weronika Filipczyk.



Nowy instrument ochrzciły Agnieszka Hurnik (z lewej), dyrektor Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu oraz burmistrz Róża Koźlik.

# Dwustu cyklistów na trasie

**GMINA RADŁÓW** W niedzielę 14 września ponad dwustu amatorów dwóch kółek zaliczyło XVI Integracyjny Rajd Rowerowy Radłów – Rudniki.

Integracyjny Rajd Rowerowy Radłów - Rudniki organizowany jest od ośmiu lat i odbywa się dwa razy do roku. W maju jego gospodarzem jest gmina Rudniki, a we wrześniu gmina Radłów. Przez te wszystkie lata impreza zyskała tytuł amatorów, że nie trzeba jej szczególnie nagłaśniać. Jej zwolennicy sami pilnują terminów i gdy tylko ruszają zapisy ścigają się, by trafić na listę uczestników.

- Założyliśmy, że grupa nie może przekroczyć dwustu osób, gdyż trudno wówczas o dobrą organizację i zachowanie bezpieczeństwa – wyjaśnia Renata Gnot, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Radłowie. - Mieliliśmy problemy, by tę granicę utrzymać. Chętnych było znacznie więcej, choć trasa wcale nie należała do łatwych. Liczyła niemal trzydzieści kilometrów, była

więc dość długa, a do tego urozmaicona.

W tej edycji twórcami trasy byli Włodzimierz Kierat, wójt gminy Radłów oraz Leszek Bartela, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Radłowie i pasjonat turystycznych wypraw. Rowerzyści wystartowali z boiska w Strenalicach. Przejechali Ligotę Oleską, Radłów, potem pedałowali lasem niemal pod Broniec.

- Właśnie w lesnej scenarii był postój na słodki poczęstunek – wyjaśnia Renata Gnot. - Radłowska piekarnia specjalnie pracowała w niedzielę – o trzynastej z pieca wyjechało świeżutkie ciasto. Kroiliśmy je dopiero w lesie, jeszcze wtedy było ciepłe.

Po takim posiłku wszyscy nabrali sił i ruszyli na dalsze zwiedzanie gminy Radłów. Amatorzy rowerowych wypraw przejechali przez Drogi Biskupskie i

Biskupice, by kolejny raz odwiedzić Ligotę Oleską.

- Na placu przy przedszkolu zakończyliśmy wyprawę – dodaje Renata Gnot. - Był grill, ognisko z pieczeniem kiełbasek, biesiadne śpiewanie, a nawet i tańce.

A do tego konkursy z

nagrodami i dla dzieci, i dla dorosłych. Startujący w nich mogli wygrać gadzety przydatne do dodatkowego wyposażenia rowerów. Do pojedynku stanęli też władze zaprzyjaźnionych gmin – Włodzimierz Kierat, gospodarz jesiennej wyprawy i Andrzej

Pyziak, wójt gminy Rudniki. Zadanie mieli niełatwe. Otrzymali jedenastoosobowe damskie drużyny i tak musieli je ustawić, by z wyrazów i znaków przez nie trzymanych ułożyć hasło. Zwyciężył wójt gminy Rudniki, bo Włodzimierzowi Kieratowi na prze-

szkodzie stanął ... przecinek. Nijak nie chciał wpasować się w zdanie.

Kolejny rajd udał się, a wszyscy jego uczestnicy zgodnie zapowiadali, że w majowej przyszłorocznej wyprawie na pewno wezmą udział.

AK/Zdjęcia  
GOK Radłów



W konkursach i zabawach z chęcią startowali najmłodsi.



Uczestnicy rajdu mieli jeszcze siłę na tańce.



Po kilkugodzinnym pedałowaniu apetyty dopisywały wszystkim zebrany.



W XVI Integracyjnym Rajdzie Rowerowym uczestniczyło ponad dwieście osób.

## Wielka siatkówka dla wybrańców

FELIETON

Ostatnie dni przyniosły wielkie emocje związane z rozgrywanymi w Polsce siatkarskimi mistrzostwami świata. Jednak gdyby nie lakoniczne informacje o ich przebiegu w serwisach sportowych w radiu i telewizji, wielu z nas pewnie nie zauważyłoby nawet, że Polska jest gospodarzem imprezy stojącej na światowym poziomie, a nasza reprezentacja ma szansę na medal.

Ktoś bowiem wpadł na pomysł, by zakodować wszystkie mecze (ups! – mecz otwarcia Polska - Serbia na Stadionie Narodowym mógł obejrzeć każdy). A co z milionami kibiców w

Polsce, którzy z bijącym sercem śledzą wszystkie mecze reprezentacji na przykład w Lidze Światowej czy Memoriale Huberta Wagnera? Pozostało im tylko wylewać żal, okazywać niezadowolenie na internetowych forach oraz pisać niewybredne komentarze pod adresem pana Solorza i Telewizji Polsat (publicznej stacji też się nieźle dostaje).

Rozumiem ich oburzenie i rozgoryczenie. Od kilkunastu lat jestem wiernym kibicem siatkówki. Nieraz zdarzało mi się wstawać w środku nocy, czasem nastawiać budzik na wczesne godziny poranne, by obej-

rzeć mecze Biało-Czerwonych z Brazylii czy Argentyny. Teraz pozostaje mi śledzenie „relacji na żywo” w internecie, czyli wpatrywanie się w ekran monitora i wyczekiwanie kolejnych punktów zdobytych przez naszą drużynę, które przeskakują cyferka po cyferce.

Nie brakuje w Polsce zwolenników siatkówki, którzy na mecze przychodzą całymi rodzinami i do ostatniego miejsca wypełniają trybuny nie tylko w tych największych miastach i nie tylko przy okazji tak wielkich imprez. Entuzjastycznie reagujących, śpiewających, oglądających na

stojąco większość spotkań kibiców zazdrości nam siatkarski świat. Kilka dni temu jeden z włoskich komentatorów napisał o Polsce jako siatkarskiej ziemi obiecanej.

Ktoś powie – są dekodery i pakiety za blisko 100 złotych do wykupienia w telewizji internetowej, dzięki którym możemy zobaczyć wielką siatkówkę. Dla abonentów Plusa przygotowano też darmowe transmisje w technologii LTE, a dla szczęściarzy, którym udało się zdobyć bilety do łódzkiej Atlas Areny czy katowickiego spodka widowisko „na żywo”.

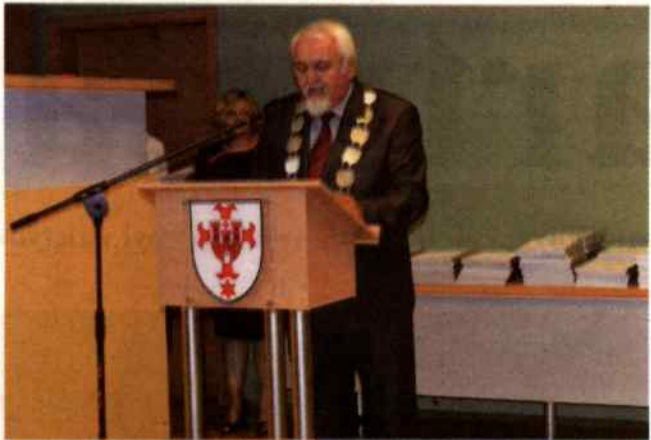
Jaka garstka Polaków obejrzała wtorkowy, niezwykle emocjonujący i być może decydujący o udziale Polaków w półfinale MŚ mecz Polska - Bразylia zakończony wielkim sukcesem naszej reprezentacji? Milionom obywateli, w tym także wielu płacącym abonament radiowo-telewizyjny, nie było dane zobaczyć jak Biało-Czerwoni pokonują dotychczas niepokonanych w mistrzostwach Canarinos! O wcześniejszych meczach grupowych z Francją, Argentyną czy Stanami Zjednoczonymi już nie wspomnę.

Czemu nikt nie odważył

się zakodować meczów piłki nożnej Euro 2012, mimo że jeszcze przed rozpoczęciem imprezy nie dawano polskiej reprezentacji zbyt wielu szans na osiągnięcie sukcesu. Wszyscy liczyli na wyjście z grupy. Nadzieje okazały się złudne, ale Euro i tak zostało pokazane w ogólnodostępnej telewizji, bo jakby to było, gdyby miliony Polaków nie mogły obejrzeć wielkiej piłki nożnej i wielkiej porażki naszej drużyny... Wszak to ciekawsze od pokazywania wspaniałego siatkarskiego święta i sukcesu polskiej reprezentacji.

Anna PADUSZEK





Uroczystą jubileuszową sesję Rady Powiatu otworzył przewodniczący Władysław Zawadzki.



Były starosta, wiceminister Stanisław Rakoczy przekazał staroście Piotrowi Pośpiechowi polskie godła.



Uroczystość umiliły śpiewając Magda Durecka (z lewej) i Kasia Naumowicz.

# Polska zawsze była powiatowa

**KLUCZBORK** Powiat kluczborski obchodził piętnastolecie powstania. Z tej okazji odbyła się sesja popularnonaukowa, połączona z uroczystą sesją Rady Powiatu.

Uroczystą sesję Rady Powiatu, która odbyła się w czwartek 11 września, otworzył przewodniczący Władysław Zawadzki.

W jej trakcie prelekcję na temat piętnastu lat funkcjonowania samorządu powiatowego w Polsce, wygłosił profesor Jerzy Stępień, prawnik, senator I i II kadencji, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, w latach 2006 – 2008 prezes TK, współautor reformy samorządowej.

- Pamiętam bardzo dobrze moment, w którym zyskałem pewność, że powiaty powrócą – przypominał prof. Stępień. - Była to jesień 1989 roku. Pisaliśmy wówczas w Senacie uchwałę o samorządzie terytorialnym. Doszliśmy do wniosku, że musi być pewna komórka rządowa poniżej województwa. W ten sposób pojawiła się idea administracji ogólnej, której realizacją jest powiat. Polska zawsze była powiatowa i taka pozostała do dziś. W 1991 roku nie mieliśmy wątpliwości, że powiaty muszą wrócić. Z perspektywy województwa nie dało się na przykład zarządzać policją, strażą, sanepidem czy drogami.

- Jeżeli jakiś polityk nie wie, co powiedzieć, to mówi: „zlikwidujemy powiaty” - mówił starosta Piotr Pośpiech. - Ale powiaty są

bardzo potrzebne, by realizować zadania ponadgminne. Powiat to też poważny pracodawca. W strukturach powiatu kluczborskiego, czyli w starostwie i jednostkach powiatowych, jest obecnie tysiąc sto etatów.

Uroczysta sesja była też okazją do tego, by nagrodzić osoby, które od piętnastu lat związane są z powiatem kluczborskim – samorządowców, dyrektorów jednostek powiatowych, społeczników i przedsiębiorców, szefów firm.

W gronie uhonorowanych statuetkami znaleźli się: radni - Mieczysław Czaplinski, Władysław Zawadzki, Mariusz Pieńkowski, Irena Kielar, Paweł Prochota, Edward Baj i Stanisław Rakoczy; burmistrzowie - Jarosław Kielar, Ginter Jendrzcok, Jan Leszek Wiącek, Zdzisław Wesoly, Ryszard Gruner, Jacek Pawlicki, Tomasz Poznański, Daniel Gagat i Eugeniusz Grzesik; dyrektorzy jednostek powiatowych - Mariusz Kaczmarski, Tadeusz Michalkiewicz, Józef Maciołek, Kazimierz Sztajglik, Elżbieta Gabryś, Irena Ilków, Adam Artymich, Janusz Krupa, Kazimierz Pękala, Małgorzata Zabierowska, Marcin Wiecha, Adam Kisielewicz; pracownicy, zajmujący kierownicze stanowiska, zatrudnieni w starostwie od 15 lat - Krzysztof

Lewandowski, Mieczysław Zaleciński, Rafał Gajek, Wanda Słabosz, Ireneusz Góral, Maria Herbec; przedstawiciele instytucji i osoby współpracujące - Andrzej Arczyński, Anna Dürr, Lucjan Szela, Mariusz Nabiałczyk, Barbara i Mariusz Bastowie, Przemysław Jaźwiec, Adam Sokolowski, pastor Henryk Schröder, Andrzej Kowalik, pułkownik Andrzej Dome radzki, dr Maria Śmigielka, Jacek Tomczak, Jadwiga Kostorz, Halina Zablocka, Kazimierz Stefańczyk; firmy z terenu powiatu, którymi kierują (lub reprezentowały podczas sesji) następujące osoby: Iwona Zbryk, Jan Podgórski, Piotr Wiecha, Andrzej Sypko, Krzysztof Kozłowski, Józef Michalski, Władysław Łęzny, Barbara i Jerzy Kucharscy, Jan Mierzwiak, Ryszard Feldman, Helena Korzekwa i Tomasz Korzekwa, Janusz Kędzia, Adam Byczyński, Artur Witek, Antoni Koziół i Henryk Stanisławski, Zdzisław Lityński, Joanna i Jerzy Frycowscy, Joachim Cichos, Adam Stępień, Krystian Stefan, Michał Maslan, Barbara Ziora i Waldemar Sosin, Paweł Spalka, Fabrizio Bosetti, Eugeniusz Dzierżyński, Ewa i Beniamin Godyłowie, Grzegorz Kondracki, Piotr Weislek, Aleksandra

Mamzer, Benjamin Bursy, Wojciech Gajowczyk, Witold Szczepański, Tomasz Kuprianowicz, Janusz Sołowski, Elżbieta i Jerzy Woźniakowie, Barbara i Witold Stodolowie, Anna i Piotr Ribolowie, Mariola i Lucjan Walkowiczowie, Leonard Bonk, Andrzej Kochman, Maria Rychlik, Krzysztof Forys, Leszek Marcinişzyn, Ryszard Wróbel, Antoni i Piotr Sarnowscy, Andrzej Kościuk, Krzysztof Tajchman, Wioletta Kardas, Krystyna i Andrzej Janikowie, Janusz Jasiński, Jacek Baldy, Kazimierz Musialek, Fryderyk Darnowski, Maksymilian Jachym, Ryszard Błaszczków, Zdzisław i Urszula Sarniccy, Radosław Sroka – Wąsicky, Krystyna Fulas, Bożena i Mariusz Olejnikowie, Urszula i Norbert Langhammerowie, Eleonora Prochota, Edward Bartyla i Krzysztof Bartyla, Bernard Świgoń, Bernard Blys, Waldemar Bartusiak, Andrzej Blys, Gerhard Nowak, Ginter Blys, Marian Kowaliński, Marek Pietrek, Rajmund Mrugała, Sylwia Skoczyła, Mariusz Pieńkowski, Władysław Zawadzki; przedstawiciele stowarzyszeń - Sławomir Kolecki, Jarosław Marzec, Ewa Zgadzaj – Martyniuk, Irena Kowalczyk, Teresa Opacka, Graży-

na Popek, Małgorzata Kwiring – Pondel, Tadeusz Kasperski, Józef Ciesielski, Bronisława Pastwińska, Andrzej Olech, Małgorzata Śmialek, ks. Henryk Kontny, Renata Płaczek – Zielonka. Uroczystość minikon-

tem umiliły Katarzyna Naumowicz – wychowanka Młodzieżowego Domu Kultury w Kluczborku oraz wokalistka i nauczycielka Magda Durecka.

Tekst i zdjęcia Milena ZATYLNA



Gośćmi powiatowego święta byli senator Aleksander Świąkowski (z lewej) oraz profesor Jerzy Stępień.



Okolicznościowymi statuetkami zostali uhonorowani m.in. przedstawiciele stowarzyszeń.



Powiat pamiętał o samorządowcach gminnych - byłych i obecnych - z którymi przez piętnaście lat współpracował.



Wśród wyróżnionych znaleźli się także właściciele i szefowie firm z całego powiatu kluczborskiego.

# Zapomniany artysta

**OLEŚNO** Starsi mieszkańcy jeszcze pamiętają Brunona Czelińskiego, który w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej był wziętym artystą - malarzem. W ostatnim czasie muzeum odwiedziła jego prawnuczka Beata Leszczyńska.

**B**runon Czeliński parą się głównie malarstwem olejnym, kopiował dzieła wielkich mistrzów.

- Malował krajobrazy, kwiaty, portrety, sceny religijne i rodzajowe - mówi Ewa Cichoń, dyrektor Oleskiego Muzeum Regionalnego. - Jego realistyczne płótna i kartony niemal z fotograficzną dokładnością oddawały rzeczywistość.

Od śmierci tego wziętego oleskiego artysty - malarza minęło 45 lat.

- W ostatnim czasie nasze muzeum odwiedziła prawnuczka Brunona Czelińskiego - informuje Ewa Cichoń. - Mieszka obecnie w Niemczech, mówi doskonale po polsku i szuka śladów swojego dziadka.

**Beata Leszczyńska** na lapidarne informacje o pradziadku natrafiła w książce „Stuletnia jubilatka. Parafialna świątynia pw. Bożego Ciała w Oleśnie” autorstwa Ewy Cichoń i Mirosława Dedyka.

- Nawiązała z nami kontakt, a nie tak dawno przyjechała do Olesna z mężem i córką - mówi dyrektorka.

I to nie z pustymi rękoma. Prawnuczka w Archiwum Państwowym w Elblągu z siedzibą w Malborku odnalazła akt urodzenia pradziadka i kartę cyrkulacyjną jego drugiej żony Agnes.

- Kopie tych materiałów wraz z kopiami aktu zgonu Brunona Czelińskiego i fotografie pozostawiła naszej placówce - mówi Ewa Cichoń.

## Cholera, psia krew i... ślub

Malarz Bruno Kurt Czeliński urodził się 19 maja 1891 roku w Marienfeld (to obecny Kwidzyn w województwie pomorskim). Jego ojciec Hermann Schelinski zajmował się polerowaniem wyrobów stolarskich. Matką była Paulina z domu Sendatzki.

- Młody Bruno do Olesna przybył z grupą malarzy artystów z Wrocławia, którzy pokryli malowidłami plafony na sklepieniu kościoła pod wezwaniem Bożego Ciała w Oleśnie, konsekrowanego w 1913 roku - rozpoczyna opowieść historyczka.

Malarza w Oleśnie zatrzymała... miłość.

- Podczas prac malarskich

w nowym kościele poznał Helenę Freund, z którą się ożenił się - kontynuuje dyrektorka.

Bruno Czeliński dla ukochanej zmienił nawet wyznanie z ewangelickiego na katolickie.

- A jego ślub z Heleną Freund był pierwszym sakramentem małżeństwa udzielonym w nowo wybudowanym kościele - mówi Ewa Cichoń.

Po śmierci pierwszej żony Bruno Czeliński ożenił się jeszcze dwukrotnie - z Agnes, a później z Anną z domu Grochula.

- Była ona ewangeliczką, ale Bruno nie chciał kolejny raz dokonać konwersji, więc pozostał przy katolicyzmie - tłumaczy dyrektorka.

Malarz miał czworo dzieci z dwóch pierwszych małżeństw. Jeden z synów zginął w II wojnie światowej, drugi syn i córka wyjechali po wojnie do Niemiec. Najmłodsza córka z drugiego małżeństwa - **Ewa Kaczmarek**, matka Waldemara - ojca Beaty Leszczyńskiej - do końca życia mieszkała w Oleśnie i jest pochowana wraz ze swoim ojcem Brunonem Czelińskim na miejscowym cmentarzu komunalnym. Jej syn **Waldemar Kaczmarek**

pamięta dziadka Brunona, w którego domu spędził dzieciństwo.

- Wnuczek często służył mu za tłumacza, bowiem pan Bruno prawie nie posługiwał się językiem polskim - mówi Ewa Cichoń. - Znał dobrze jedynie dwa zwroty - cholera i



**Bruno Czeliński do Olesna przybył z grupą malarzy artystów z Wrocławia. W mieście został dla ukochanej.**

psia krew. Właśnie nieumiejętność posługiwania się językiem polskim uniemożliwiła Czelińskiemu wywieszenie tabliczki informującej o tym, że jest malarzem.

- Zadanie to artysta wykonał perfekcyjnie - tłumaczy historyczka. - Na prace restauracyjne w oleskich kościołach



**W posiadaniu wnuka malarza, Waldemara Kaczmarka, są m.in. słoneczniki "widziane" poświęcił trzydzieści lat życia.**

## Wszystko, na wszystkim i dla wszystkich

Po II wojnie światowej proboszcz **Józef Niesłony** polecił Czelińskiemu odnowienie malowideł sufitowych w kościele pw. Bożego Ciała.



**Muzeum odwiedziła prawnuczka malarza Beata Leszczyńska z mężem i córką. Na zdjęciu z dyrektorem Ewą Cichoń (z lewej).**

kartony z namalowanymi i figur oleskich kościołów.

- Jego prawnuczka Beata pamięta jak w dzieciństwie bawiła się złotkami, które służyły do pozłoty figur i ram - opowiada dyrektorka. - Ściany dworca kolejowego w Oleśnie były ozdobione malowidłami krasnali autorstwa Czelińskiego. Tworzył na dużych kartonach dekoracje dla przedstawień szkolnych i przed-szkolnych. Malował także stroje dzieci przeznaczone na bale przebierańców. Swojemu wnukowi Waldemarowi na ubraniu namalował motywy indiańskie. Beata Leszczyńska twierdzi, że jej pradziadek malował wszystko, na wszystkim i dla wszystkich.

Brunon Czeliński zmarł 31 lipca 1969 r. i spoczywa na miejscowym cmentarzu komunalnym

- Podczas renowacji jedna z figur upadła Czelińskiemu na nogę, powodując rozległą, otwartą ranę, która długo nie chciała się zagoić - mówi Ewa Cichoń. - Od tego czasu artysta miał problemy ze zdrowiem, wiele razy przebywał w szpitalu. Z relacji trzeciej żony Anny wynika, że cierpiał na nowotwór jamy ustnej.

MK/Zdjęcia Oleskie Muzeum Regionalne

Waldemar Kaczmarek pamięta także dużych rozmiarów obraz przedstawiający Jezusa i Maryję. - To była praca mistrzowska, którą artysta подарował pochodzącej z Wojciechowa pani Rejwałt - opowiada Ewa Cichoń.

Bruno Czeliński był wziętym malarzem. Mieszkańcy Olesna i okolic chętnie zamawiali u niego obrazy i pewnie wiele z nich nadal zdoła ozdobić ściany niejednego mieszkania w Oleśnie.

- Ja również posiadam jeden z obrazów Brunona Czelińskiego, który przedstawia scenę udzielania prywatnej lekcji muzyki - mówi Ewa Cichoń.

Czeliński pracował również przy renowacji ołtarzy



Smakowitymi wędlinami oraz pachnącymi przyprawami przyciągało stoisko masarni z Żabińca.



CISPOL z Polanowic reklamował się bajecznymi wyrobami rękodzielniczymi.



Po pączki - świeżutkie, smażone na miejscu, stała niemała kolejka.

# Jarmarkowe cuda i cudeńka

**KLUCZBORK** Jubileuszowi 15 – lecia powiatu towarzyszył Jarmark Ziemi Kluczborskiej. Liczba wystawców i kupujących była rekordowa.

Jarmark został zorganizowany w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa i odbył się 12 września na kluczborskim rynku. Wzięło w nim udział aż dwudziestu dziesięciu wystawców, nie tylko z powiatu kluczborskiego. Na straganach były prawdziwe cuda i cudeńka – do podziwiania, kupienia i skosztowania. A wszystko w scenerii dopracowanej w najmniejszych szczegółach. Stragany kusyły bajecznym wyglądem, przyciągały apetycznymi zapachami. Można było m.in. posmakować specjalów Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Oleśnie – zwłaszcza jej śmietankówka była rekordy popularności. Były też świeżutkie pączki – wypiekane na miej-

scu – z piekarni **Radosława Sroki – Wąsickiego**, a także pyszności z kujakowickiej piekarni „Kłos” i pałacu w Pawłowicach, którymi częstował prawdziwy hrabia. Dlatego jurorzy, którzy oceniali stoiska i musieli wybrać to najpiękniejsze, mieli ogromny problem.

- Dlatego poza pierwszym miejscem postanowiliśmy przyznać dwa drugie i dwa trzecie – mówi **Jagoda Buła**, która pracowała w jurorskim gronie razem z **Haliną Łabędzką, Jadwigą Smolińską – Jamką i Tadeuszem Michałkiewiczem** (przewodniczący).

Pierwsze miejsce zdobyli **Ewa i Benjamin Godyłowie**, a w nagrodę otrzymali wieżę RTV. Drugie ex

aequo przypadło OSM w Oleśnie i Gospodarstwu Agroturystycznemu **Barbary i Witolda Stodołów** z Bogdańcovic, a trzecie – również ex aequo – otrzymały Eurohedas Przedsię-

biorstwo Logistyczno – Produkcyjne **Radosław Sroka – Wąsicki** i Centrum Integracji Społecznej CISPOL w Polanowicach.

Publiczności najbardziej podobało się stoisko rekla-

mujące gospodarstwo **Barbary i Witolda Stodołów** – otrzymało aż 77 głosów, spośród 500, które wrzucono do konkursowej urny.

Przy straganach przez cały czas trwania jarmarku

był ruch. Ale scena również nie świeciła pustkami. Występowały na niej dzieci z kluczborskich szkół, przedszkoli i domów kultury.

Tekst i zdjęcia MZ



Mleczarnia z Olesna podbiła podniebienia gości, którzy odwiedzili się głosami w konkursie.



Na scenie występowały dzieci ze szkół, przedszkoli i domów kultury.

# Powrót do zatrudnienia

**GMINA RUDNIKI** Magdalena Janicka z Żytniowa jest pierwszą mieszkanką gminy, która skorzystała z oferty Wojewódzkiego Urzędu Pracy i ukończyła kurs na opiekuna dziennego. Od 1 września zdobyła też zatrudnienie.

**K**ursy dla opiekunów dziennych organizowane są przez Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu. W Rudnikach o nabór chętnych zabiegał Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

- Wojewódzki Urząd Pracy realizuje projekt pod nazwą „Powrót do zatrudnienia” i właśnie w jego ramach organizowane są kursy dla opiekunów dziennych w oparciu o ustawę o opiece nad dziećmi do lat trzech – wyjaśnia **Danuta Zajac**, kierownik GOPS. - Staraliśmy się dotrzeć do osób bezrobotnych i poinformować ich o możliwości skorzystania z bezpłatnego szkolenia. Pierwsze informacyjne spotkania organizowaliśmy na miejscu.

Chętni zgłaszali się, ale największą przeszkodą była jednak odległość – z gminy Rudniki do Opolu, gdzie

zorganizowany był kurs, jest ponad 70 kilometrów. Skorzastać z szansy postanowiły dwie panie. Ostatecznie z kursem poradziła sobie **Magdalena Janicka** z Żytniowa.

- O kursie poinformowała mnie krewna, a ponieważ jeszcze w czasie studiów opiekowałam się dziećmi, postanowiłam skorzystać z oferty – tłumaczy kobieta. - Skończyłam zarządzanie finansami, ale o pracę wcale nie jest łatwo, a wszelkie dodatkowe umiejętności i szkolenia są dziś bardzo przydatne. Po pozytywnym zaliczeniu rozmowy kwalifikacyjnej z psychologiem przez cztery tygodnie jeździłam do Wojewódzkiego Urzędu Pracy na szkolenie teoretyczne.

Dzienny opiekun przed podjęciem opieki nad dziećmi odbywa bowiem

160-godzinne szkolenie przygotowujące go do zadań w obrębie zagadnień: pedagogika wczesnodziecięca, edukacja małego dziecka, czy psychologia dziecięca. Uczy się też o chorobach milusińskich, rozpoznawaniu ich objawów, przechodzi również szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy dziecku.

- Kurs kończył się egzaminem, a dodatkowo praktyczne umiejętności zdobyłam podczas praktyki w jednym z opolskich żłobków – dodaje pani Magdalena.

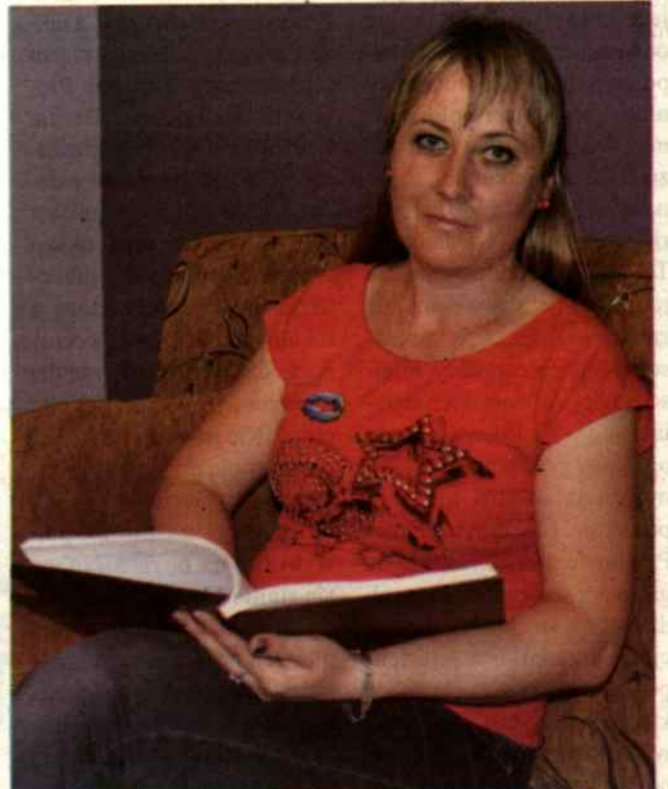
Po takim przygotowaniu kobieta była już gotowa do podjęcia pracy. Jednak, by projekt mógł być zrealizowany w pełni, potrzebna jest jeszcze rodzina, która chce korzystać z usług dziennego opiekuna. Pani Magdalena szybko taką znalazła.

- Od 1 września opiekuję

się trzynastomiesięcznym, bardzo pogodnym chłopczykiem – mówi Magdalena Janicka. - Dzięki temu wiem, że czas, który poświęciłam na kurs, nie był zmarnowany.

Projekt systemowy „Powrót do zatrudnienia” realizowany jest przez Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu i współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Wpisuje się on ponadto w program Specjalnej Strefy Demograficznej i ma na celu zaktywizowanie osób pozostających bez pracy, a tym samym przyczynia się do powrotu do aktywności zawodowej rodziców dzieci do lat 3 poprzez poprawę dostępu do opieki nad nimi.

Tekst i zdjęcie AK



Magdalena Janicka skorzystała z oferty Wojewódzkiego Urzędu Pracy i ukończyła kurs na opiekuna dziennego. Już znalazła zatrudnienie.

# Wysłuchiwać się w głosy ludzi

**WYWIAD** Z Benjaminek Godylą, który w najbliższych wyborach samorządowych będzie kandydował na burmistrza Gorzowa Śląskiego.

- Sporo osób, które dowiedziały się, iż będzie pan kandydował na burmistrza Gorzowa Śląskiego, dopytywało, po co panu to potrzebne? Czy panu mało prestiżu, stanowisk, pieniędzy?

- Tak jak powiedziałem w poprzednim wywiadzie, nie musiałbym tego robić. Mogłbym rozwijać swoje firmy i spokojnie doczekać do emerytury, bez stresu. Robię to nie dla siebie, a dla gminy Gorzów. Już cztery lata temu miałem propozycję, by kandydować na burmistrza, ale chciałem jeszcze dać obecnym władzom gminy czas, wierzyłem, że coś się zmieni, że obudzą się z letargu, a gmina zacznie się rozwijać. Ponieważ widzę, że nic się nie dzieje, kandyduję, aby Gorzów nie marnował kolejnych lat, nie tracił szans. Bycie burmistrzem to bardzo duże wyzwanie, wystawianie się na krytykę i ocenę, ale chcę to wyzwanie podjąć.

- Doświadczenie przemawia za panem.

- Tak, i to różnorakie. Oprócz tego, że jestem przedsiębiorcą, mam również doświadczenie jako społecznik. Samorządności uczyłem się w radzie sołectkiej. Później zakładałem w Pawłowicach grupę odnowy wsi i stowarzyszenie. Przez osiem lat wspólnie z miejscowymi działaczami udało nam się zrealizować kilka projektów wartych w sumie około pół miliona złotych i tak rozślawić wioskę, iż teraz mówi się, i na Opolszczyźnie, i dalej, że to Gorzów jest koło Pawłowic, a nie odwrotnie. Wioska jest rozpoznawalna, a potwierdzeniem tego jest pierwsze miejsce, jakie w tym roku zdobyła w konkursie „Piękna Wieś Opolska” w kategorii „wieś przeżyć i emocji”. To się nie zrobiło samo. Ja też tego nie sprawilem, ale zainicjowałem, a za sukcesem stoją mieszkańcy miejscowości. W wiejskich działaczach i liderach jest ogromny potencjał. Potrzebny jest tylko ktoś kto nimi pokieruje. Chciałbym sukces Pawłowic przenieść teraz na gminę. Znając miejscowych działaczy, sołtysów i potencjał urzędników, jestem pewien, że to się uda. Niektórzy kandydują na stanowiska burmistrzów, wójtów, bo nie wiedzą, co mogliby robić innego. Ja nie mam takiego problemu. O zajęciu i pracę martwić się nie



Drużyna gotowa do startu - Benjaminek Godyla (czwarty z prawej w dolnym rzędzie), a także osoby, które będą wraz z nim kandydować w wyborach samorządowych z Komitetu Wyborczego Wyborców Działamy Lokalnie oraz osoby wspierające.

muszę. Kandyduję, bo chcę coś zrobić dla gminy.

- Pojawia się też zarzut, że nie jest pan stąd, czyli z gminy Gorzów.

- Nie rozumiem go. Urodziłem się na Śląsku, więc jestem Ślązakiem. Z gminą Gorzów jestem związany po kilkakroć. Po pierwsze ojciec mojej mamy pochodził z Gorzowa, mieszkał na Strugach. Po drugie moja żona wywodzi się z Pawłowic. Małżeństwem jesteśmy dwadzieścia cztery lata. A po trzecie związek z gminą pogłębił się, odkąd prowadzimy pałac w Pawłowicach. Od lat współpracuję także z miejscowymi organizacjami. Z Mniejszością Niemiecką organizujemy Oktoberfest i bardzo dobrze mi się współdziała z przewodniczącym, panem Herbertem Kabusem. Podobnie jest ze Związkiem Emerytów i Rencistów, a także Caritas parafialną – razem organizujemy Festiwal Piosenki Religijnej Barka. Gorzowskie szkoły zapraszamy na kolędowanie do pałacu. Z sołtysami i liderami wsi spotykamy się przy okazji organizacji dożynek, jubileuszy, uroczystości. Który z lokalnych przedsiębiorców pochodzących „stąd” robi dla miejscowej społeczności tyle co ja? Nie jest też wykluczone, że swoją przyszłość zwiąże z gminą Gorzów.

- Jeśli zostanie pan wybrany na burmistrza, co się stanie z firmą?

- Nie ma ludzi niezastąpionych. Złe by to o mnie świadczyło, gdybym przez kilkanaście lat prowadzenia działalności gospodarczej nie wychował następców. Wszystko jest kwestią dobrej organizacji. Jest po pierwsze żona, która prowadzi firmy

razem ze mną. Mam bardzo dobrych pracowników, którym ufam, a także troje dorosłych dzieci. Syna i dwie córki tak wychowywałem, żeby wiedzieli, co to praca i umieli pracować na każdym stanowisku w firmie. Ze spokojem mogę zostawić i pałac, i piekarnię rodzinie i pracownikom.

- W poprzedniej rozmowie mówił pan, że jeśli zostanie burmistrzem, bardzo ważną kwestią będzie zrównoważenie budżetu i praca nad tym, by wpływy do gminnej kasy były większe. Czy nie kryje się za tym próba likwidacji szkół i przedszkoli?

- Wręcz przeciwnie. Ta idea to szansa dla placówek oświatowych na lepsze funkcjonowanie. Sieć szkół została dobrze dopracowana. Po co zmieniać coś, co dobrze funkcjonuje. Nie zakładam żadnej likwidacji. Doceniam wartość oświaty, bo wychowuje pokolenia, które przyjdą po nas, dlatego nie można na niej oszczędzać. Natomiast jeśli chodzi o przedszkola, to uważam, że trzeba o nie szczególnie zadbać. Tam, gdzie istnieją, są ostatnim elementem oświaty we wsi. W szkołach wiejskich należy poprawić bazę sportową, aby dzieci po lekcjach też miały rozrywkę i nie spędzały całego czasu za komputerami. Warto zainwestować w boiska na wioskach, bo one żyją. To nigdy nie są zmarnowane pieniądze. W Gorzowie jest wielka hala, ale dzieci z Uszyc, Kozłowic czy Jam same do niej nie dojadą. Im też się coś należy.

Ważne jest, by w szkołach i przedszkolach było kogo uczyć, by były dzieci. I to właśnie na demografię

szczególnie trzeba zwracać uwagę. Dbać o to, by ludzie z gminy Gorzów nie uciekali. Stworzyć im warunki, by mieli gdzie mieszkać i gdzie pracować.

- Mówi pan tylko o młodych. Jakie propozycje ma pan dla seniorów?

- Gmina powinna mocniej wejść w program ulg dla seniorów, osób chorych i rodzin wielodzietnych oraz zachęcać do tego lokalnych przedsiębiorców – restauracje, sklepy, placówki usługowe i medyczne. Karty seniora i karty rodziny wprowadziłem w moich sklepach i restauracji rok temu i z powodzeniem funkcjonują. Seniorzy, chorzy i rodziny wielodzietne to najstarsza grupa społeczna, której finansowo powodzi się najgorzej. Uważam, że rodziny wielodzietne, a także posiadające dziecko niepełnosprawne powinny być w dużej części zwolnione z opłat za przedszkole.

- Społeczeństwo przeważnie boi się burmistrzów, którzy mają doświadczenie w biznesie, bo ci tylko chcą ciąć wydatki...

- Jestem nie tylko przedsiębiorcą, ale także społecznikiem. Uważam, że są dziedziny, w które samorząd musi inwestować i nie może spodziewać się zysków, i te dziedziny są również bardzo istotne. Tak jest chociażby ze sportem, kulturą, rekreacją. A że są dla mnie ważne, świadcząc o tym może chociażby fakt, że z mojego komitetu do rady gminy kandydują działacze z klubów sportowych z Gorzowa, Zdziechowic i Uszyc.

- Jak chce pan wspierać na przykład sport?

- W miejscowościach, w

których kluby sportowe są, wpierać ich działaczy i wykorzystywać potencjał ludzi, mądrze finansować i przede wszystkim – nie przeszkadzać. A w tych, w których nie ma bazy sportowej, sprawić, by dzieci, młodzież i dorośli mieli okazję na sportową działalność przy świetlicach wiejskich.

- A skąd na to wszystko wziąć pieniądze?

- Są fundusze, z których można pozyskać pieniądze na kształcenie wiejskich animatorów sportu i kultury. Ludzie zdobywają dodatkowe kwalifikacje, zarabiają pieniądze, a społeczność korzysta.

Cały czas powtarzam, iż należy lepiej wykorzystywać miejscowy potencjał. Uważam, że talenty i kwalifikacje pracowników domu kultury w Gorzowie są niewykorzystane. To było widać choćby przy okazji dożynek. W bloku artystycznym, który organizował MGOK, koncertowała orkiestra dęta i krótki występ dało studio piosenki, który prowadzi Kasia Naumowicz – jej samej niestety nie można było usłyszeć. Szkoda, bo przez godzinę na scenie nic się nie działo, były pustki, a taki koncert byłby doskonałym prezentem dla mieszkańców. Nie trzeba zapraszać gwiazdy z zewnątrz, jeśli w Gorzowie są takie talenty. Kasia koncertowała niedawno na piętnastolecie powiatu kluczborskiego i dała fantastyczny występ, nagradzany owacjami. Dębina, która współorganizowała dożynek i robiła to społecznie, przygotowała wszystko doskonale i zasłużyła na ogromne pochwały, ale dom kultury, który ma ludzi na etatach, wypadł sła-

bo. Po raz kolejny zawiodła promocja gminy, bo promocja to także pokazywanie talentów, perełek ze szkół i przedszkoli. Tego wszystkiego zabrakło.

- Czy ma pan jakiś pomysł na to, by Gorzów stał się ładniejszy, a centrum miasta nie świeciło pustkami?

- Aż się prosi, by gorzowski rynek został poddany rewitalizacji. Fontanna została wyremontowana, ale nie działa. Były koncerty przy fontannie, które uważam za świetny pomysł, ale już ich nie ma. Kamienice komunalne straszą. To trzeba zmienić. Gorzowski rynek jest ładny, ale trzeba o niego zadbać, sprawić, by wróciło tam życie. Przydałby się jakiś skwer z kwiatami, trochę zieleni, by było przyjemniej i weselej. Do tego nie trzeba wielkich pieniędzy, a gospodarza. Uważam, że należy wykorzystać możliwości Zakładu Usług Komunalnych, a jeśli to dla niego za dużo pracy, pomyśleć o utworzeniu spółdzielni socjalnej, skupiającej osoby długotrwale bezrobotne, która zajęłaby się zielenią miejską i porządkami w Gorzowie. Bo jak cię widzą, tak cię piszą. Trzeba także opracować plan rewitalizacji kamienic komunalnych, żeby ludzie mieszkali w godnych warunkach, bo za parę lat nie będzie co remontować.

- Co zrobić, żeby gmina nie umierała?

- Powtarzam po raz kolejny – stworzyć warunki, by młodzi nie uciekali z gminy Gorzów, a mieszkali w niej, zakładali rodziny, budowali domy, tworzyli firmy, płacili podatki, wysyłali dzieci do szkół. Trzeba także ożywić mieszkaniową. Myślę o zaktywizowaniu samorządu mieszkańców, utworzeniu rad seniorów, młodzieży i przedsiębiorców. Dzięki tym podmiotom moglibyśmy tworzyć budżet obywatelski. Mieszkańcy sami wiedzą, co jest im potrzebne. Należy się wysłuchiwać w ich głos, korzystać z ich rad i propozycji. Na tym właśnie polega demokracja. Burmistrz nie jest alfą i omegą. Nie ma być dyktatorem. Ma koordynować, a nie zarządzać według swojego widzimisię.

- Dziękuję za rozmowę.

Artykuł sponsorowany przez Komitet Wyborczy Wyborców Działamy Lokalnie

# Na motocyklach z prezentami

**BOGACICA** Wydawało się, że to będzie zwykłe piątkowe popołudnie. Tymczasem motocykliści ze Stowarzyszenia Rycerz z Byczyny sprawili podopiecznym domu dziecka taką niespodziankę, że o nudzie nie mogło być mowy.

Członkowie Stowarzyszenia Motocyklowego Rycerz Byczyna od czterech lat współpracują z Domem Dziecka w Bogacicy.

- Motocykle to nasza pasja, ale przy okazji chcemy zrobić coś dobrego dla innych – mówią pasjonaci. - Dlatego pomyśleliśmy właśnie o podopiecznych domu dziecka. Odwiedzaliśmy ich zwykle z okazji Dnia Dziecka, ale w tym roku nasz przyjazd był niemożliwy w tym terminie, z powodu remontu w placówce. Przyjechaliśmy teraz, by pokazać, że o naszych małych przyjaciółkach nie zapomnieliśmy. Wizyty te dają nam mnóstwo satysfakcji i radości. Fajnie patrzeć na te uśmiechnięte buzie. To największa nagroda.

Motocykliści odwiedzili bogacki Dom Dziecka w piątek 12 września. Przyjechali w składzie: Artur Grzyb, Krzysztof Forys, Jarosław Fuks, Józef Wojtok, Henryk Łakomy Krzysztof Kaczmar, Ireneusz Czech, Janusz Musiałek, Czesław Basicz, Wiesław Walczak, Adam Mertin, Łukasz Grzyb i Emil Fraszek.

I choć to byczynianie byli w Bogacicy gośćmi, od razu zamienili się w gospodarzy imprezy. Piekli smakołyki z grilla, a także nie mogło się obyć bez motocyklowych przejażdżek. Żaden z motocyklistów nie narzekał na bezczynność, a dzieci nie trzeba było zachęcać do przejażdżek – wręcz przeciwnie, zdawało się, że motocyklowe rundki przy muzyce warczącej silników nigdy się im nie znudzą.

Motocykliści oczywiście nie przyjechali z pustymi rękami.

- Zawsze staramy się ufundować dzieciom jakieś prezenty – słodycze, przybory szkolne, zabawki, a tym razem przywieźliśmy ze sobą siedem kompletów strojów piłkarskich – koszulek, spodenek i korek – wyjaśniają byczynianie. - Chłopcy często wyjeżdżają na zawody sportowe, grają mecze, więc na pewno nasz prezent im się przyda.

Tekst i zdjęcia MZ



Kłpa z Byczyny już po raz czwarty przygotowała niespodziankę dla podopiecznych Domu Dziecka w Bogacicy.



Motocykliści dbali o bezpieczeństwo.



A kto kasku nie miał, ten mógł jedynie posiedzieć na stalowym rumaku.

# Wiaduktu już nie ma

**LIGOTA DOLNA** Rozpoczęła się rozbiora wiaduktu na drodze krajowej nr 42. W jego miejsce ma powstać rondo.

Prace są już bardzo zaawansowane. Nie ma już mostu nad torami kolejowymi, a obecnie likwidowane są nasypy.

- Prace mają potrwać do końca listopada – mówi burmistrz Jarosław Kielar. - Zamiast wiaduktu powstanie rondo, które zostanie połączone łącznikiem z ulicą Wołczyńską w Ligocie Dolnej. Będzie to kolejny, trzeci etap budowy obwodnicy miasta.

Trwa również remont Placu Konstytucji w Kluczborku przy dawnym osiedlu kolejowym. Na parkingu zostanie położony nowy asfalt, a wzdłuż placu będzie nowy chodnik. Zostanie także zrobio-

ne częściowe odwodnienie terenu. Prace mają się zakończyć we wrześniu i są finansowane z budżetu gminy.

Natomiast w październiku ma być ukończona ulica Cybisa.

- To droga osiedlowa, ale zaprojektowana według bardzo wysokich standardów – tłumaczy burmistrz. - Zaplanowaliśmy przy niej także chodnik i oświetlenie. Przy ulicy Cybisa powstało nowe osiedle domków jednorodzinnych. To nie gmina sprzedała działki i nie było jej obowiązkiem wybudowanie drogi, ale zdecydowaliśmy się ją przejąć, by mieszkańcy mieli porządną dojazd do domów. MZ

# Zmiana zarządcy cmentarza

**KLUCZBORK** Od października cmentarzem komunalnym będzie zarządzać Miejski Zakład Obiektów Komunalnych.

- Firma, która zajmowała się tym poprzednio, złożyła rezygnację – mówi burmistrz Jarosław Kielar. - Dlatego ogłosiliśmy przetarg. Wystartowała w nim jedna firma, z Końskich. Na wniosek rady miejskiej przetarg został unieważniony. Radni zdecydowali, że zarządzanie cmentarzem komunalnym przejmie MZOK.

Gmina obecnie powiększa kluczborską nekropolię. A na jej nowej części zamierza wybudować ekumeniczną kaplicę na sto dwadzieścia miejsc siedzących. W budynku będą też chłodnie.

MZ

reklama

**NATURHOUSE TO:**

- ☑ specjalistyczne doradztwo
- ☑ indywidualne diety dla każdego
- ☑ korygowanie twojego sposobu odżywiania
- ☑ cotygodniowe kontrole
- ☑ motywowanie aż do osiągnięcia celu - idealnej wagi
- ☑ walka z cellulitem

Kluczbork, ul. Mickiewicza 2,  
tel. 782 472 710.



**NATURHOUSE**  
Reedukacja żywieniowa

OTYŁOŚĆ, NADWAGA,  
CELLULIT?  
PRZYJDŹ DO NAS. POMOŻEMY.

BEZPŁATNE  
WIZYTY

Zapraszamy  
w godzinach:

poniedziałek - wtorek 10<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>  
środa, czwartek, piątek 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>



# Młode sceniczne zwierzę

**WOŁCZYN** Choć Michał Szachnowski ma dopiero dwadzieścia jeden lat, już zdążył „narozrabiać” w miejscowej – i nie tylko – kulturze. Pozytywnie!

Wszystko za sprawą dwuipółgodzinnego spektaklu „Klimakterium, czyli menopauzy szal” przygotowanego na podstawie teatralnego hitu Elżbiety Jodłowskiej „Klimakterium ... i już”.

- Wystawiliśmy go około czterdziestu razy – mówi Michał Szachnowski, który napisał nie tylko scenariusz, ale też wyreżyserował przedstawienie.

I wszędzie entuzjastyczne przyjęcie, owacji publiczności na stojąco nie wykluczając.

- Teatr to moja pasja, a pasji nigdy się nie porzuca, trzeba ją wręcz pielęgnować – mówi wołczyńnianin. – Mnie pociąga komedia. Mam satysfakcję, gdy widzę wychodzi z sali uśmiechnięty.

Michał twierdzi, że scena w jego życiu zagościła dość przypadkowo.

- Zawsze wydawało mi się, że nie potrafię zaistnieć na niej, wręcz uciekałem od występów – mówi o swoich początkach, które miały miejsce już w szkole podstawowej. – Wtedy mikrofon był moim wrogiem. Dziś, gdy występuję, niemal się o niego upominam.

Do występów Michała zachęciła nauczycielka **Beata Kwiaton - Czernik**.

- Przed sześciu laty niemal na siłę wciągnęła mnie do spektaklu z okazji Konstytucji 3 Maja – wspomina Michał Szachnowski. – Na początku schowałem się gdzieś w kącie, jednak przy rozdawaniu ról powiedziała, że zagram, ale pod warunkiem, że króla, bo moje nazwisko kończy się na „ski”, więc jest szlachectkie. Pani Beata z uśmiechem powiedziała „Dobrze, to zagrzasz króla”. Odebrałem to jako żart. A gdy rzeczywiście tę rolę otrzymałem, trochę się jej wystraszyłem.

Niepotrzebnie, bo Michał zagrał tak dobrze, że były kolejne przedstawienia z jego udziałem, a potem – już w gimnazjum – został zachęcony do założenia szkolnego kabaretu Bez pardonu. Opiekowała się nim nauczycielka **Bogumiła Niedziałek - Jungowska**.

- Działaliśmy przez dwa lata i tworzyliśmy naprawdę fajne przedstawienia – wspomina wołczyńnianin. – Mieliśmy sporo pomysłów.

Oprócz Michała w skład Bez pardonu wchodzi-



Michał Szachnowski (z prawej) nie tylko napisał scenariusz i wyreżyserował „Klimakterium, czyli menopauzy szal”, ale także brawurowo zagrał w spektaklu.

li **Maciej Frankiewicz, Agnieszka Sadlak, Marta Kuliga, Michał, Grzegorz i Berek Burzyński, Szymon Dziarmaga**.

Koniec gimnazjum rozdzielił uczniów, a wśród tych, co zostali w liceum w Wołczynie, zapal nieco ostygł, bo wszystko trzeba byłoby budować od nowa.

Ale w Michale pasja trwała i zabrał się za przygotowywanie przedstawienia dla kobiet, a w 2011 roku został wojewódzkim laureatem ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego „Zapalona świeca”.

- Kilkakrotnie obejrzałem spektakl Elżbiety Jodłowskiej „Klimakterium... i już” i tak mi się spodobał, że powiedziałem sobie, że chciałbym w czymś takim wystąpić – wspomina Michał Szachnowski. – Postanowiłem więc sam stworzyć ten spektakl i w nim zagrać.

Michał o pomoc poprosił Bogumiłę Niedziałek p Jungowską. Potrzebna była jednak zgoda autorki scenariusza.

- Napisałem emaila, ale nie otrzymałem odpowiedzi i myślałem, że nic z tego nie wyjdzie – tłumaczy wołczyńnianin. – Miałem już gotowy własny tekst na podstawie oryginału sztuki, więc zadzwoniłem do pani Jodłowskiej z pytaniem czy mogę do niego „dokleić” piosenki. Byliśmy grupą amatorską i ZAIKS nie mógłby się do nas doczepić, bo korzyści materialnych z tego nie czer-



Młody wołczyńnianin ma w głowie już kolejne pomysły związane z teatrem, a w ich realizacji stara mu się pomóc **Rafał Neugebauer, dyrektor WOK**.

paliśmy, ale kultura wymagała o zgodę zapytać.

Michał otrzymał ją, gdy spotkał się z Elżbietą Jodłowską w opolskim Teatrze Kochanowskiego w 2011 roku. Co więcej, dostał zapewnienie od artystki, że ta przyjedzie do Wołczyna na premierę uczniowskiego spektaklu. Słowa dotrzymała. I zrobiła miły gest. Zrezygnowała z honorarium za swój przyjazd, które miało wynieść 1000 złotych, a za te pieniądze wynajęła dla młodych aktorów busa, który zawiózł ich do Warszawy na nowy spektakl aktorki.

Próby przed premierą trwały cztery miesiące.

- Tekst sam wbijał się do głowy – wspomina Michał Szachnowski. – Występ spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem, choć mieliśmy świadomość, że był daleki od doskonałości.

Pierwsza zrecenzowała

chyba tak było, bo potrafiła wymienić detale, którymi poszczególne występy się różniły.

Po ponad roku grania spektakl zszedł z afisza. Po raz ostatni został zagrany 31 marca 2012 roku w Prudniku. Minęły dwa lata i?

- Była cisza – przyznaje Michał Szachnowski. – Pożegnaliśmy się, a dekoracja nawet już nie istnieje. A ja przez rok prowadziłem grupę teatralną właśnie w Prudniku.

To było kolejne i istotne doświadczenie młodego miłośnika teatru.

- Młodzi ludzie oczekiwali, że nauczę ich aktorstwa – tłumaczy wołczyńnianin. – A ja uważam, że tego nie da się nauczyć. Aktorstwo trzeba czuć. Co z tego, że ktoś nauczy się tekstu, jeśli nie potrafi go przekazać. Młodzi ludzie chcieliby być oklaskiwani zaraz po wejściu na scenę, a to jest niemożliwe. Nie są gotowi na krytykę. Próbowaliśmy im uświadomić, że ten zawód zamyka się w trzech słowach: krew, pot i łzy.

Michał Szachnowski przyznaje, iż chciałby wrócić na scenę.

- Dużo ludzi pyta czy jest możliwość, byśmy znów grali „Klimakterium, czyli menopauzy szal” – mówi wołczyńnianin. – Żartuję, że ja już menopauzę przeszedłem, ale nie ukrywam, iż są momenty, gdy się zastanawiam czy nie wrócić do tej sztuki. Scenariusz cały czas jest. Ale też mam nowe pomysły, mniejsze niż poprzedni. Tamten rzeczywiście był na dużą skalę, zważywszy na nasz młody wiek. Byliśmy małym przedsiębiorstwem, bo spektakl miał dużą dekorację i olbrzymią ilość rekwizytów. Na występy jeździliśmy niczym cygański tabor.

Póki co Michał Szachnowski współpracuje z Centrum Kultury w Głucholazach i przygotowuje się do monodramu napisanego przez opolskiego poetę i dramaturga Wojciecha Ossolińskiego.

Marzy mu się także przygotowanie spektaklu o pięciu siostrach zakonnych – amerykańskiej komedii „Siostrunie”.

- Szukam kogoś, kto by przetłumaczył scenariusz – wyjaśnia Michał. - Polskie

teatry mają go, ale nie udostępnią. No i trzeba znaleźć ludzi – takich, którzy widzą teatr w sobie, a nie siebie w teatrze.

Michał nie skrywa także swojego najważniejszego teatralnego zamierzenia.

- Chciałbym przenieść na scenę „Dzień świra” Marka Kottańskiego – mówi wołczyńnianin. – Większość osób, które obejrzały ten film uważa, że to komedia. Ale to tak naprawdę dramat psychologiczny. Już kilka razy siadałem do biurka i zaczynałem pisać scenariusz monodramu na podstawie tego filmu.

Ma też Michał Szachnowski plany związane z Wołczyńskim Ośrodkiem Kultury, w którym właśnie rozpoczął półroczny staż.

- Chcę stworzyć grupę teatralną dla młodzieży gimnazjalno-licealnej, uwzględniającą również naukę recytacji oraz dla osób starszych – mówi Michał Szachnowski. – One także mają talent w tym kierunku, ale nie zawsze chcą się ujawniać z tym. Pomysłów można mieć setki, ale do ich realizacji potrzebni są ludzie. Gdy idzie o „Klimakterium, czyli menopauzy szal” dziewczyny w każdy piątek zjawiały się po szkole i ćwiczyły po kilka godzin. Ja nie musiałem ich prosić, one same przychodziły, bo chciały. I o takich ludzi mi chodzi. Wierzę, że uda się nam przygotować jakiś spektakl i zagrać go. Bo jeśli idzie o ten poprzedni, to zrobiliśmy naprawdę coś fajnego.

- Michał to chłopak pełen pasji i pomysłów, facet z charyzmą – mówi **Rafał Neugebauer**, dyrektor Wołczyńskiego Ośrodka Kultury, który jako jeden z pierwszych zauważył w Michale „sceniczne zwierzę”. – Ma duże możliwości intelektualne i aktorskie. Potrafi pracować w grupie i kierować nią. Jeśli to wykorzysta i umiejętnie nim pokierować, może naprawdę zrobić dla kultury dużo dobrego.

Na koniec Michał Szachnowski zdradza, że wcale nie myśli o aktorstwie zawodowym.

- W teatrze amatorskim można zagrać to, co się lubi, samemu wybrać sobie rolę – mówi.

**Tekst i zdjęcia**  
**Andrzej SZATAN**



Barbara Kulpińska "Ostatnią wieczerzę" wyszywała dwa lata. Na zdjęciu z Andrzejem Suktą.



Lidia Surlej z Żytniowa udawała, że kwiaty z bibuły mogą być piękną i estetyczną ozdobą.



Zofia Kowalczyk (z lewej) z Wygiełdowa swoje dzieła pokazała za namową sołtys Barbary Widery.

## Ludowe bajanie i rękodzieła

**GORZÓW ŚLĄSKI** W niedzielę 14 września do miasta przyjechali bazarze i rękodzielnicy z trzech regionów – opolskiego, dolnośląskiego i mazowieckiego. Uczestniczyli w festiwalu zorganizowanym w ramach unijnego projektu.

Trzy lokalne grupy działania: LGD Stowarzyszenie „Między Wisłą a Kampinosem” z mazowieckiego, LGD „Szlakiem granitu” z dolnośląskiego oraz LGD „Górną Prosną” reprezentujące opolskie wspólnie realizują projekt „Kampinos, Proсна, Granit – dziedzictwo kulturowe trzech regionów”.

- W ramach tego projektu organizowane są trzy festiwale – wyjątkiem jest **Jolanta Wartak**, kierownik biura LGD „Górną Prosną” i koordynatorka przedsięwzięcia. - W maju w Krzyżowej zorganizowany został festiwal muzyki ludowej, w październiku pojedziemy do Małocic na festiwal kuchni regionalnej, a ten zorganizowany właśnie w Gorzowie Śląskim poświęcony jest „ludowemu bajaniu” i rękodzielnictwu.

- Czyli trzy regiony i trzy etapy, a każdy odbywający się w innym z nich – dodaje **Andrzej Sukta**, kierownik biura LGD „Szlakiem granitu”. - Projekt jest doskonałym sposobem na wzajemne poznanie zwyczajów i tradycji. Na przykład w Gorzowie nasi rękodzielnicy mogą podpatrzeć inne techniki, wymienić się doświadczeniami i zaprezentować szerszemu gronu odbiorców.

- Wiele technik powtarza się, dzieła różnią natomiast elementy zdobnicze charakteryzujące poszczególne regiony – zauważają **Katarzyna Grabska**, przewodnicząca rady LGD „Między Wisłą a Kampinosem”, **Piotr Rutkowski**, wiceprezes LGD i **Krzysztof Drużba**, członek

LGD. - Poza wymianą doświadczeń festiwale są świetną okazją do lepszego poznania się i nawiązania kontaktów. Każdy region reprezentuje tu czterdziestoosobowa grupa twórców. Znajomość na pewno będziemy pielęgnować i po zakończeniu projektu.

Gorzowski amfiteatr w niedzielę tętnił życiem. Na scenie prezentowały się i kabaretowe grupy, były wokalne popisy oraz występy bazarzy, dla gości wystąpiła też praskowska Proсна. Przechodnie mieli na czym oko zawiesić. Wokół amfiteatru stanęły bowiem kramy z pięknymi rękodzielami.

- Zawsze uwielbiałam krzyżkowe robótki, ale nigdy nie prezentowałam się na żadnym festiwalu, to mój publiczny debiut – zdradziła **Barbara Kulpińska** z Gościława. - Wśród prac mam między innymi „Ostatnią wieczerzę” - wyszywany obraz, który przygotowywałam dwa lata. Dałam go kiedyś do wyceny, ponoć wart jest pięć tysięcy złotych.

Panie z „Magicznego Zacisza” działającego przy praskowskim kole emeryckim – **Wiesława Kubacka**, **Wanda Brodna**, **Anna Pluskota**, **Teresa Kuncio** i **Ewa Parol** – wystawiły prace z papieru i jaja zdobione różnymi technikami podglądany na internetowych stronach i wzbogaconymi bogatą inwencją twórczą.

- My od siedmiu lat zajmujemy się przygotowaniem stroików na kiemasze – zdradziły **Brygida Liszewska** i **Małgorzata**

**Nowak** z Kościelisk. - Z nikogo nie kopiujemy, nie podglądamy innych technik, chcemy być oryginalne i niepowtarzalne.

Tradycji holdują natomiast panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Janówce – **Aniela Giesa**, **Wanda Adamska**, **Justyna Kołodziej** oraz nieobecna na festiwalu, ale tworząca piękne dzieła **Elżbieta Gawlik**.

- Mamy szydełkowe serwety, wyszywane obrazy, robimy na drutach – mówiły gospodynie. - Wszystkich tych technik nauczyłyśmy się jeszcze w szkole podstawowej na zajęciach technicznych. Szkoda, że dziś młodzi tego nie robią. Na razie nie gamą się do takich zajęć, ale z wiekiem przychodzi ochota na ręczne robótki.

**Barbara Widera**, sołtys z Wygiełdowa festiwal uznała za doskonałą okazję do wypromowania jednej z mieszkańek wioski – **Zofii Kowalczyk**.

- Pani Zofia robi przepiękne serwety, koszyczki, kwiaty z bibuły, szale – warto, by jej zdolności doceniono – tłumaczyła sołtys. - Szkoda, by takie cuda chowała w domu.

Bardzo silną ekipą do Gorzowa przyjechała też reprezentacja Jaśkowic. Na stoisku: **Weroniki Ramach**, **Jacka Ramacha**, **Jolanty Zimoch**, **Marzanny Kalembi**, **Małgorzaty Waclawczyk**, **Mariusza Iskierki** i **Urszuli Brząkały** znalazła się ręcznie robiona biżuteria oraz misy, świeczniki i przeróżne ozdoby z drewna.

- Jestem drwalem, pracuję w

lesie i staram się każdy kawałek drewna wykorzystać – zdradził **Jacek Ramach**, sołtys Jaśkowic. - Kształt nadaje natura, my tylko odpowiednio opracowujemy produkt. Na festiwal przygotowaliśmy ponadto sceniczny występ, zaprezentujemy się w kabaretowej odsłonie.

**Lidia Surlej** z Żytniowa od 10 lat hobbystycznie wykonuje kwiaty z bibuły, prowadzi też warsztaty dla młodzieży. Na festiwalu zaprezentowała całą gamę swoich prac.

- Nie wszyscy wierzą, że z papieru można zrobić estetyczną rzecz, która nadaje się do ozdobienia każdego, nawet najnowocześniejszego wnętrza – mówi żytniowianka. - Staram się przełamać te stereotypy, myślę że z powodzeniem.

Festiwal sprawdził się, a goście wychodzili zeń obładowani przeróżnymi pracami i bardzo zadowoleni.

Tekst i zdjęcia AK



Grupa z Jaśkowic przygotowała piękną biżuterię i drewniane misy oraz świeczniki, a sołtys Jacek Ramach wystąpił nawet na scenie.



Emeryckie koło z Praszki na festiwal przyjechało z pracami pań z Magicznego Zacisza.



Jedną z dodatkowych atrakcji imprezy były warsztaty garncarskie, każdy mógł sprawdzić swoje umiejętności.



Aniela Giesa, Wanda Adamska i Justyna Kołodziej reprezentowały KGW z Janówki.



Goście z mazowieckiego zabłąsnęli przede wszystkim ciekawymi obrazami.



Brygida Liszewska i Barbara Nowak z Kościelisk od siedmiu lat robią niepowtarzalne stroiki.



W jubileuszu uczestniczyli nauczyciele pracujący w szkole i emerytowani pedagodzy. Stulecie istnienia placówki przypieczętowali wspólną fotografią.

# Chwile, które pozostają w pamięci

**JAWORZNO** Pierwsza szkoła w wiosce założona została w 1914 roku. W sobotę 13 września w obecnej odnowionej placówce odbywały się jubileuszowe obchody. Uczniowie, nauczyciele, absolwenci i zaproszeni goście świętowali stulecie szkolnictwa w Jaworznie.

W roku 1913 władze carskie zaczęły organizować nową sieć szkolną. W Jaworznie było i sporo dzieci, i warunki lokalowe sprzyjające nauczaniu. Dworek byłego dziedzica Kiślańskiego nadawał się na to znakomicie. 1 września 1914 roku naukę tam rozpoczęła pierwsza klasa. Podzielona na dwie grupy, po 60 uczniów w każdej. Zajęcia odbywały się na dwie zmiany, w klasie z 16 czterosobowymi ławkami, stołem, szafą i krzesłem oraz portretami cara i carycy. Funkcje kierownika placówki objął **Wacław Jędrzejewski**.

- Spośród wszystkich uczniów może dwoje znało wówczas alfabet – tak wspominał te czasy nasz tato – mówili **Alicja Dobrzańska** i **Zbigniew Jędrzejewski**, córka i syn pierwszego kierownika, obecni na jubileuszowych obchodach. - Kiedy rozpoczął nauczanie w Jaworznie, miał zaledwie dwadzieścia dwa lata, wcześniej pracował w szkole w Wierzbju. Uwielbiał pracę społeczną, zawsze miał czas dla mieszkańców. Siedział wieczorami przy swoim biurku, pisywał podania, a co niedzielę po niesporach uczył też dorosłych. Był założycielem Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworznie, kółka rolniczego, czy kasy oszczędnościowej. W 1934 roku dom ludowy, który również zbudowany został z inicjatywy naszego ojca, na dwudziestolecie jego pracy w Jaworznie nazwany został jego imieniem. Przy remontach tablica upamiętniająca ten



**Stanisławie Basińskiej (z lewej) kwiaty wręczyła wychowanka Longina Kubiak**

fakt została pewnie zdjęta, na miejsce już nie wróciła.

W szkole podczas pierwszej wojny światowej stacjonowały wojska austriacko – węgierskie, zorganizowany był tam też szpital wojskowy, natomiast w 1918 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w Jaworznie utworzona została siedmioklasowa szkoła powszechna. W okresie II wojny światowej jej działalność została zawieszona.

W latach 1945 – 71 kierownikiem placówki był **Tomasz Salamon**. Uczniowie klas I-V mieli od 7 do 16 lat – wielu z nich nadrobiło braki z okresu wojny. Niemal 350-osobową szkolną brać uczyło tylko 3 pedagogów.

Z czasem placówka rozrastała się. Braki sal lekcyjnych, boiska i sali gimnastycznej były bardzo odczuwalne. Za dyrektorowania



W uroczystościach uczestniczył też ks. biskup Antoni Długosz.

**Adama Mandata (1971-1991)** zapadła decyzja o budowie nowego obiektu, prace ruszy, a nowy budynek do użytku oddany został w 1983 roku. Po kapitalnym remoncie jaki przeszedł w ostatnim czasie, służy uczniom do dziś.

W 1991 roku dyrektorowanie placówką przejął **Andrzej Korpowski**. Wówczas to stary budynek szkolny zaadaptowany został na dom nauczyciela. W 1998 roku Publiczna Szkoła Podstawowa w Jaworznie nazwana została imieniem **Mikołaja Kopernika**. W 2010 funkcję dyrektora objęła **Barbara Kubik**.

- Jubileusz stulecia szkoły to niezwykle wydarzenie w życiu uczniów, nauczycieli, absolwentów, mieszkańców naszej miejscowości, wydarzenie, które stwarza okazję, by prześledzić i ocenić dorobek edukacyjny i wycho-

wawczy oraz przypomnieć ludzi, których ofiarność i praca zdecydowały o sukcesie szkoły – mówiła podczas uroczystości dyrektor **Barbara Kubik**. - Dzisiejszy dzień przypomina, że w szkole najważniejszy zawsze jest uczeń, duszą szkoły jest nauczyciel, wsparciem – rodzice, a dumą absolwenci.

I właśnie to ci wymienieni byli najważniejszymi gośćmi uroczystości. Ponadto w jubileuszu uczestniczyli m.in.: **Antoni Jastrzembski**, wicewojewoda województwa opolskiego, ksiądz biskup **Antoni Długosz**, **Rafał Rippel** z opolskiego kuratorium oświaty, **Stanisław Belka**, wicestarosta powiatu oleskiego, **Andrzej Pyziak**, wójt gminy Rudniki, delegacja z zaprzyjaźnionej słowackiej gminy, **Edward Gładysz**, przewodniczący Rady Gminy Rudniki, radni, dyrektorzy



Tablicę pamiątkową odsłoniли (od lewej): **Andrzej Pyziak**, **Antoni Jastrzembski**, **Rafał Rippel** i **Barbara Kubik**.

szkoł, ks. **Piotr Smugorzewski** oraz ks. **Marian Gąsiorowski**, obecny i były proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Jaworznie, ks. **Eugeniusz Klimiński**, jeden z absolwentów jubilatki, strażacy, panie z Koła Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcy wioski. W gronie szczególnych gości znalazł się również **Tadeusz Salamon**, syn kierownika szkoły z lat 45- 71.

- W naszej szkole w ciągu 100 lat pracowało 110 wspaniałych nauczycieli – dodała **Barbara Kubik**. - Mury szkoły opuściło ponad 2750 absolwentów. Dziś pracują oni jako naukowcy, lekarze, prawnicy, księża, nauczyciele, architekci, zajmują wysokie stanowiska w firmach, a przede wszystkim są zwykłymi ludźmi, którzy codziennie dają świadectwo swojej wielkości w normal-

nej pracy i codziennym życiu. Z dumą witam **Leopolda Jeziorzkiego**, profesora zwyczajnego na Wydziale Inżynierii Procesowej, Materiałowej i Fizyki Stosowanej Politechniki Częstochowskiej, docenta **Wiesława Garbaciaka**, dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego AWF w Katowicach, czy doktora **Ryszarda Wolnego**, lekarza medycyny.

Uroczyste obchody rozpoczęły się mszą świętą, było też odsłonięcie pamiątkowej tablicy i sceniczne popisy uczniów i absolwentów szkoły. Przyszedł też czas na wyróżnienia, podziękowania, wspólne fotografie i wspomnienia absolwentów – te wygłaszane publicznie ze sceny, i te powracające w różnych zakątkach obiektu.

Tekst i zdjęcia AK



W wokalnym popisie absolwentki (od lewej): **Magdalena Panek**, **Wiktoria Dzierżak**, **Aleksandra Słomian** i **Wiktoria Kopyto**.



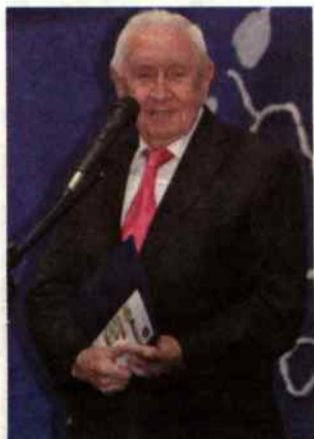
Najmłodsi uczniowie PSP w Jaworznie wystąpili w tanecznym pokazie. Na scenie prezentowali się dwukrotnie.







Do pamiątkowej księgi wpisali się m.in. potomkowie pierwszego kierownika szkoły Wacława Jędrzejewskiego - Alicja Dobrzańska i Zbigniew Jędrzejewski z rodzinami.



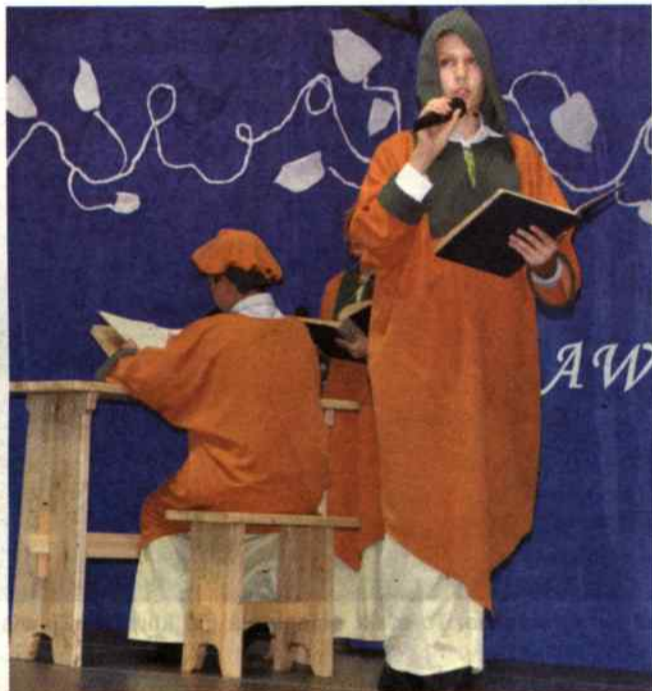
Szkolę w Jaworznie kończył m.in. profesor Leopold Jeziorski.



Z sentymentem placówkę wspominał ks. Eugeniusz Klimiński.



Paweł Ryng uświetnił uroczystość wokalnym popisem.



Historię szkoły zgromadzonym przypomnieli Jakub Jachymski, Dominika Mirowska i Patryk Wierszak.



W programie artystycznym znalazł się też blok zagospodarowany przez tancerzy.



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich też przypomniały szkolne czasy i zaprezentowały się w uczniowskiej odstonie.

# Język angielski – bliżej niż myślisz

**PRASZKA** Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum wzięli udział w zorganizowanym przez szkołę języków obcych quizie językowym, który odbył się we wtorek 16 września.

- Do udziału w zabawie językowej po raz pierwszy zaprosiliśmy uczniów praszowskich szkół – poinformowała Agnieszka Wystalska-Łuczak, lektorka i jedna z organizatorek przedsięwzięcia. - Zależało nam, aby zmotywować młodych ludzi do pogłębiania wiedzy o krajach anglojęzycznych oraz zachęcić do aktywnej i twórczej formy nauki języka angielskiego.

Do konkursu zgłosiły się dwie drużyny - „Trójeczka”, którą tworzyli szóstoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 3 oraz „English maniacs”, czyli reprezentanci klasy pierwszej Publicznego Gimnazjum w Praszce.

- Przygotowaliśmy dla nich zadania sprawdzające między innymi znajomość gramatyki i słownictwa,

umiejętność rozumienia tekstu słuchanego i czytanego oraz zajęcia plastyczne i kulturoznawcze – dodała lektorka. - Na koniec uczestnicy mieli przygotować makiety obiektów charakterystycznych dla krajów anglojęzycznych. Jedna grupa wylosowała Pałac Buckingham, druga zaś London Eye, czyli symbole jednoznacznie kojarzące się ze stolicą Anglii.

Z angielskimi zagadnieniami najlepiej poradzili sobie przedstawiciele „Trójeczki” w składzie: Katarzyna Dwornicka, Klaudia Kałwak, Wiktoria Antoniewska oraz Kacper Peciak (opiekun Anna Kaczkowska), którzy nieznacznie pokonali reprezentantów PG – Milenę Jarzab, Wiktoria Klimiń-

ską, Darię Najberg, Patrycję Piśłę (opiekun Katarzyna Kowal).

- Z rozwiązaniem większości zadań nie mieliśmy problemów – powiedzieli po konkursie uczniowie SP nr 3. - Najtrudniejsza była konkurencja, w której należało wysłuchać piosenki w języku angielskim, a potem wypisać brakujące słowa.

Zwycięzcy quizu językowego otrzymali karnety na basen ufundowane przez Oleską Lagunę, a wszyscy uczestnicy nagrody książkowe, które wręczał burmistrz Jarosław Tkaczyński.

Za organizację i przebieg quizu odpowiadały lektorki Agnieszka Wystalska-Łuczak, Justyna Tabaka oraz Magdalena Kępa.

Tekst i zdjęcie AP



Wszyscy uczestnicy quizu językowego otrzymali nagrody książkowe, które wręczał burmistrz Jarosław Tkaczyński, a zwycięzcy dodatkowo - karnety na basen.

## ASA na kolejne cztery lata

**KLUCZBORK** Gmina rozstrzygnęła przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Przez kolejne cztery lata będzie się tym zajmować firma ASA.

W przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych w gminie Kluczbork wystartowały trzy firmy – oprócz ASY także Remondis i Tonsmeier. Wygrała ASA – konsorcjum, które zajmuje się tym zadaniem od wejścia w życie ustawy śmieciowej.

- Ogłosiliśmy i rozstrzygnęliśmy przetarg na kolejne cztery lata, by na dłuższy czas uporządkować tę kwestię, bo zbyt częste zmiany akurat w tej branży powodują tylko zamieszanie – mówi burmistrz Jarosław Kielar. -

Koszty niemal nie wzrosły, co oznacza, że w najbliższym czasie mieszkańców nie czeka podwyżka cen za wywóz śmieci. Ale wprowadziliśmy trochę zmian praktycznych. Natomiast cena dzierżawy pojemników na śmieci spadnie o około piętnaście procent.

Odpady na terenie całej gminy będą wywożone dwa razy w miesiącu – w tym samym dniu wszystkie frakcje. Odpady wielkogabarytowe w zabudowie wielorodzinnej i jednorodzinnej będą odbierane raz w miesiącu – do tej

pory wywożono je dwa razy do roku – wiosną i jesienią. Dodatkowo przy budynkach wielorodzinnych staną kosze na plastikowe butelki typu PET.

- Niebawem gmina będzie ogłaszać przetarg na prowadzenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, czyli PSZOK – u – wyjaśnia burmistrz. - Również na kolejne cztery lata.

Obecnie PSZOK znajduje się na wysypisku w Gotartowie i prowadzi go firma Eko – Region Bełchatów.

MZ

# EKO - KULISY

## EKOLOGICZNI NA CO DZIEŃ

Odcinek 9

# Zacznij dbać o klimat na Ziemi

Zmiany klimatu, zwłaszcza jego ocieplenie, to największe obecnie zagrożenie ekologiczne. Każdy z nas może mu przeciwdziałać.

Klimat zmieniał się i będzie się zmieniał z przyczyn naturalnych. Jednakże ostatnie badania wykazują, że z powodu działalności człowieka zmiany te są znacznie większe. Zjawiska klimatyczne, takie jak burze, powodzie są coraz częstsze, zimy cieplejsze niż kiedyś i coraz mniej jest śniegu, a więcej deszczu. Lato jest coraz gorętsze, a wiosna z każdym rokiem przychodzi wcześniej. To wszystko są oznaki przyspieszonych zmian klimatu – czyli tzw. globalnego ocieplenia.

Przyczyny zmian klimatu można podzielić na dwie grupy – zmiany wywołane czynnikami naturalnymi oraz zmiany spowodowane działalnością człowieka. Te drugie powoduje głównie dwutlenek węgla (CO<sub>2</sub>), który ulatnia się do atmosfery w wyniku spalania paliw kopalnych, takich jak węgiel, ropa naftowa czy gaz ziemny. Zwiększone stężenie CO<sub>2</sub> zatrzymuje ciepło na Ziemi, stając się przyczyną globalnego ocieplenia. Zmiany klimatyczne są obecnie jednym z największych zagrożeń ekologicznych na naszej planecie, mają szkodliwy wpływ, zarówno na ekosystemy, bioróżnorodność, jak i na gospodarkę oraz życie człowieka.

### Co powoduje zmiany klimatu?

Nasza atmosfera pełni rolę przezroczystej, ochronnej warstwy wokół Ziemi. Wpuszcza światło słoneczne i zatrzymuje ciepło. Bez

niej ciepło słoneczne natychmiast odbijałoby się od powierzchni Ziemi i wędrowało w kosmos. W takim przypadku przeciętna temperatura na naszej planecie wynosiłaby -18 stopni Celsjusza. Wytworzone ciepło jest więc częściowo zatrzymywane w atmosferze podobnie jak ma to miejsce w szklarni. Ten naturalny proces nazywa się efektem cieplarnianym (lub rzadziej „szklarniowym”) i dzięki niemu możliwe jest życie na Ziemi. Za efekt ten odpowiedzialne są gazy cieplarniane znajdujące się w atmosferze, które pozwalają na zatrzymanie części ciepła na powierzchni Ziemi. Ten niezbędny do życia na Ziemi, proces intensyfikowany jest jednak przez ludzką działalność. W ostatnim stuleciu spowodowała ona podniesienie zawartości gazów cieplarnianych w atmosferze, co w znacznym stopniu pogłębiło występujący w niej efekt cieplarniany. Największą rolę w tym procesie odgrywa dwutlenek węgla, który stanowi 80 procent wszystkich gazów cieplarnianych. Aż 37 procent emisji CO<sub>2</sub> tworzonych jest w procesie produkcji energii elektrycznej. Co roku światowy sektor energetyczny emituje do atmosfery 23 miliardy ton CO<sub>2</sub>. Za kolejne 30 procent odpowiada transport, przede wszystkim lotniczy i samochodowy. Pozostała część emitowana jest przez przemysł, sektory usług oraz gospodarstw domowych, korzystających z



Zimy są coraz krótsze i coraz mniej śnieżne. To efekt ocieplania się klimatu. Zjawisko to jest najpoważniejszym problemem ekologicznym.

indywidualnych kotłów i kominków. Inne gazy cieplarniane, takie jak metan i podtlenek azotu, emitowane są na skutek działalności rolniczej oraz w wyniku składowania odpadów. Koncentracja wszystkich tych gazów osiągnęła najwyższy poziom od 650 tysięcy lat. W rezultacie średnia temperatura na Ziemi wzrosła o 0,6 stopnia C, a w Europie – o 1 stopień C. Dziesięć najgorętszych lat, odkąd prowadzone są pomiary (mniej więcej od 1860 roku), miało miejsce po 1990 roku.

Eksperti klimatolodzy prognozują, że w tym stuleciu temperatury na Ziemi wzrosną w granicach 1,4 – 5,8 stopnia C, a temperatury w Europie w granicach 2 – 6,3 stopnia Celsjusza. Taki wzrost temperatury może nie robić wrażenia. Ale trzeba pamiętać, że podczas ostatniej epoki lodowcowej, kiedy więk-

szą część Europy pokrywał lód polarny, średnia temperatura na Ziemi wynosiła jedynie 5 stopni Celsjusza mniej niż dziś.

### Takie są skutki zmian klimatu

Topnieje powłoka lodowa na biegunach. Obszar morza pokryty lodem arktycznym na Biegunie Północnym zmniejszył się o 10 procent, a grubość lodu znajdującego się nad wodą zmniejszyła się o około 40 procent. Na drugiej półkuli pokrywa lodowa Arktyki również podlega tym procesom.

Kruszą się lodowce. Prawdopodobnie 75 procent lodowców w Alpach Szwajcarskich zniknie do 2050 roku. W Austrii i Szwajcarii społeczności lokalne podejmują desperackie próby okrywania lodowców specjalną folią, zabezpieczając je przed topnieniem. Lodowiec pokrywający Kilimandżaro prawdopodobnie stopi

się do 2020 roku.

Podnosi się poziom mórz. Na przestrzeni ostatniego stulecia podniósł się o 10 – 25 cm i przewiduje się, że będzie nadal wzrastał, nawet o 88 centymetrów do 2100 roku. Spowoduje to zalanie nisko położonych wysp i obszarów przybrzeżnych, takich jak Malediwy, delta Nilu czy Bangladesz. W Europie zagrożonych jest około 70 milionów mieszkańców terenów przybrzeżnych. Woda morska przedostanie się na obszary położone nawet w głębi lądu, zanieczyszczając tereny uprawne i zasoby słodkiej wody.

Zmiany klimatu powodują ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak huragany, powodzie, susze i fale upałów. W ostatniej dekadzie wydarzyło się trzy razy więcej klęsk żywiołowych związanych z pogodą – w większości powodzi i

huraganów – aniżeli w poprzednim dziesięcioleciu. Fala upałów, która przeszła w 2003 roku przez Europę, była najgroźniejszą od ponad 500 lat. Tylko we Francji spowodowała śmierć blisko 15 tys. osób. W przyszłości w regionie śródziemnomorskim możemy spodziewać się ekstremalnie gorących okresów (powyżej 35 stopni C), trwających nawet 6 tygodni. Uderzy to w dwie podstawowe gałęzie gospodarki w tym regionie – turystykę i rolnictwo.

W większym stopniu znacznie brakować wody pitnej. Około jedna piąta światowej populacji nie ma dostępu do czystej wody pitnej. Jeżeli temperatury wzrosną o 2,5 stopnia C powyżej poziomu sprzed rewolucji przemysłowej, dodatkowo 2,4 – 3,1 miliarda ludzi na świecie będzie cierpieć z powodu niedostatku wody.

Wzrośnie poziom



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu

Projekt dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu

głodu na świecie. Wzrost temperatury o 2,5 stopnia Celsjusza oznaczać będzie zagrożenie głodem dla kolejnych 50 milionów ludzi, poza tymi 850 milionami, które już dzisiaj cierpią z powodu chronicznego głodu.

Grożne choroby zakaźne będą się rozprzestrzeniać. Wyższe temperatury umożliwią owadom przenoszenie takich chorób jak na przykład malaria w rejonach, do których dotychczas nie docierały.

Zginą liczne gatunki roślin i zwierząt. Zmiany klimatu będą miały ogromny wpływ na całe ekosystemy, których granice znacznie się przesuną, w wyniku czego wiele gatunków nie będzie w stanie się do tego przystosować i zniknie z powierzchni Ziemi. Zmiany klimatu mogą doprowadzić do wyginięcia nawet jednej trzeciej gatunków na Ziemi do 2050 roku. Szczególnie narażone są niedźwiedzie polarne, fok, morsy i pingwiny.

Tylko w 2005 roku w kwietniu w ciągu jednej doby w górach północnych Indii spadło 944 mm deszczu – rekord światowy; w sierpniu – w południowe wybrzeże Stanów Zjednoczonych uderzył huragan „Katrina” powodując śmierć ponad 1000 osób i szacunkowe straty 125 milionów dolarów; w październiku – przez Hiszpanię przetoczył się pierwszy w dziejach Europy huragan Vince;

w tym samym miesiącu huragan Wilma, w którego centrum zanotowano rekordowo niskie ciśnienie 882 milibara, zdewastował Karaiby i Jukatan i spowodował straty w wysokości 15 miliardów dolarów; w listopadzie – huragan Delta po raz pierwszy w historii uderzył w Wyspy Kanaryjskie, zabijając kilka osób.

Źródło: [www.wwf.pl](http://www.wwf.pl)

### Sektor energetyczny w Polsce

W Polsce głównym źródłem energii jest węgiel. Ponad 60 procent całej produkcji energii, zarówno cieplnej jak i elektrycznej, jest oparte na tym surowcu. Dla porównania w krajach zachodnioeuropejskich jedynie niecałe 20 procent energii produkowanej jest z węgla. Niestety, tak duże uzależnienie sektora energetycznego w naszym kraju od węgla przyczynia się do ogromnych emisji CO<sub>2</sub>. Na liście unijnych elektrowni, które produkują największe ilości dwutlenku węgla, jest kilka polskich zakładów. Znaczna redukcja emisji CO<sub>2</sub> jest jednak możliwa – konieczna. Wymaga ona większego różnicowania paliw i wzrostu udziału takich surowców jak gaz ziemny, który emituje większe ilości dwutlenku węgla, a przede wszystkim dużo większego wykorzystania odnawialnych źródeł energii, np. biomasy i wiatru.



Alternatywą dla wysokiej emisji CO<sub>2</sub> są odnawialne źródła energii. Należą do nich farmy wiatrowe.

### Odnawialne źródła energii

Energia wiatrowa – wiatr powstaje na skutek różnic ciśnień atmosferycznych. Elektrownie wiatrowe potrafią efektywnie zmieniać energię kinetyczną wiatru w energię elektryczną. Na dwóch trzecich obszaru Polski występują korzystne warunki do rozwoju energetyki wiatrowej, co oznacza, że średnia roczna prędkość wiatru wynosi tam około 4m/s.

Energia słoneczna – jest wykorzystywana do produkcji energii elektrycznej lub energii cieplnej.

Biomasa – tak nazywane są surowce energetyczne pochodzenia organicznego, takie jak drewno, odpady drewna i specjalne rośliny energetyczne. Najprostszym i powszechnie stosowanym sposobem uzyskania energii z biomasy jest jej

spalanie. Spalanie biomasy jest wprawdzie źródłem emisji dwutlenku węgla, jednak emitowana ilość CO<sub>2</sub> powstająca przy spalaniu np. wierzby jest pochłaniana przez jej następne pokolenia. Biomasa jest największym potencjalnym źródłem energii odnawialnej w Polsce.

Energia geotermalna pochodzi praktycznie z niewyczerpalnego źródła ciepła, jakim jest gorące wnętrze Ziemi. Ciepło jest rezultatem zachodzących tam reakcji jądrowych i termochemicznych, a zjawisko wzrostu temperatury wraz z głębokością może zostać wykorzystane do celów ciepłowniczych pod postacią wydobywanych na powierzchnię wód geotermalnych. Aby można było mówić o niewyczerpalnym źródle energii, woda po oddaniu ciepła musi zostać z

powrotem wtłoczona do wnętrza Ziemi. Polskie złoża geotermalne pokrywają aż 60 procent powierzchni kraju.

Energia wody to zarówno energia fal morskich i pływów, energia zmagazynowana w stojących zbiornikach wodnych oraz energia z wód płynących. Główne znaczenie dla energetyki mają wody śródlądowe. Wykorzystanie w elektrowniach energii wodnej polega na spiętrzeniu wody, a następnie przetworzeniu energii spadających wód w energię mechaniczną lub elektryczną.

Źródło: [www.wwf.pl](http://www.wwf.pl)

### Co możesz zrobić, by zahamować zmiany klimatu

Nie przegrzewaj mieszkania. Obniżenie temperatury tylko o 1 stopień C może zmniejszyć do 7 procent rachunek za energię.

Przykręcaj termostat tak, by w nocy lub pod twoją nieobecność temperatura w mieszkaniu nie przekraczała 17 stopni C, a w dzień 20 stopni C.

Kiedy wietrzyć pokój, zostaw okno szeroko otwarte na kilka minut, a potem je zamknij, nie pozwól ciepłu uciekać przez dłuższy czas.

Nie zapominaj wyłączyć światła, kiedy go nie potrzebujesz. Wyłączenie pięciu tradycyjnych żarówek oznacza oszczędność rzędu 200 zł rocznie i zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub> o 400 kg.

Wyłączanie światła opłaca się jedynie, gdy ponowne jego zapalenie nie nastąpi w ciągu 8 minut. W przeciwnym

razie zużywasz o wiele więcej energii przy samym włączeniu światła niż ta sama żarówka zużywa podczas świecenia przez 8 minut.

Maluj ściany na jasny kolor. Pomieszczenia wydają się wtedy jaśniejsze i wymagają mniejszej ilości żarówek do oświetlenia.

Regularnie czyść oprawy lamp. Ich zanieczyszczenia mogą zmniejszyć skuteczność świetlną od 20 do 50 procent.

Kiedy gotujesz, używaj przykrywek do garnków. Tak zużywasz trzy razy mniej energii, niż gotując bez przykrycia.

Oszczędzaj prąd wykorzystując energię ciepłą już zgromadzoną wskutek nagrzewania.

Na 5 – 10 minut przed planowanym zakończeniem gotowania wyłącz piekarnik lub płytę – temperatura przez ten czas będzie utrzymywać się na zbliżonym poziomie.

Używaj garnków o gładkim, dobrze przewodzącym spodzie. Brud na dnie garnka zwiększa nawet o 50 procent zużycie energii potrzebnej do podgrzania potraw.

Przy zakupie kuchenki sprawdź, z czego jest zrobiona płyta grzejna. Płyta żeliwna wykazuje się bardzo niską sprawnością rzędu 55 procent, płyta ceramiczna – 60 procent, a indukcyjna – 90 procent. Sprawność bezpośrednio wpływa na zużycie energii.

Na podstawie: „Kupuj odpowiedzialnie! Twoje pieniądze kształtują świat. Poradnik świadomego konsumenta” - publikacji wydanej przez Polską Zieloną Sieć.



Wykorzystanie w elektrowniach energii wodnej polega na spiętrzeniu, a następnie przetworzeniu energii spadających wód w energię mechaniczną lub elektryczną.



Reprezentacja policji, której szefował mł. insp. Tomasz Kubicki (drugi z lewej), wywalczyła pierwsze miejsce.

## Komendant z trofeum

**OLESNO** Młodszy inspektor Tomasz Kubicki, komendant powiatowej policji, z najtrudniejszych biegów terenowych w Polsce wrócił z trofeum Dyrekcji Lasów Państwowych.

Komendant oleskiej policji młodszy inspektor Tomasz Kubicki to zapalony sportowiec. Zawodowiec z wieloma medalami na koncie i to rangi krajowej, i międzynarodowej. Od pięciu lat szefuje polskiej reprezentacji na Światowych Igrzyskach Służb Mundurowych. A ostatnio poprowadził policyjny team do zwycięstwa w II Leśnym Biegu Zbiega, który odbył się na terenie Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka. Organizowany został on przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Warszawie w ramach obchodów 90-lecia powołania Lasów Państwowych.

- To jeden z najtrudniejszych biegów terenowych w Polsce - mówi mł. insp.

Tomasz Kubicki. - Kilkunastokilometrowa trasa biegnie przez leśne chaszczki, rowy melioracyjne, pola uprawne i pola błotne. Dodatkowo urozmaicona jest licznymi przeszkodami terenowymi.

W zawodach wystartowały reprezentacje wszystkich formacji mundurowych m.in. Wojska Polskiego, Żandarmerii Wojskowej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu i Lasów Państwowych. Policyjną tworzyli: mł. insp. Tomasz Kubicki (KPP Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie), podinsp. Maciej Wojciechowski, kom. Grzegorz Tomczak (obaj WSPol. Szczytno), sierż. Anna Ficner (KPP Złotoryja) i post. Mateusz Kazek (KPP Brzesko).

- Udało się, wygraliśmy, a w klasyfikacji drużynowej wyprzedziliśmy drużynę Państwowej Straży Pożarnej i reprezentację Wojsk Specjalnych - mówi oleski komendant.

Indywidualnie 1. miejsce wywalczył podinsp. Maciej Wojciechowski, ustanawiając wynikiem 1.15:51 rekord trasy. W kategorii kobiet bezkonkurencyjna była sierż. Anna Ficner wygrywając z czasem 1:24:47 s.

Kolejne sportowe wyzwanie przed komendantem już wkrótce. W październiku policyjna reprezentacja wystartuje w austriackim Graz w mistrzostwach Europy w maratonie.

MK/Zdjęcie archiwum policji

## Wolontariusze w akcji

**OLESNO** Dwadzieścioro czworo wolontariuszy Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu Szkół Zawodowych im. Józefa Lompy będzie zbierać produkty żywnościowe dla potrzebujących kolegów i koleżanek.

Już po raz piąty uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych wezmą udział w Ogólnopolskiej Zbiórce Żywności, która organizowana jest w ramach programu „Podziel się posiłkiem”.

- Nasi wolontariusze produkty żywnościowe będą zbierać w piątek i sobotę (3 i 4 października - przy. red.) w trzech sklepach Spółdzielni Społem oraz w Sedalu - informuje Joachim Rataj, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu Szkół Zawodowych im. Józefa Lompy.

Produkty żywnościowe, najlepiej te z długą datą ważności (olej, cukier, konserwy mięsne rybne i warzywne, odżywki dla dzieci, soki i dżemy) przekazywać można będzie do specjalnie oznakowanych koszy, przy których

stać będą wolontariusze.

- W ubiegłym roku w ramach akcji zebraliśmy 294 kilogramy żywności - mówi Joachim Rataj. - Mamy nadzieję, że tym razem wynik będzie wyższy i udam się przekazać kolejne paczki dla potrzebujących

rodzin naszych uczniów.

Olescy przedsiębiorcy, właściciele sklepów oraz hurtowni mogą także w piątek 3 października przekazać produkty bezpośrednio do szkoły, do sekretariatu uczniowskiego (mieści się na parterze).

Tekst i zdjęcie MK



Wolontariusze kwestować będą w oleskich sklepach.

# Rynek z nagrodą

**OLESNO** W finale Ogólnopolskiego Konkursu „Modernizacja Roku 2013” oleski rynek zajął 2. miejsce. Podczas uroczystej gali burmistrz Sylwester Lewicki odebrał nagrodę im. Wiktora Zina.

Statuetka i tytuł „Modernizacja Roku” to obiekt pożądanego wielu inwestorów, wykonawców jak i projektantów.

- Jest to jedyny tego rodzaju konkurs, który już od siedemnastu lat wyłania najciekawsze i najładniej zmodernizowane obiekty w Polsce - mówi Sylwester Lewicki, burmistrz Olesna.

W tym roku zgłoszone zostały aż 932 obiekty z całej Polski, a do ścisłego finału zakwalifikowane zostały 62. Internauci oddali 115 tysięcy głosów.

- Nasz oleski rynek uzyskał 2803 głosy, co dało nam drugie miejsce w kategorii „Rewitalizacja obszarów i zespołów urbanistycznych” - mówi wójt Olesna. - Przed nami jest tylko Plac Piłsudskiego w Warszawie.

Uroczysta gala podsumowująca konkurs odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie. Burmistrz Lewicki odebrał nagrodę im. prof. Wiktora Zina, przyznaną przez Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego.

- To szczególne wyróżnienie - mówi burmistrz. - Profesor Zin był wybitnym polskim architektem, profesorem Politechniki Krakowskiej, generalnym konserwatorem zabytków, prezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, a także popularyzatorem wiedzy o sztuce, znanym między innymi z telewizyjnego programu „Piórkiem i węglem”.

MK/Zdjęcie Mirosław DEDYK



Oleski rynek został doceniony w ogólnopolskim konkursie.

## Nowocześnie i bezpiecznie

**SMARDY** Wkrótce rozpocznie się oczekiwany kapitalny remont przejazdu kolejowego. Prace ruszą pod koniec października i potrwać około 60 dni.

Polskie Linie Kolejowe w ramach realizowanego projektu poprawy bezpieczeństwa i likwidacji zagrożeń eksploatacyjnych na przejazdach kolejowych, podwyższą poziom bezpieczeństwa na przejeździe kolejowym w Smardach. Prace związane będą z modernizacją przejazdu i podniesieniem kategorii z istniejącej kat. C do kat. B. Oznacza to, że oprócz sygnalizacji świetlnej, będzie on wyposażony w półfrotki. Zostaną również zamontowane tarcze ostrzegawcze, które będą informowały maszynistów o ewentualnych nieprawidłowościach w pracy urządzeń przejazdowych.

Prace remontowe obejmą też jezdnię i tory. Zostanie wymieniona nawierzchnia torowidrowa na przejeździe. Jezdnia będzie wyłożona małogabarytowymi elementami betonowymi, co zwiększy jej odporność na obciążenie.

Skrzyżowanie zostanie wyposażone w urządzenia do monitoringu, a to umożliwi rejestrację zdarzeń niebezpiecznych na przejeździe lub aktów wandalizmu.

- Przewidujemy, iż prace budowlane rozpoczną się pod koniec października - mówi Marek Siemieniec, rzecznik PLK. - Potem zamontujemy nowoczesne urządzenia samoczynne,

pozwalające zastąpić pracę człowieka. Takie urządzenia są już stosowane na terenie kraju, także w województwie opolskim między innymi na rewitalizowanej linii nr 144, po której będą jeździły pociągi typu Pendolino.

Szacowany koszt remontu przejazdu w Smardach to ok. 1,25 mln zł.

Tekst i zdjęcie Marzena WALSKA



Prawie dwa miesiące ma potrwać remont przejazdu kolejowego.



Tradycyjnie już jednym z punktów niedzielnego zlotu było "palenie gumi".



W głośnej paradzie po okolicy udział wzięło kilkaset dwu- i trójkołowców.



Najmłodszy również chętnie dosiadali stalowych rumaków, by choć na chwilę poczuć się jak prawdziwi motocykliści.

# Parada głośnych rumaków

**KUNIÓW** Blisko dwa tysiące uczestników z Polski i zagranicy wzięło udział w dziewiątym już zlocie motocyklowym Momento Mori, który odbył się w niedzielę 14 września.

Pierwsi motocykliści przykościelny plac w Kuniowie zaczęli wypełniać długo wcześniej przed planowaną na godzinę 13.00 mszą świętą w intencji ich zmarłych tragicznie kolegów.

- Od początku, czyli od dwa tysiące szóstego roku, głównym założeniem była organizacja mszy świętej, podczas której wspominamy przyjaciół, których już z nami nie ma - wyjaśnił Marek Woźniak, pomysłodawca i organizator Momento Mori. - Przejazd maszyn, piknik motocyklowy oraz koncert rockowy są dodatkiem do naszego zlotu. Cieszy jednak fakt, że z roku na rok impreza zdobywa coraz więcej zwolenników, a mieszkańcy Kuniowa oraz okolic cierpliwie znoszą hałas jej towarzyszący i nierzadko całymi rodzinami przychodzą, by zobaczyć paradę motocykli.

A ta odbyła się zaraz po zakończeniu nabożeństwa oraz symbolicznym poświęceniu maszyn. Uczestnicy zlotu tradycyjnie przejechali trasę Kuniów-Jasienie-Bazany-Borkowice-Krasków, by powrócić na miejsce

niedzielnego pikniku. W głośnej paradzie już po raz drugi wzięli udział między innymi dziewiętnastolatowie z Praszki Krzysztof Trawiński oraz Dominik Pilak, którzy na zloty jeździli przez całe niedawno zakończone wakacje, a swoją przygodę z motocyklami zaczęli już na początku gimnazjum.

- Na takich imprezach jest niesamowita atmosfera i można spotkać wielu znajomych - zauważyli praskowianie. - Byliśmy też pod koniec czerwca na Burn Out Party w Starym Oleśnie, a najdalej w tym roku udało nam się dojechać na zlot w Srebrnej Górze w Górach Sowich.

- Ja jestem tu po raz pierwszy i raczej w roli obserwatora - dodał Adrian Świtala. - Wrażenia są jednak jak najbardziej pozytywne i cieszę się, że w końcu na własne oczy mogłem zobaczyć jak wygląda taka impreza, a nie tylko słuchać opowiadań kolegów.

Wśród miłośników dwu- i trójkołowych ryczących maszyn nie zabrakło również najmłodszych, którzy tak jak Michał Polak z Kluczborka wraz

z rodzicami przybyli, by podziwiać motocykle uczestniczące w zlocie.

- Najbardziej podobało mi się palenie gumi - zaznaczył młody kluczborczanin. - Niesamowite były też ścigacze i trójkołowce. Na jednej z takich maszyn udało mi się nawet usiąść.

Już trzeci raz w paradzie udział wzięła także siedmioletnia Martynka Wiśniewska, która wraz z tatą Jarosławem przejechała na motocyklu całą trasę.

- Córce najbardziej podoba się właśnie to, że w jednym miejscu można zobaczyć tyle różnych maszyn - wyjaśnił Jarosław Wiśniewski z Kluczborka. - W paradzie chciał też pojechać mój dwuletni syn Wojtek, ale na razie jest jeszcze za mały. Dziś był więc tylko obserwatorem.

Organizatorzy IX Momento Mori już myślą o kolejnym zlocie za rok. I choć jest to dla nich spore wyzwanie, a przygotowania do imprezy trzeba zaczynać ponad pół roku wcześniej, udział we mszy i w pikniku prawie dwóch tysięcy motocyklistów dowodzi, że warto.



Do Kuniowa przyjechali zarówno bardzo młodzi jak i już doświadczeni miłośnicy motocykli.



- Przygotowania do zlotu rozpoczęliśmy już w lutym - mówili organizatorzy IX Momento Mori.



Impreza motocyklowa jak co roku cieszyła się bardzo dużą popularnością wśród kluczborczan.



Wśród uczestników tegorocznego zlotu byli i młodzi praskowianie.



Najwięcej zainteresowania wśród gości przybyłych w niedzielę do Kuniowa wzbudzały takie oto trójkołowce.



Msza święta i piknik, który odbył się po niej przyciągnęły motocyklistów z całej Polski i zagranicy.

Dołącz do amatorów królewskiego grania

**RUDNIKI** w Gminnej Bibliotece Publicznej w piątek 12 września ruszyły zajęcia szachowe dla dzieci i młodzieży.

Wszyscy, którzy chcieliby poznać bądź podszkolić tę królewską grę, wciąż mogą dołączyć do grup zajęciowych.

Naukę gry w szachy w każdy piątek prowadzi instruktor **Jarosław Marchewka**. Grupa początkująca – zaznajamiająca się z tajnikami gry od podstaw – zajęcia rozpoczynać będzie od godziny 15.00. Od 16.00 do szachownic zasiąść mogą i ci, którzy zasady już znają i chcieliby doskonalić umiejętności. **AK**



reklama

# Seniorskie ogródkowe zbiory

**GORZÓW ŚLĄSKI** Seniorzy po wakacyjnej przerwie powrócili do cyklicznych comiesięcznych spotkań. Nowy sezon zainaugurowali dożynkową imprezą.

Seniorzy z Gorzowa Śląskiego szazwyczaj spotykają się w poniedziałki. Tym razem zarzucili zwyczaj i dożynkowe święto przenieśli na niedzielę 14 września.

- Wybór daty nie był przypadkowy, w tym dniu bowiem w amfiteatrze odbywał się również festiwal bajania i rękodzieła, na który zjechali członkowie trzech lokalnych grup działania – tłumaczy **Kryspin Nowak**, szef gorzowskiego emeryckiego koła. - Dzięki temu uczestniczyliśmy też w dodatkowych atrakcjach. Obejrzeliśmy sceniczne występy i podziwialiśmy piękne dzieła.

Seniorzy nie zapomnieli jednak o temacie przewodnim ich spotkania i zorganizowali wystawę najpiękniejszych plonów z przydomowych ogrodów czy z pól. Były owoce, warzywa, kwiaty i okaz specjalny – dynia olbrzymia z działki wiceprezesa emeryckiego koła **Antoniego Mądrego**. Dodatkowo zaś o dekorację wystawy zadbała **Elżbieta Nędzewicz**, instruktorka z domu kultury, wspierająca gorzowskich seniorów.

- Tradycyjnie o żołądki naszej ponadstuosobowej grupy zadbały panie z sekcji kuchennej, a dodatko-

wo wsparli je **Antoni Mądry** i **Jan Miemiec**, zajęli miejsca przy grillu i pilnowali, by nikt ze spotkania głodny nie wyszedł – dodaje **Kryspin Nowak**.

Pierwsze powakacyjne seniorskie spotkanie zaliczyć można więc do udanych.

- Naładowaliśmy akumulatory w wakacje i teraz gdzie tę energię trzeba spalić – śmiali się gorzowianie. - Ale tak już całkiem poważnie, to właśnie dzięki tym spotkaniom mamy okazję do spędzenia mile czasu w tak liczonym gronie – tu nikt na samotność narzekać nie może.

Tekst i zdjęcia AK



W role grillarzy wcieli się Antoni Mądry (z lewej) i Jan Miemiec.



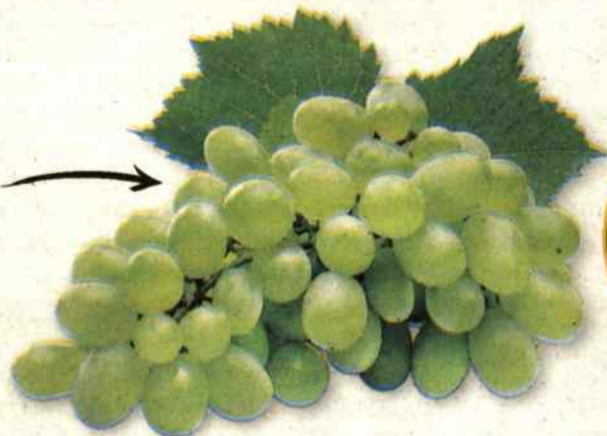
Seniorzy na pierwszym powakacyjnym spotkaniu pochwalili się zbiorami z ogrodów i sadów - zorganizowali święto plonów.

**NETTO**  
Więcej za mniej

ŚWIĘTO NAJNIŻSZYCH CEN  
**19**  
URODZINY  
NETTO

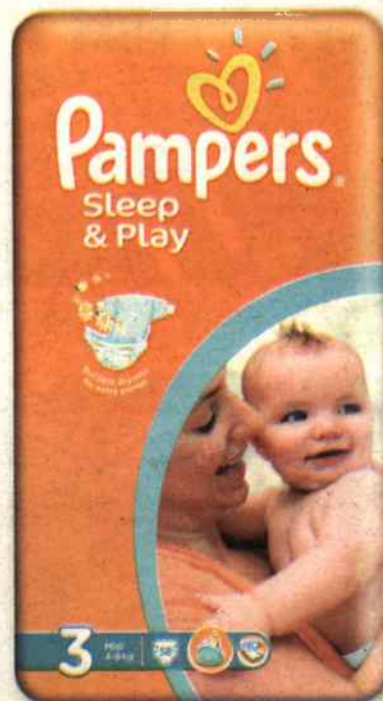
**NETTO**  
PRZY RONDZIE  
ZAPRASZA

Od poniedziałku 22 września  
do środy 24 września



**349**  
~~499~~

Winogrono białe  
luz  
1 kg



**22<sup>99</sup>**

HIT TYGODNIA!

Pieluchy Pampers  
Sleep & Play  
• Midi 58 szt.  
• Maxi 50 szt.  
• Junior 42 szt.  
1 opak.

Od poniedziałku 22 września  
do niedzieli 28 września

Olesno ul. Opolska 6

www.netto.pl



Kacper Kaliniak z Kluczborka próbował swoich sił w rzucie włócznią.



Turniej rycerski rozegrali rycerze z Białorusi, Czech i Polski.



Na festiwalu rycerskim odbył się także pokaz czarodziejsko - alchemiczny.

# Swoje chwalili, cudze poznali

**BISKUPICE** W miniony weekend 13 i 14 września rozegrano w grodzie kolejny Międzynarodowy Turniej Rycerski. Towarzyszyły mu tradycyjnie jarmark i turniej łuczniczy, a po raz pierwszy - kulinaryny konkurs polsko - czeski.

Wszranki, gdzie każdy spotkał się z każdym, stało aż jedenastu zawodników z Białorusi, Czech i Polski. Komisja sędziowska oceniała akcje szczególnie, bo to był turniej walk, amatorski oczywiście, nie na obalenie przeciwnika, ale na wykazanie technicznych umiejętności, czyli na trafienia - trzeba było ranić przeciwnika ostrzem miecza. Ze względu na bezpieczeństwo, były one metalowe. Walki szybkie, działania ostre, ciosy mordercze.

- Daną akcją zaliczyli sędziowie na rzecz zawodnika, jeśli przynajmniej w dwóch z trzech prób pokazał to samo - mówił prowadzący turniej. - A ponieważ w średniowieczu nie można było podłączyć rycerzy do elektrycznych drutów, więc zadany cios z różnych kierunków oceniano naprawdę rozmaicie.

Ale za to po kilku godzinach morderczych zmagania, które z sukcesem zakończyły się dla Gregora z Krakowa, wybornie smakowały potrawy przygotowane przez uczestników konkursu kulinarnego. Wzięły w nim udział cztery drużyny - dwie czeskie i dwie polskie. Nasze reprezentowały Centrum Integracji Społecznej w Polanowicach i Ośrodek Kultury w Byczynie. Kucharze amatorzy, bo zajmujących się gotowaniem zawodowo regulamin nie przewidywał, uwarzyli po cztery strawy - dwa dania regionalne i dwa główne.

Cispol postawił na bigos, szaszłyki, jabłka nadziewane kaszanką zapiekane w piekarniku, a także zupę porową z grzankami, serkiem topionym i kotlecikami mielonymi oraz ...

- Tradycyjne goloneczki, kapustę zasmażaną z kminkiem, kaszę i sałatkę z brokułami - rozbudza apetyt **Wioletta Kardas**, szefowa grupy, dyrektor CIS - u.

Ośrodek kultury z kolei pieścił podniebienia biesiadników rosółem z indyka, kurczaka i wołowiny, kluskami, roladami z karczku i czerwoną kapustą. Ale to jeszcze nie wszystko.

- Bo na grillu piekłyśmy bakłażany z nadzieniem, kaszankę z pieczarkami i cebulą, a do tego był jeszcze chleb z masłem czosnkowym - wylicza **Jolanta Rychlicka** z ośrodka kultury.

Czesi raczyli smakołykami swojej kuchni, a były to m.in. gulasz z knedlikami, świeczkowa - to jest wołowe mięso na śmietanie i sznyceł, czyli sałatka z ziemniaków.

Publiczność, ku zadowoleniu kucharzy, przygotowywane do trzech godzin potrawy, wszystkie skonsumowała niemal w mgnieniu oka, no i tym samym dała trafną ocenę zmagania.

W czasie rycerskiego festiwalu frajdą dla dzieci było malowanie na tkan-

nie specjalnymi farbami. Za niewielką opłatą tej umiejętności nabywały m. in. siostry **Julita i Paulina Welcówny** z Komorzna.

Dla dorosłych też nie brakowało atrakcji. Dla nich przygotowano rozmaite pokazy: alchemiczny, tańców dawnych, bicia pejcem, a także średniowieczne igraszki z panczerem rycerskim, czyli rzucanie workiem, w którym mieściła się dwudziestokilogramowa kolczuga. Ponadto czas umilały występy zespołów z Białorusi, Ukrainy, Polski. Zaprezentowała się również grupa taneczna ze szkoły podstawowej w Byczynie, którą prowadzi nauczycielka **Danuta Łopuch**. Dziewczeta i chłopcy zatańczyli górala.

Patronat medialny nad imprezą, która przebiegała pod hasłem „Swoje chwalicie, cudze poznacie”, objęły między innymi „Kulisy Powiatu”.

Tekst i zdjęcia EW



Publiczność w żadnym wypadku nie pogardziła potrawami, przeciwnie - rozeszły się one w mgnieniu oka.



Malowania na tkaninie próbowały Paulinka (z prawej) i Julita Welcówny z Komorzna. Na zdjęciu z mamą Anną.



Uczniowie ze szkoły podstawowej zatańczyli górala. Zaprezentowali się naprawdę widowiskowo.



Panie z CIS przygotowały m.in. tradycyjną polską golonkę.



Z Buczyny Karolina Trzaska (z lewej) i Katarzyna Słapik udały się w kierunku Wieruszowa.

## 600 km pieszo

**BYCZYNA** Katarzyna i Karolina, studentki z Katowic, pokonują pieszo Polskę z południa na północ, by w ten sposób zebrać pieniądze dla rocznego Kamilka, który czeka na kosztowną operację.

W czwartek 11 września zatrzymały się na noc w Buczynie.

- Kamila znalazłyśmy na portalu fundacji „Się Pomaga” - mówią Katarzyna Słapik i Karolina Trzaska. - Chłopczyk urodził się z wrodzoną wadą serca. Przeszedł już dwie operacje, ale musi mieć jeszcze trzecią i poddać się jej do trzeciego roku życia. Jeśli tak się nie stanie, może być z nim ciężko.

Dziewczeta, choć jak na razie nie widziały się ani z Kamilem, ani jego rodzicami, którzy o akcji wiedzą, ruszyły na ratunek.

- Chciałybyśmy spotkać się z dzieckiem, utrzymywać kontakt z jego mamą i tatą - przyznają studentki. - Ale dane osobowe są chronione przez portal.

Jednak zdecydowały, że na piechotę przemierzą Polskę, by rozpowszechnić akcję i zachęcać do wpłacania pieniędzy na internetowe konto chłopca.

Droga będzie trwała 19 dni. Dziewczeta z plecakami, do których spakowały tylko najbardziej niezbędne rzeczy, wyruszyły w nią 7 września z Gorzyczek, z wioski w województwie śląskim. Według planu, do mety, którą jest Stegna nad morzem, dotrą 26 września. Pokonają aż 603 kilometry. Na sto pięćdziesiątym czwartym od Gorzyczek, idąc także przez Olesno, dotarły do Buczyny.

- Nocowałyśmy w domach prywatnych, klasztorach, na plebanii, w hotelach - mówi Katarzyna Słapik. - Nikt nie

odmówił przyjęcia. Jesteśmy zaskoczone sympatią, jaką darzą osoby nas przyjmujące i tym, że rozumieją to przedsięwzięcie.

Dziewczeta robią dziennie około trzydziestu kilometrów. Wprawdzie nie ma nikogo, kto sprawdziłby, czy rzeczywiście trasę pokonują pieszo, ale korzystają z GPS, który przy okazji służy za dowód.

- Na odcinkach, gdzie wokoło są tylko pola, kilka osób zatrzymało się i pytało, czy nas nie podwieźć - opowiadają wędrowniczki. - I były zdziwione, że chcemy iść dalej, a nie jechać. Każdego wieczora widać, czy faktycznie zamierzone kilometry przeszliśmy, czy nie.

A snuły się może po głowie myśli, by jednak zawrócić z drogi?

- Nawet gdyby, to nie możemy zrezygnować, bo dałyśmy wielką nadzieję rodzicom dziecka i samemu Kamilkowi - mówią Kasia i Karolina. - Ale czasem rzeczywiście są takie momenty demotywacji. Wiemy jednak, że każdy krok przybliża nas do celu. Czego potrzebujemy? Dodatkowej pary nóg, no i pralki przy drodze, by troszkę odświeżyć ubrania.

Bliższych informacji o finansowym wsparciu operacji Kamilka, a także akcji studentek można uzyskać na stronie <http://www.siepomaga.pl/r/kamisiowe-serducho> oraz <http://wielkiprzemarszkamisioweserducho.wordpress.com/>. Każda złotówka ma sens.

Tekst i zdjęcie EW

# Pięć razy na podium

**POWIAT OLESKI** Znamy już wyniki zawodów krótkofalarskich, w których uczestniczyli członkowie oleskiego klubu SP9KDA. Nasi reprezentanci zgarnęli aż pięć nagród.

Olescy amatorzy krótkofalarstwa w zawodach startują systematycznie i to zazwyczaj z sukcesami. Nie inaczej było i tym razem. Kilkumiesięczne oczekiwanie na wyniki opłaciło się - oleśnianie znów są najlepsi.

- Jeszcze w maju krótkofalowcy z Warszawy zorganizowali zawody z okazji święta narodowego - wyjaśnia Marek Czarnecki, prezes klubu SP9KDA. - Zaś szczególnie dużą popularnością i ogromną rywalizacją cieszyła się impreza z okazji urodzin Henryka Sienkiewicza, nazwana Quo Vadis 2014; która odbyła się na pasmach amatorskich również jeszcze w maju. Z kolei dwudziestego czerwca organizatorami zawodów byli podlascy radioamatorzy z Białegostoku, a już dwa dni później rozegrane zostały zawody dla upamiętnienia Poznańskiego Czerwca. Wystartowaliśmy we wszystkich tych imprezach, a ponadto jeszcze w zawodach organizowanych z okazji Dni Morza.



Krótkofalowcy z oleskiego klubu SP9KDA w ostatnim czasie aż pięć razy stawali na najwyższym podium różnych zawodów. Ostatnio konkursowe połączenia nawiązywali na jaworzniańskiej górze.

We wszystkich tych imprezach oleśnianie równych sobie nie mieli i aż pięć razy stanęli na najwyższym podium.

- Naszym głównym operatorem jak zwykle był Andrzej Jagła z Kluczborka, który stał się prawdziwym specjalistą od wygrywania i jak na razie

nie ma na niego mocnych - mówi Marek Czarnecki. - Sukces zawdzięczamy też władzom gminy Olesno i powiatu oleskiego. Dzięki nim klub jest teraz dobrze wyposażony w sprzęt radiowy, co jak widać przynosi efekty. O Oleśnie zaś głośno jest nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Krótkofalowcy mają teraz nie lada problem - puchary przez nich zdobyte przestały się bowiem mieścić na półkach. Już zabierają się do prac stolarskich i z dalszej rywalizacji wycofywać się ani myślą.

- W ostatni weekend pracowaliśmy z jaworzniańskiej góry na UKF-ie - tłumaczy Marek Czarnecki. - To tam po raz pierwszy w historii klubu uzyskali wynik przekraczający sto tysięcy punktów. Nawiązaliśmy na tym trudnym paśmie łączności między innymi z Włochami, Szwecją, Norwegią i Danią.

AK/Zdjęcie archiwum prywatne

## Akcja pomocy trwa

**OLESNO** Coraz więcej firm i osób prywatnych z całej Polski angażuje się w akcję pomocy dla ciężko chorego Bartka Kurhofera z Jelowej.

Akcję pomocy dla czteroletniego Bartka Kurhofera w naszych powiatach od dwóch lat prowadzi dwudziestojedynoltni Piotr Wicher z Olesna, który pięć lat temu sam wygrał walkę ze śmiertelną białaczką.

- Rozpoczął się nowy rok szkolny, więc mam nadzieję, że akcja znów nabierze rozpędu - mówi oleśnianin. - Ze aktywnie włączają się w nią szkoły i przedszkola. To są liderzy w zbieraniu plastikowych nakrętek. Między innymi dzięki nim udało mi się zorganizować już jedenaście transportów pomocy dla Bartusia.

Ostatni to duża zasługa gazowni z Wielunia, która przekazała 400 kilogramów odpadów gumowych.

- To odpady z budownego pomiędzy Kluczborkiem a Wielumiem gazociągu - wyjaśnia Piotr Wicher.

Jak zwykle nie zawiodły również osoby prywatne. Jest ich coraz więcej, a

nakrętki dla Bartusia napływają z całej Polski.

- Ostatnio odebrałem trzy paczki plastiku - mówi inicjator akcji. - Jedna nadana została z Kłodzka, druga z Gołkovic, a trzecia z warszawskiej firmy.

Plastik dla chorego chłopczyka regularnie zbierany jest w oleskich urządzeniach i sklepach.

- I nie tylko - zaznacza oleśnianin. - Świętą „robotę” robi sklep „Promil” w Sternalicach. Co tydzień dostarcza mi worek nakrętek. Jak zwykle niezastąpiony jest oleski „Sedal”, to nakrętkowy mistrz.

Bartusiu, dla którego zbierany jest plastik, urodził się z zespołem Downa i zachorował na najcięższą odmianę sepsy. Lekarze dawali mu zaledwie procent szans na to, że wygra z chorobą. Chłopczyk wygrał tę walkę. Ale specjaliści musieli amputować mu rączki i nóżki.

- Ma protezy, jednak cały czas rośnie i średnio co rok muszą być wymie-

niane na nowe - tłumaczy Piotr Wicher.

Jedna proteza to koszt dwudziestu tysięcy złotych, w przeliczeniu na nakrętki to dziesięć ton.

Piotr Wicher zapewnia,

że w Oleśnie i pobliskich miejscowościach jest w stanie odbierać nakrętki osobiście. Wystarczy skontaktować się z nim telefonicznie pod numerem 603 822 151.

Tekst i zdjęcie MK



- Gazownia z Wielunia przekazała czterysta kilogramów odpadów gumowych - mówi Piotr Wicher.



# Żagle w ogólniaku

**OLEŚNO** Przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Lotników Polskich powstało koło żeglarskie.

Uczniowie ogólniaka od wielu lat wakacje spędzają nad Zalewem Solińskim, na żaglach. Organizatorem wypraw jest Biuro Podróży Kormoran.

- W tym roku zdobyłem patent żeglarza jachtowego – cieszy się **Remigiusz Wachowski**. – Było sporo teorii do wkucia, więc z książkami na wakacje się nie pożegnałem. Praktyczna część egzaminu była już czystą przyjemnością.

Z wyjazdu nad Solinę może być też zadowolony kolejny uczeń ogólniaka **Dariusz Ryndak**, który zdobył 1. miejsce w regatach żeglarskich Solina 2014.

- Rok temu w regatach nie poszło mi za dobrze, a tym razem wygrałem – mówi **Darek Ryndak**.

- Żagle to super sprawa – przekonują **Maciej Jeziorowski** i **Adam Łysy**. – Można poczuć wolność i... ból rąk, tak po dwóch godzinach. A Solina jest przepiękna, cisza, czysta woda, cóż chcieć więcej.

- Absolutnie nie żałuję, że koledzy dwa lata temu namówili mnie na ten wyjazd – dopowiada **Paweł Włoczyk**. – Kto raz połknie żeglarskiego bakcyła, ani myśli gdzie indziej spędzać wakacje.

W czasie roku szkolnego uczniowie z żaglami ani myślą się żegnać. Przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Lotników Polskich

powstało koło żeglarskie.

- Impuls do jego założenia zrodził się właśnie nad Soliną – mówi **Jarosław Izydorczyk**, nauczyciel wychowania fizycznego, instruktor windsurfingu, żeglarz jachtowy i organizator obozów żeglarskich. – Zresztą już nawet nie musimy zbytnio promować tego sportu wśród naszych uczniów. Jest popularny, a świadczyć może o tym fakt, że do koła już zapisało się 25 osób.

Nauczyciele wychowania fizycznego (oprócz Jarosława Izydorczyka pieczę nad kołem sprawują **Marcin Kupiel** i **Krzysztof Galus** – obaj posiadają patenty żeglarzy jachtowych) w planach mają szkolenia z zakresu bezpieczeństwa na wodzie, budowy jachtu, podstawowych zasad żeglarskich i regat.

- Chcemy, by uczniowie uczestniczyli w profesjonalnych zawodach żeglarskich – dodaje nauczyciel.

Już 4 października olesnianie biorą udział w regatach zamknięcia sezonu o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej w Pucku na łodziach typu „Puck”, a dzień później w Regatach Małego Morza o puchar burmistrza Władysława.

- Nie ukrywam, że liczymy na wsparcie sponsorów, bo takie wyjazdy są drogie – zauważa Jarosław Izydorczyk.

Merytoryczną opiekę licealiści też już mają. Oprócz nauczycieli w kole działają rodzice: **Mariusz Jerka**, sternik morski z wieloma sukcesami regatowymi na koncie, **Jerzy Jeziorowski**, żeglarz jachtowy.

- Współpracujemy też z Klubem Żeglarskim „Jacht-Klub Pogoria 3” – dopowiada nauczyciel.

MK/Zdjęcia archiwum prywatne



Uczniowie oleskiego ogólniaka od lat uczestniczą w żeglarskich obozach.



Nauczyciele już zarazili uczniów żeglarskim bakcylem. Teraz chcą, by brali udział w profesjonalnych regatach.

ogłoszenie

## Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi

Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi jest organizacją humanitarną. Działając na zlecenie rządu federalnego Związek ten poświęca się zadaniom mającym na celu odnajdowanie niemieckich grobów wojennych za granicą, jak i ich utrzymanie oraz pielęgnację. W tym zakresie opiekuje się rodzinami ofiar wojennych, jest doradcą zarówno dla firm państwowych, jak i prywatnych, wspiera współpracę międzynarodową na płaszczyźnie opieki nad grobami wojennymi i organizuje spotkania młodych ludzi na cmentarzach wojennych.

Związek zrzesza dzisiaj 400 000 aktywnych członków i ofiarodawców jak też ponad milion ofiarodawców okazjonalnych i przyjaciół pracy Związku. Ponad 70 % działalności Związku finansowane

jest ze składek i darów, wpływów z tytułu spadków i zapisów testamentowych, jak i dochodów pochodzących z corocznej kwesty ulicznej. Resztę pokrywają publiczne środki federalne oraz krajów związkowych.

Ta organizacja użyteczności publicznej została założona 16 grudnia 1919- z zaistniałej potrzeby. Ówczesny młody rząd państwowy nie był w stanie ze względów politycznych ani gospodarczych troszczyć się o groby poległych żołnierzy. Sprawie tej poświęcił się od tego momentu Związek, traktowany jako inicjatywa obywatelska realizowana przez cały naród. Do początku lat trzydziestych udało się mu zbudować wiele cmentarzy wojennych. Od roku 1933 kierownictwo Związku z własnej inicjatywy przyjęło narodowosocjalistyczną ideologię rządu Niemiec. Budowę cmentarzy dla żołnierzy poległych w czasie II wojny św.

przejęło Biuro Wehrmachtu ds. Opieki nad Grobami.

Dopiero w roku 1946 Związek mógł wznowić swoją działalność humanitarną. W krótkim czasie udało się zbudować w Niemczech ponad 400 cmentarzy wojennych. W roku 1954 rząd federalny zlecił Związkowi odnalezienie, zabezpieczenie i pielęgnację grobów żołnierzy niemieckich poza granicami kraju.

W ramach bilateralnych porozumień Związek spełnia swoje zadania w Europie i Afryce Północnej. Pod jego opieką znajdują się obecnie 832 cmentarze wojenne w 45 państwach, na których pochowano ok. 2,6 milionów poległych żołnierzy. Liczne zadania organizacji realizuje kilka tysięcy pracowników honorowych oraz 571 pracowników etatowych.

Po przełomie politycznym w Europie Wschodniej Związek mógł rozpocząć swoją działalność również w państwach dawnego Bloku

Wschodniego, gdzie w czasie II wojny św. poległo ok. 3 milionów żołnierzy niemieckich, tj. dwa razy więcej niż pochowanych na cmentarzach wojennych na Zachodzie. Realizacja tego zadania stawia przed Związkiem ogromne trudności: wiele z setek tysięcy mogił bardzo trudno odnaleźć, są zniszczone, zabudowane bądź splądrowane.

Od 1991r. Związek wyremontował lub zbudował 330 cmentarzy z II wojny św. oraz 188 cmentarzy z I wojny św. w Europie Wschodniej, Środkowej i Południowej. Ekshumowano 796 053 szczątków żołnierzy niemieckich, które zostały następnie pochowane na 82 cmentarzach wojennych.

W celu długoterminowego zabezpieczenia swojej działalności w 2001r. Związek założył Fundację „Pamięć i Pokój”.

Zakładając i utrzymując te cmentarze Związek pragnie zachować pamięć o ofiarach wojny. Ogromne kwatery i cmentarze wojenne przypomi-

## LISTY, POLEMIKI

W poprzednim numerze opublikowaliśmy list naszej Czytelniczki z kilkoma jej krytycznymi uwagami dotyczącymi Festynu Rodzinnego w Praszce. Dziś odpowiedź na ten list.

Z zaskoczeniem i przykrością przeczytałem o sytuacji, która miała miejsce podczas Festynu Rodzinnego. Mimo tego, że w godzinach od 15.00 do 20.00 na terenie namiotu biesiadnego po raz pierwszy był realizowany program „Babie Lato”, czyli spotkanie integracyjne rencistów, emerytów, inwalidów z rejonu Olesno - Kluczbork - w niespodziewanej, deszczowej aurze sytuacja, która się Państwu wydarzyła absolutnie nie powinna mieć miejsca. Mam nadzieję, że incydentalna sytuacja (stworzona przez panią, która z ramienia seniorów pomagała w organizacji wyłącznie tej części programu) nie wpłynie na Pani ocenę Festynu Rodzinnego, podczas którego jak opisuje Pani piątkową część programu „bardzo miło spędziliśmy czas”. Festyn Rodzinny organizujemy z przyjemnością dla mieszkańców naszej gminy, którzy niejednokrotnie pokazali, że potrafią bawić się wysmienicie mimo niespodzianek pogodowych.

Z poważaniem **Jacek Pac**, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Praszce

W imieniu organizatorów chciałbym serdecznie przeprosić osoby, które poczuły się urażone zaistniałą sytuacją. Seniorów świąto staraliśmy się przygotować jak najlepiej, włożyliśmy w to sporo pracy i starań. Mam nadzieję, że nieprzemysłane zachowanie jednej z pań nie zawąży na wizerunku naszego koła i całej w zasadzie bardzo udanej imprezy. Raz jeszcze przepraszam.

**Adam Łucki**, przewodniczący praszковского koła PZERil.

## Spotkanie numizmatyków

**PRASZKA** Muzeum, redakcja „Grosza” oraz Praszckie Towarzystwo Numizmatyczne organizują pierwsze międzynarodowe i już dziesiąte ogólnopolskie spotkanie numizmatyków.

Impreza cieszy się dużym zainteresowaniem, a w tym roku po raz pierwszy zyskała rangę międzynarodowej. Spotkanie pod hasłem „Numizmatyka Śląska” odbędzie się w sobotę 20 września (początek godz. 10.00).

Goście z Polski i zagranicy wysłuchają między innymi następujących wykładów: „Znaki mennicze na 15-to krajcówkach z mennic śląskich”, „Monety Przemysłowców na Śląsku”, „Kryteria klasyfikacji i atrybucji średniowiecznych halerzy śląskich”, „Mennica w Kluczborku”, „Ciekawostki numizmatyczne Ziemi Kłodzkiej”.

Poznają ponadto dziesięcioletnią historię spotkań numizmatycznych w Praszce.

W planach jest też wycieczka niespodzianka i ognisko. **AK**

nają żyjącym o przeszłości i konfrontują ich ze skutkami wojen i przemocy.

W tym celu Związek organizuje m.in. wyjazdy na cmentarze wojenne, krajowe i międzynarodowe obozy i spotkania młodzieży na cmentarzach wojennych i miejscach pamięci oraz prowadzi działalność informacyjną w szkołach i ośrodkach młodzieżowych. Hasłem przewodnim tego działania jest „Pojednanie ponad Grobami – Praca dla Pokoju”. Poza tym Związek utworzył przy 4 cmentarzach Młodzieżowe Ośrodki Spotkań, gdzie grupy młodzieży znajdują idealne warunki do pedagogicznych projektów pracy dla Pokoju.

Bundeswehra i Zrzeszenie Rezerwistów wspierają Związek poprzez pracę na krajowych i zagranicznych cmentarzach wojennych, na obozach młodzieżowych i uroczystościach upamiętniających, jak też przy zbiorach domowych i ulicznych.

Dzień Pamięci Narodowej, który corocznie w listopadzie organizowany jest przez Związek przy szerokim udziale najważniejszych instytucji politycznych, społecznych, jak również i społeczeństwa, jest dniem pamięci i nawoływania do Pokoju.

Patronat nad Niemieckim Związkiem Ludowym Opieki nad Grobami Wojennymi sprawuje Prezydent Niemiec Joachim Gauck.

**Kontakt:** Fritz Kirchmeier, Pressereferent • Tel.: 05 61 - 70 09 - 1 39 • Mobil: 01 73 - 8 68 80 67 • Fax: 05 61 - 70 09 - 2 85  
Werner-Hilpert-Str. 2 • 34112 Kassel • E-Mail: presse@volksbund.de • Internet: www.volksbund.de  
Spendenkonto: Commerzbank Kassel IBAN DE23 5204 0021 0322 2999 00 BIC COBADEFF520

**OGŁOSZENIA DROBNE**

☛ Sprzedam mieszkanie w miejscowości Stojec (parter) o powierzchni 54m2 wraz z tarasem, garażem i działką o powierzchni 5 arów. Więcej informacji pod numerem tel.: 694 870 528.

☛ Kupię zboża paszowe, odbieram własnym transportem - płatne gotówką oraz ciągniki i maszyny rolnicze, tel.: 603 750 304.

☛ Sprzedam dom jednorodzinny w Oleśnie. Tel.: 882 786 856.

☛ Sprzedam nasiona fasoli i grochu, tel.: 795 664 296.

☛ Sprzedam działki budowlane po 1000 mkw w Kucobach, tel.: 502 031 605.

☛ Wynajmę umeblowane mieszkanie trzypokojowe o pow. 56m2 w miejscowości Zdziechowice. Tel.: 601 380 769.

☛ **DZIAŁKA BUDOWLANA W MIEJSCOWOŚCI ROSOCHY, BEZPOŚREDNIO PRZY DRODZE ASFALTOWEJ O POWIERZCHNI 16 ARÓW, WYM.: 32 szer. x 50 dł. CENA 55000ZŁ, TEL.: 602 582 000.**

☛ Sprzedam dachówkę karpiówkę (poniemiecką) pochodzącą z rozbiórki. Posiadam 8000 sztuk-cena za sztukę 30 groszy. Tel.: 692 603 121.

☛ **OPOLE.NAMAGICZNE NASTROJE WE DWOJE ZAPRASZA PANÓW BLONDYNKA, BIUST 8, WIEK ŚREDNI. TEŻ SEX TELEF. 516 254 920.**

☛ Klub Sportowy Motor ogłasza nabór uzupełniający do drużyny trampkarzy roczniki: 2001 i 2002. Chętnych prosimy o kontakt w sekretariacie klubu na stadionie - ul. Sportowa 7 lub tel.: 34 359 11 90, 693 997 951.

☛ Sprzedam samochód ŻUK-skrzynia. Stan dobry. Opł. OC do 04-2015. Tel.: 600 758 404.

☛ Sprzedam piec CO nowy 2,50m2. Tradycyjny, bar-

dzo ekonomiczny. Cena do uzgodnienia. Tel. kont.: 604 281 817.

☛ Sprzedam: dom (157m2) w GRONOWICACH, pow. kluczborski, wolno stojący, 1-piętrowy, do zamieszkania, dach płaski, CO, prąd, woda, szambo, piwnica, garaż, rok budowy 1976. Tel.: 504 40 60 70.

☛ Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie 74m w Kluczborku. 4pokoje+jadalnia i kuchnia. Obok przedszkole, szkoła oraz

krzyta pływalnia. Tel.: 727 653 217.

☛ Przyjmę do pracy na stanowisko operator maszyn odlewniczych. Rozterk. Tel.: 695 990 195.

☛ **SPRZEDAŻ CIELĄT BYCZKÓW MIĘSNYCH, KRZYŻÓWEK ORAZ ODSADKÓW LIMOUSIN CHAROLAIS. TEL.: 570 072 420.**

☛ Zatrudnię murarza i pomocnika z okolic Gorzowa Śl. Najlepiej ze swoją działalnością. Tel.: 888 010 696.

**OGŁOSZENIE**

Burmistrz Gorzowa Śl. ogłasza II publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalno-gospodarczym o pow. użytkowej mieszkalnej 74,11 m2, położonej w centrum Gorzowa Śl. przy ul. Małej 5, oznaczonej jako działka nr 978 o pow. 0,0350 ha, opisanej w KW OP1L/00030776/1. Cena wywoławcza -34.000 zł. Przetarg odbędzie się dnia 20.10.2014r o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gorzowie Śl., ul. Wojska Polskiego 15, biuro nr 6. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Gminy Gorzów Śl. nr 54 8909 1058 2005 0000 0013 0005 BS Zawadzkie O/Gorzów Śl. do 17.10.2014r. Informacje tel. 034-359004 wew.26 lub na stronie internetowej urzędu bip.gorzowslaski.pl

**Burmistrz Gorzowa Śl.  
mgr.inż. Artur Tomala**

**NOWO OTWARTY GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY** specjalista ginekologii i położnictwa  
**lek. Rafał Bilski**  
Przyjmuje:  
**Kluczbork**  
**ul. Okulickiego 42E**  
Poniedziałek od godziny 15.  
Rejestracja  
tel.: **691 621 000.**

**Montaż ogrodzeń:** betonowych, siatki, paneli, kutych.  
**Układanie kostki brukowej.**  
**Zabudowa poddaszy, sufitów podwieszane.**  
**Wysyłamy montażystę na bezpłatny pomiar.**  
**M-BUD Molna,**  
**ul. Tylna 4,**  
**tel.: 662 669 954.**

**POSADZKI, WYLEWKI MASZYNOWE** najniższe ceny w regionie, tel.: 609 607 337.

**ANTENY SATELITARNE I NAZIEMNE DVB-T** Kompleksowe usługi, montaż, pomiary, konfiguracja, tel.: 34 359 18 93 690 067 157.

**ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 10000 ZŁ!**  
**PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.**  
**PROVIDENT: 600-400-295 (OPLATA WG TARYFY OPERATORA)**

**Firma remontowo-budowlana z Praszki** przyjmie murarzy, płytkarzy i ociepleniowców. Praca od zaraz, dobre wynagrodzenie.  
**Tel.: 606 651 096.**

**GABINET - BICOM**  
**RZUĆ PALENIE W 20 MINUT!**  
  
**90% skuteczności!!**  
**REJESTRACJA**  
Praszka - tel.: 603 470 201  
Opole - tel.: 781 357 570  
[www.bicom.yoyo.pl](http://www.bicom.yoyo.pl)

**PRACA OD ZARAZ DLA OPIEKUNKI OSOBY STARSZEJ W NIEMCZECH, WYSOKIE ZAROBKI. TEL. 666 096 764.**



**Pieczyno & ciastka**  
beno-godyla@tlen.pl  
**piekarnia Ktos**  
OPOLSKA MARKA  
WYRÓŻNIENIE MIESZKANCÓW WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO  
PRODUKT STRUCLĄZ-MAKIEM  
PPHU "Ktos" s.c. Beniamin i Ewa Godyla  
ul. XXX-lecia 30a, 46-211 Kujawice Górne  
tel. 077 413 11 67  
*Kujawickie Koloczem Stoja*  
Specjalność Firmy: Kolacz Śląski



**"ZŁOMOBET"**  
**SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH**  
98-308 Wieluń, ul. Sieradzka 72  
tel.: 43 843 94 51, 34 311 21 48  
tel. kom. 603 469 027 e-mail: zlomobet@wp.pl  
**ODDZIAŁ:**  
**46-320 PRASZKA**  
**UL. BOCZNA 3**  
**TEL. 609 656 238**  
**ZŁOMUJEMY POJAZDY**  
**ODBIERAMY WŁASNYM TRANSPORTEM**  
**ODDZIAŁ RUDNIKI, UL. WOJSKA POLSKIEGO 32**  
**TEL. 661 482 624**



**PIGLOMEBEL**  
**Oferujemy:**  
- szafy wnekowe  
- wyposażenie wnętrz  
- meble kuchenne  
**Zapraszamy do salonu:**  
**Grodzisko**  
**ul. Lubliniecka 82**  
**tel.: 34 359 79 77**  
[www.piglomebel.com](http://www.piglomebel.com)



**CENTRUM KOLISKO JUBILER**  
**PRASZKA**  
**PL. GRUNWALDZKI**  
**TEL.: 34 359 13 13**  
**NAPRAWA BIZUTERII**  
**SKUP ZŁOTA I SREBRA**  
**CZYSZCZENIE PRECJOZÓW**  
**NOWA KOLEKCJA TANICH, ZŁOTYCH**  
**OBRĄCZEK ŚLUBNYCH**  
**NAJTAŃSZE ZŁOTO W OKOLICY!**

**Firma ORAS Olesno Sp. z o.o.**  
z siedzibą w Oleśnie, ul. Leśna 2

poszukuje doświadczonych pracowników na stanowiska pracy: odlewnik, operator maszyn i urządzeń wydziału odlewni.

Zainteresowanych kandydatów prosimy o przesyłanie CV na adres [kinga.hecinska@oras.com](mailto:kinga.hecinska@oras.com) lub pozostawienie dokumentów na portierni w siedzibie firmy.



**Fabryka Mebli  
GABI - JERCZYŃCY  
sp. j.**  
Piaski 9a  
gm. Łęka Opatowska

- zatrudni:
- kierowcę z kat. prawa jazdy C+E
  - tapicerów
  - szwaczkę
  - stolarzy
  - oraz osoby do przyuczenia w tych zawodach.

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny pod nr **62/7829872** lub osobiście w siedzibie Firmy.

Pałac Pawłowice  
**ODPOCZYNEK  
W  
KRÓLEWSKIM STYLU**

tel: **34 341 14 66**  
[www.palacpawlowice.pl](http://www.palacpawlowice.pl)

107,9 Opole 89,6 Kędzierzyn-Koźle 96,7 Nysa 87,8 Racibórz



antena: **77 45 66 777**  
promocja i marketing: **77 45 38 383**

[www.doxa.fm](http://www.doxa.fm)

**POŻYCZKA**

Nawet w 24 godziny!

do 25 000 zł szybko i uczciwie

**668 681 900**

\* koszt połączenia zgodnie z taryfą operatora [www.proficredit.pl](http://www.proficredit.pl)

**PROFI CREDIT**

Twoje pieniądze

**Psy szukają domu**



Punia to drobna, mała suczka, która czeka w azylowym kojcu na nowy, kochający dom. Jest młodziutka, kocha przebywać z ludźmi, a wracając do kojca smutnieje. Jest typowo domowa, bardzo ładnie chodzi na smyczy. Czy ktoś da jej szansę?

Kontakt **506940725** lub **505019773**.



Domu szuka urokliwa, młodziutka suczka, lekko w typie husky. Suczka jest łagodna, radosna i energiczna. Typowo domowa. Grozi jej przepełnione schronisko.

Kontakt **505019773** lub **506940725**.



Rudy Tofi. Około dwuletni, duży pies. Miły, towarzyski, łagodny. Smutny w azylowym kojcu. Szuka domu z ogrodem.

Kontakt **505019773** lub **506940725**.



**Jubileusz 130 lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrodzieńcu**  
130 Jahre Freiwillige Feuerwehr Guttentag

- 20.09.2014 r.**
- 11.45 Powitanie gości przy wejściu do kościoła pw. Św. Mikołaja w Dobrodzieńcu
  - 12.00 Obiad w Miejskim Centrum Kultury i Sportu w Dobrodzieńcu
  - 13.30 Wyjazd do kościoła pw. św. Barbary - czta uroczysta - poświęcenie i wzniesienie kadzidła
  - 15.00 Występ artystyczny dzieci Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrodzieńcu
  - 16.30 - Przejście (Bazylika - Dobrodzień)
  - 18.00 - Koncert OSP Dobrodzień - referat o historii powstania OSP
  - 18.00 Występ solistów w wykonaniu artystów zespołu teatru Fundacji im. Słowackiego w Dobrodzieńcu
  - 19.00 Liczbowe nagrody
  - 19.30 Zabawa taneczna w sali przy ul. Wodnej

- 21.09.2014 r.**
- 10.00 Śniadanie i poranna poranna - polewicenie i wjazd kolumną do Dobrodzieńca (zjazd z miejscowości Dobrodzień)
  - 10.30 Przejście z kolumną w miejscowości Dobrodzień - czta uroczysta - poświęcenie i wzniesienie kadzidła
  - 11.30 Występ zespołu SCLARBE - Dobrodzień
  - 12.00 Występ zespołu Marimela - Dobrodzień
  - 13.00 Północ - koncert w Radawie
  - 15.00 Występ zespołu Hania z Poloni
  - 17.00 Występ zespołu Dobrodzień

**Byczyński dzień historii**  
19 - 21 września 2014 r.  
Byczyna park miejski

**NIEDZIELA (19.09.2014)**

- KONKURSY Z NAGRODAMI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- M.I.W. NA PORTRET JANA ZAMOJSKIEGO
- KONKURSY WIEDZY O HISTORII BYCZYNY DLA OSÓB DOROSŁYCH
- GRA TERENOWA
- WARSZTATY TRAKCJE
- FARBOWANIE
- ILCOWANIE
- TRADYCYJNE ROZPALANIE OGNIWA
- WARSZTATY ZIELARSKIE
- CERAMIKA BRZDZIOWICZANA
- WARSZTATY ARCHEOLOGICZNE
- POKAZY WOLA
- WYKŁAD HISTORYCZNY PT. "WILHELM KUTTA"
- "BYCZYŃ" KTÓRY POPROWADZIŁ PROF. JAN KUBIK
- GRUPA REKONSTRUKCJI HISTORYCZNYCH
- WIWERN
- DRUGIENNA WOPÓW SŁĘZANSKICH KMIK
- KONCERT ZESPOŁU ROKETEK

**PIĄTEK (18.09.2014)**

- KONKURSY
- DYSKOTEKA

**SOBOTA (20.09.2014)**

- KONKURS KULINARNY
- KONCERT ZESPOŁÓW
- CALAJA
- CETARIS PARIBUS
- THE NEW SHADOW
- ARSENTH
- CASTLE DREAM

**TARGI RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO**  
20-21.09.2014 r.  
Radawie - boisko sportowe, ul. Opolska

**Program:**

**20 września - sobota**

- 12.00 - Mece i Liga Juniorów Radawie - Dobrodzień
- 17.00 - Prezentacja korowodu dożynkowego
- 18.00 - Dyskoteka dla dzieci - gra DJ Dragon
- 20.00 - Wieczorna zabawa taneczna - gra DJ Dragon
- Działkowe atrakcje - Występ orkiestry dętej z Radawia

**21 września - niedziela**

- 13.00 - Mece Św. Dożynkowa w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Radawie
- 14.30 - Prezentacja korowodu dożynkowego
- 15.00 - Wreczenie chleba dożynkowego Wójtowni Gminy, prezentacja wieńców żniwnych oraz powitanie gości
- 15.30 - Występ dzieci z Przewalkoła w Radawie
- 16.30 - Rozstrzygnięcie konkursów: „Najpiękniejszy wieńiec żniwny” i „Najpiękniejszy korowód dożynkowy”
- 17.00 - Rewiada muzyczna - Julia & Kola wraz z Mirkiem Riedlem z TVS
- 19.30 - Wieczorna zabawa taneczna z zespołem SEMPRES

**Dodatkiem atrakcyjnym:** Prezentacja „Słaskie Smaki”, Stołeczka z rekordzistą ludowym

**15.00-19.00** Warsztaty rękodzieła artystycznego - „Plastyka ubrań i bielizny”

**18.00-19.00** Warsztaty rękodzieła artystycznego - „Plastyka ubrań i bielizny”

**18.00** Mece na sali przy B. klasy Radawie - Koscieliska

**19.00** Mece na sali przy B. klasy Radawie - Koscieliska

**21.09.2014 r.**

- Wesołe miasteczko
- obfite kulinarnie stołeczka gastronomiczne.

# Aby grało się coraz lepiej

**SZYMONKÓW** Duże zmiany nastąpiły w klubie sportowym Lew. Nowy zarząd postawił na modernizację boiska i szatni oraz na zakup niezbędnych akcesoriów i sprzętu sportowego.

Lew Szymonków to LB-klasowy młodzieżowy klub sportowy, w którym grają zawodnicy w wieku od 16 do 21 lat. Swą nazwę wziął od pomnika Iwa, znajdującego się w centrum wsi. Obecnie zrzesza 24 piłkarzy.

Niedawno w klubie zaszły spore zmiany. Zmienił się zarząd. Nowym prezesem klubu został **Paweł Zaremba**, a wiceprezesem i trenerem drużyny **Przemysław Fuczyło**. Postawili oni sobie za cel poprawienie warunków gry miejscowej młodzieży. Z dotacji na klub i przy wsparciu okolicznych firm i mieszkańców Lew kupił lub otrzymał w formie wsparcia koszulki, buty, piłki treningowe i meczowe, kamizelki i ochraniacze.

Do niedawna w opłakanym stanie było boisko do gry. Również przy wsparciu wielu osób, przede wszystkim młodzieży, wysprzątało je, wyrównano skarpy wokół obiektu, wkopano 12 nowych ławek i postawiono nową tablicę informacyjną. Remontu wymagała też szatnia, w której wymieniono narzędzia i popękane rury, doprowadzające wodę do szatni, zamontowana została nowa grzałka przepływowa i zawór główny. Wyremontowano również toalety. Wokół szatni wysprzątało, wycięto stare drzewa i zrobiono miejsce, na którym można urządzić ognisko.

- Pragnę podziękować wszystkim, którzy wsparli nas finansowo - mówi Przemysław Fuczyło.



Piłkarze w nowych strojach, z nowymi piłkami. Górny rząd od lewej: Denis Leschner, Bartłomiej Bar, Tomasz Margoś, Michał Sypko, Michał Chanuszewicz, Jan Cmokiewicz, Paweł Walski, Paweł Zaremba. Środkowy rząd od lewej: Martin Pilok, Grzegorz Ząbik, Jan Dzierżyc, Mateusz Janik, Przemysław Fuczyło. Dolny rząd od lewej: Przemysław Janik, Adam Szcowski, Paweł Pupka, Tomasz Fuczyło, Łukasz Kołbuc.

Przemysław Fuczyło. - Także młodzieży, bo włożyła sporo trudu w modernizację obiektu. Nie bez znaczenia jest, że to nauczyło młodych ludzi systematyczności, odpowiedzialności i zespołowego działania. Teraz wszyscy mają znacznie lepsze warunki do realizowania swoich pasji sportowych, a na treningi przychodzi coraz więcej osób. Rodzice są zadowoleni, że w życiu ich dzieci dzieje się coś konstruktywnego. Wcześniej w drużynie było jedynie pięć osób z Szymonkowa, dziś jest ich dwanaście. Także mieszkańcy spoglądają na te

zmiany przychylnie, bo we wsi zaczęło się coś dziać.

- Młodzież w końcu będzie mieć odpowiednie warunki do gry i zamiast przed komputerem, spędzi wolny czas na treningu, który będzie wspomagał ich rozwój fizyczny - dodaje **Ewa Żmigrodzka**, która udzieliła klubowi wsparcia finansowego.

W organizowanych w każdy piątek treningach udział biorą także młodszy chłopcy z okolicy, lubiący piłkę nożną.

- Teraz możemy spotkać się z kolegami i pograć w piłkę w znacznie lepszych warunkach - zauważa

14-letni **Piotr Sypko**. - No i dostaliśmy nowe piłki.

W planach zarząd ma ogrodzenie boiska, zamontowanie piłkochwytywów i boksów z ławkami dla zawodników rezerwowych oraz urządzenie małego boiska treningowego dla dzieci.

Klub z Szymonkowa wsparły miejscowe firmy: Agropion, Betomet, Lastoma, a także Pracownia Geodezyjno-Kartograficzna Geodezja s.c. Konieczny Sandel Kurzawa, Urząd Miejski w Wolczynie, Bank Spółdzielczy w Wolczynie, FHU Ewa Żmigrodzka, ReKam, GRH Dariusz Dudzik



Młodzi piłkarze na nowych ławeczkach. Od lewej: Piotr Sypko, Błażej Pilok, Dawid Kałus, Andrzej Mazur.

oraz **Krzysztof Mazur**, swojej pomocy mogą się kontaktować pod numerem telefonu 888 180 451.

**Fuczyło i Łukasz Musiał**. Chętni do zaoferowania

Tekst i zdjęcia **Marzena WALSKA**

## Siatkówki chwilowo nie będzie

**OLEŚNO** Siatkarze Volleyball Team OKS COCON nie wystąpią w sezonie 2014/2015 w rozgrywkach ligowych.

Drużyna, która w ubiegłym sezonie pod wodzą grającego trenera **Andrzeja Strzały** była blisko wywalczenia awansu do II ligi, wróci być może do gry w przyszłych latach.

- To nie czas, bym opowiadał dlaczego nie wystartujemy, ale na pewno chodzi o pieniądze - tłumaczy **Roland Huć**, założyciel zespołu i kapitan drużyny. - Nie jest to koniec siatkówki w Oleśnie. Możemy to nazwać chwilową przerwą, by klub wyszedł na prostą finansową. Chciałbym podziękować

jednak sponsorom, a w szczególności firmie COCON, która bardzo prętnie wspierała nas finansowo przez ostatnie trzy lata. Sama pomoc sponsorów nie pozwoliłaby nam jednak rozegrać sezonu nawet do połowy, potrzebujemy bowiem innych bodźców finansowych. Naszym obecnym celem jest, by wrócić w przyszłym sezonie do gry.

Zawodnicy Volleyball Team przez ostatnie cztery lata dostarczali swoim kibicom wielu emocji i zwycięstw. Kilku młodych zawodników z Oleśna i okolic właśnie w tym klubie postawiło swoje pierwsze siatkarskie kroki.

- Przez ostatnie trzy lata zawsze byliśmy w czubie tabeli - tłumaczy **Roland Huć**. - Jednak najlepszy był miniony rok, gdy udało się nam sprowadzić do Oleśna grupę bardzo dobrych siatkarzy, którzy grali zupełnie za darmo. Przegraliśmy tylko dwa mecze, awansowaliśmy do finałowego turnieju barażowego o drugą ligę, gdzie zajęliśmy trzecie miejsce. Nasi

zawodnicy bez problemu znaleźli już sobie nowe kluby w drugiej i trzeciej lidze, co potwierdza, że grając u nas uzupełnili bogato swoje sportowe CV. Zapewnili mnie natomiast, że jeśli klub będzie gotowy finansowo, to wrócą do nas grać. Wspominają bowiem, że organizacja w pewnym momencie była na poziomie drugiej, a nawet pierwszej ligi i teraz nie mają tak dobrze, jak w naszym klubie.

**Martin HUĆ**  
Zdjęcie AS



Trener **Andrzej Strzała** także wierzy, iż przerwa w ligowych występach oleskich siatkarzy będzie krótka.







# Reprezentant w Mickiewiczu

**ROZMOWA** Z Mariuszem ŁYSIAKIEM, trenerem siatkarzy II-ligowego UKS Mickiewicz Kluczbork, rozmawia Marcin SZECEL.

- Jaką kadre na nadchodzący sezon przygotowuje klub?

- Kadre na miarę naszych możliwości. Taką, która pozwoli na stworzenie mocnego zespołu. Nie chcemy, aby pobyt w II lidze był jednorocznym epizodem. Zależy nam, aby nie być chłopcem do bicia, a liczyć się w rywalizacji. W tej silnej lidze będzie kilka zespołów bardzo mocnych. Dlatego musimy stworzyć zespół, który nie będzie od tego poziomu odstawał.

- Mickiewicz nie wywalczył bezpośrednio awansu do drugiej ligi, ale został do niej zaproszony...

- To zaproszenie jest na pewno docenieniem naszej pracy organizacyjnej wykonanej przez dwa lata. Powoli pniemy się w hierarchii. Z pewnością ma na to wpływ także atmosfera na trybunach podczas naszych meczów. Klub jest młody, ale działa prężnie, a efektem bardzo dobrej atmosfery



w klubie jest fakt, że wielu zawodników zgłasza chęć gry w Kluczborku. Na dziś kadra jest szeroka, ale przed sezonem będzie to grupa 16 do 18 osób, która pozwoli nam na grę na wysokim poziomie od 27 września do końca długiego sezonu

- Jaka jest, pańskim zdaniem, największa strata kadrowa w porównaniu do poprzedniego sezonu, a z kim z nowych zawodników wiąże pan największe nadzieje?

- Jest ogromna przepaść pomiędzy trzecią i drugą ligą. Żaden z zawodników z

poprzedniego sezonu nie byłby w stanie prowadzić gry w zespole drugoligowym. W pewnych sytuacjach nie ma sentymentów, trener nie może decydować się na pozostawienie w zespole osób, które lubi, tylko muszą grać najlepsi. Niewątpliwie największym wzmocnieniem będzie gra w Kluczborku Jarosława Stancelewskiego, byłego reprezentanta Polski.

- Cel drużyny to?

- Naszym celem jest spokojne utrzymanie, ale nie chciałbym przewidywać, które miejsce zajmiemy w tabeli na koniec sezonu. Mogę tylko obiecać, że w każdym meczu będziemy walczyć o wygraną. Trenujemy niemal codziennie, aby się solidnie przygotować.

- Wyższy poziom rozgrywkowy to dla klubu wyższe wyzwania...

- Czekają nas w tym sezonie dalekie wyjazdy: Zielona Góra, Nowa Sól, Sulechów, Żagań. Ważnym tematem jest kwestia spon-

sorów, ale siatkówka jest bardzo popularna i jest nam stosunkowo łatwo pozyskiwać wsparcie. Dobra atmosfera wokół siatkówki z pewnością temu sprzyja. Zespół nie mógłby funkcjonować, gdyby nie Jarosław Kielar, burmistrz Kluczborka, którego pomoc jest nieoceniona. Wspiera nas również Piotr Pośpiech, starosta kluczborski. Mamy też grupę sponsorów i to nie tylko z Kluczborka, ale i z Warszawy.

- Myśli pan, że odbywające się w Polsce

mistrzostwa świata w siatkówce wpłyną także na zainteresowanie grą lokalnej drużyny?

- Niewątpliwie tak. Podczas meczu otwarcia, który odbywał się w Warszawie, znalazła się spora liczba kibiców z Kluczborka. Z pewnością te osoby będą przychodziły na mecze w Kluczborku. 25 września odbędzie się prezentacja drużyny w hali OSiR-u, prawdopodobnie o godzinie osiemnastej. Już dziś na to wydarzenie zapraszam.

- Dziękuję za rozmowę.

## Aktualnie trenują

Artur Bryś, Kacper Polak (obaj AZS UO Opole), Bartosz Pańczyszak (AZS Nysa), Adam Parcej, Marcin Melnarowicz (obaj Karo Strzelce Opolskie), Tomasz Wencel (Siatkarz Wieluń), Bartosz Hiper, Sławomir Frankowski, Łukasz Balas (wszyscy Pimat Iskra Piast Gorzów Śląski), Rafał Kowalczyk (AZS Cementownia Opole), Mariusz Wróbel (Juvenia Głucholazy), Rafał Leszczyński (Gwardia Wrocław), Jarosław Stancelewski (Trefl Atom Sopot), Damian Grabolus (BBTS Bielsko-Biała), Wojciech Warga, Tomasz Szyporta, Maciej Niedzielski, Łukasz Surmiński, Artur Langos, Grzegorz Urbański, Michał Surmiński, Mateusz Szyporta (wszyscy UKS Mickiewicz Kluczbork).

# Awansowała tylko Centrala

**NASZE POWIATY** Z trzech zespołów grających w 1/16 piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim do kolejnej rundy przeszli tylko piłkarze z Proślic.

Mecze tej fazy pucharowych zmagania rozegrane zostały w środę 10 września. Z naszych zespołów wygraną zanotowała tylko Centrala Nasienna Proślice, która pokonała u siebie 3-1 LZS Starowice, wicelidera II grupy klasy okręgowej, spadkowicza z IV ligi, choć zagrała bez kilku zawodników z podstawowego składu. Na murawę nie wybiegli m.in. Damian Woźny, najskuteczniejszy gracz drużyny, Marcin Peretiatko oraz Dawid Mehlich.

- W osłabionym składzie poradziliśmy sobie nadspodziewanie dobrze – tłumaczy Wiesław Okaj, II trener CN. – Nasze główne atuty w tym meczu to ofiarność i waleczność.

Gospodarze szybko ustawili mecz po swojej myśli – w 6. min po dośrodkowaniu Grzegorza Strąga bramkarz sparował piłkę po głowce Michała Buły, ale dobitka tego samego zawodnika znalazła już drogę do siatki.

Krótko przed przerwą sfaulowany został Grzegorz

Strąg, z rzutu wolnego futbolówkę w pole karne posłał Janusz Luberda, a głową w siatce umieścił ją Piotr Peretiatko. Na 3-0 kapitalnym strzałem z ok. 30 m podwyższył Mateusz Dziewulski.

- Cały mecz mieliśmy pod kontrolą, mądrze graliśmy w defensywie – podsumował Wiesław Okaj.

Spore emocje przeżywali liczni kibice w Gronowicach, gdzie miejscowy A-klasowy LZS podejmował IV-ligowy Śląsk Lubniany. Gospodarze w 22. min objęli prowadzenie, gdy Rafał Gajdecka przyjął piłkę stojąc tyłem do bramki, zwiódł ciałem obrońcę i strzelił nie do obrony. Potem miejscowi prowadzili wyrównany pojedynek z wyżej notowanym rywalem, ale stracili dwie bramki. Nie zrazili się tym i zdołali wyrównać, bo Grzegorz Włoch wykorzystał dobre podanie Rolanda Lasika.

Ani w regulaminowym czasie, ani w dogrywce żadna ze stron nie potrafiła zdo-

być decydującego gola, choć po stronie miejscowych dwie dogodnie sytuacje miał Grzegorz Włoch, i do wyłonienia triumfatora potrzebne były rzuty karne. Te lepiej egzekwowali przyjezdni, a po stronie miejscowych trafiali tylko Grzegorz Włoch i Paweł Żehaluk.

- Mimo że graliśmy z przeciwnikiem występują-

cym o dwie klasy wyżej, to nie było widać tej różnicy – podsumował Grzegorz Włoch, grający trener Gronowic. – Duże brawa dla chłopaków. Pokazaliśmy, że potrafimy dobrze grać w piłkę. Odpadliśmy z podniesionym czołem.

Jeszcze przed meczem spotkanie z Chemikiem przegrał OKS Olesno,



Jedną z bramek dla Gronowic strzelił Grzegorz Włoch.

bowiem pojechał do Kędzierzyna w juniorskim składzie, tylko z trzema zawodnikami z kadry IV-ligowego zespołu. Oleskiej młodzieży, prowadzonej przez trenera Andrzeja Świerca, wystarczyło sił tylko na pierwszą

połowę, stąd w drugiej części stracili aż pięć bramek.

Mecz 1/8 PP zaplanowano dopiero na zakończenie piłkarskiej jesieni – 29 listopada. Losowanie par jeszcze się nie odbyło.

Tekst i zdjęcie AS

## Chemik Kędzierzyn

- OKS Olesno 7-0 (2-0)

1-0 Łysek – 27., 2-0 Łysek – 34., 3-0 Kordys – 57., 4-0 Remień – 61., 5-0 Łysek – 63., 6-0 Kordys – 81., 7-0 Jaciuk – 89.

OKS: Tyrała – Polak (67. Paluch), Rogowski, Górski, Kochański – Flank, Galant, Krawczyk, Popczyk, Rataj (75. Motus) – Kożuchowski. Trener Andrzej Świerc.

## LZS Gronowice

- Śląsk Lubniany 2-2 (1-1), karne 2-4

1-0 Gajdecka – 22., 1-1 Gackowski – 40., 1-2 Kostosz – 84., 2-2 Włoch – 84.

Gronowice: Chodała – R. Lasik, Wnuk, Żehaluk, K. Lasik – M. Jantos, Gajdecka, Kaczor, Szota – R. Jantos (90. Kępa), Włoch. Trener Grzegorz Włoch.

## Centrala Nasienna Proślice

- LZS Starowice 3-1 (2-0)

1-0 Buła – 6., 2-2 P. Peretiatko – 44., 3-0 Dziewulski – 55., 3-1 Szpala – 83.

Proślice: Zalejski – Dziewulski, P. Peretiatko, Kamiński, Wrześniewski – Ziubroniewicz (70. Chałubiec), Wróblewski (60. Nowacki), Luberda, Węglowski – Buła, Strąg. Trenerzy Janusz Luberda i Wiesław Okaj.





Czternastoletni Kacper Słowik z Olesna był najmłodszym uczestnikiem "Dobrodzieńskiej Sety".



Pamiątkową statuetkę od prezesa "Jednoślądu" Józefa Włodarza odbiera Zdzisław Kulik z Biker Boyz.



Swoich reprezentantów w wyścigu miał też Uczniowski Klub Sportowy "Tuptuś" ze Strojca.

# Maraton z rekordem

**DOBRODZIEŃ** Aż 312 zawodników wystartowało w czwartej już edycji Maratonu Kolarskiego „Dobrodzieńska Seta”.

- Zaczynam się bać, co będzie za rok – śmieje się **Józef Włodarz**, prezes Klubu Turystyki Rowerowej Jednośląd.

Dobrodzieński maraton to już nie mała, lokalna impreza, a potężne przedsięwzięcie. A najlepiej obrazują to statystyki. Cztery lata temu, w pierwszym maratonie wystartowało zaledwie 32 zawodników. W drugiej edycji – 102, w trzeciej – 180, a teraz – aż 312.

- I to z pięciu województw: łódzkiego, małopolskiego, dolnośląskiego, śląskiego i opolskiego – mówi **Józef Włodarz**. – W maratonie udział wzięło też trzech zawodników z Niemiec.

Trasa tradycyjnie wiodła przez Makowczyce, Szemrowice, Kadłub Wolny, Osiecko, Zębówice do Zawady, gdzie nastąpił nawrót. Zawodnikom towarzyszyły trzy samochody techniczne z obsługą serwisową i medyczną. Rozstawione były punkty z wodą mineralną, czekoladami i napojami energetycznymi.

- Gdyby nie wiatr, który wiał w oczy tuż przed metą, to można stwierdzić, że trasa była łatwa i przyjemna – mówi **Bogdan Pszenica**, który wywalczył wysokie 5. miejsce. A wspólnie z **Romualdem Natkańskim**, **Krzysztofem Natkańskim**, **Jerzym Rasztarem** i **Tomaszem Cieślakiem** reprezentował Uczniowski Klub Sportowy Tuptuś ze Strojca.

Linie mety w dobrych humorach przekroczył też Blue Team, czyli olescy policjanci: młodszy aspirant **Stanisław Filak**, młodszy aspirant **Krzysztof Palej** i sierżant sztabowy **Adam Żyta**. W ekipie mundurowych jechał również oleski fotografik **Mirosław Dedyk**.

- Po latach odkurzyłem rower – mówi **Mirosław Dedyk**. - Zaczęło się nieźle, przez dwadzieścia kilometrów trzymałem się czołówki, jecha-

ło się super, aż do Zębówic, gdzie zapałem gumę – piękny, nowy dekarcki gwóźdź. No i był klops, bo nie wzięłem zapasu. Ale są jeszcze kumple na świecie - **Marek Pawluk** przerwał wyścig i dał mi swój. Dziesięć minut w plecy, trzeba było gonić peleton w pojedynkę. Dobry czas diabli wzięli, ale wyścig ukończyłem.

Stówę zaliczyła też ośmioosobowa ekipa Biker Boyz z Olesna.

- Cóż, przyszły teść dojechał szybciej niż ja – śmieje się **Kamil Jasina**.

- W końcu rower to moja pasja, tylko w tym sezonie zaliczyłem trzy tysiące kilometrów – mówi **Zdzisław Kullk**.

Lepszy, tyle że od taty, był też **Mikołaj Sobańka**. Jechał w ekipie Pegaz Ubezpieczenia Olesno.

- Uczeń przerósł mistrza i był na mecie godzinę szybciej niż ja – śmieje się **Dariusz Sobańka**.

Dumny z siebie może być też czternastoletni **Kacper Słowik** z Olesna, który był najmłodszym uczestnikiem „Dobrodzieńskiej Sety”.

- Pierwszy raz w życiu pokonałem na rowerze tak długi dystans – mówi **Kacper**. - A moja przygoda z zawodami zaczęła się od tego roku, od Bike Maratonu. Zaliczyłem cztery – w Miękinii, Zdzieszowicach, Wałbrzychu i Wiśle.

Zmieniony w tym roku regulamin „Dobrodzieńskiej Sety”, oprócz podstawowej idei, czyli przejechania 100 km w regulaminowym czasie 5 godz., dopuszczał formę ścigania się. Linia mety znajdowała się przy ul. Edyty Stein, gdzie pierwsi zawodnicy pojawili się po 2 godz. i 38 min. W kategorii kobiet najlepsze były: 1. **Katarzyna Orłowska** (Nysa) – 2.54:41, 2. **Anna Madej** (Cykloopole) – 3.08:39, 3. **Anna Jarczewska** (Opole) – 3.12:43, a wśród mężczyzn: 1. **Krzysztof Spisacki** (Wro-

claw) – 2.38:130, 2. **Adam Kopacki** (Gracze) – 2.38:140, 3. **Rafał Kubiak** (Chorzów) – 2.38:145.

Wszystkim uczestnikom pamiątkowe medale, certyfikaty, a zwycięzcom wyścigu puchary wręczyli burmistrz **Róża Koźlik** i przewodniczący Rady Miejskiej **Damian Karpiński**.

- Wszystkie drużyny liczące powyżej trzech osób otrzymały też piękne statuetki – dodaje **Józef Włodarz**. - Dodatkowo zawodnicy nagrody rzeczowe ufundowane przez naszych stolarzy.

Organizatorzy maratonu składają serdeczne podziękowania władzom gmin Dobrodzień, Zębówice i Turawa za wsparcie finansowe.

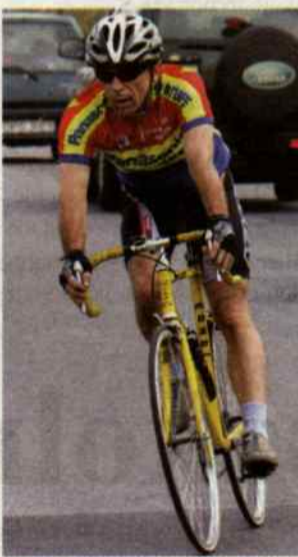
- Dziękuję też rzemieślnikom, którzy przekazali nagrody rzeczowe – kontynuuje prezes. - Słowa podziękowań kieruję do jednostek ochotniczych straży pożarnych z Dobrodzienia, Szemrowic i Zębówic za wzorowe zabezpieczenie trasy maratonu. Dużo pracy w organizację tej imprezy włożyły koleżanki z biura zawodów, koledzy z obsługi serwisowej i kontrolnej. Stokrotne dzięki za pomoc w organizacji tej imprezy.

MK

Zdjęcia MK/archiwum organizatorów



Na koniec udanej imprezy do pamiątkowej fotografii stanęli olescy policjanci, ekipa Pegaz Ubezpieczenia i Biker Boys.



Maraton zaliczył oleski fotografik **Mirosław Dedyk**.



W tegorocznej edycji "Dobrodzieńskiej Sety" wystartowało aż 312 zawodników. Do mety dotarli wszyscy.



Oto organizatorzy dobrodzieńskiego maratonu, który w ciągu czterech lat zyskał dużą renomę nie tylko na Opolszczyźnie, ale i w innych województwach.

# To jest wartościowy punkt

**KLUCZBORK** W 8. kolejce piłkarskiej II ligi MKS zremisował na wyjeździe 1-1 z Siarką Tarnobrzeg. Mógł wygrać, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Sobotni rywal kluczborczan przed inauguracją sezonu nie ukrywał I-ligowych aspiracji. Co więcej, nadal je podtrzymuje.

- W poprzednim sezonie Siarka do końca walczyła o awans do wyższej ligi – przypomina **Andrzej Konwiński**, trener MKS. – Przed tymi rozgrywkami wzmocniła skład. Graliśmy więc na naprawdę trudnym terenie. W tej sytuacji uważam, że remis jest wartościowym rezultatem.



**Remis w Tarnobrzegu drużynie z Kluczborka dała bramka Marcina Nowackiego (z prawej).**

Gdyby kluczborcki napastnik przejął futbolówkę, byłby oko w oko z gólkiperem.

- Sytuacji bramkowych w tej części meczu nie było z obu stron za wiele – tłumaczy trener Konwiński. – Siarka miała przewagę w stałych fragmentach, bo gra była męska, ale nie zagrażała nam po nich.

W dolnym czasie pierwszej połowy Krystian Rudnicki uprzedził **Marcina Stefanika** i zażegnał niebezpieczeństwo.

Po zmianie stron pierwsi okazję na otwarcie wyniku mieli przyjezdni, jednak **Artur Melon** w 51. min „na raty” złapał piłkę po strzale **Rafała Niziołka**. Po chwili obrońca Siarki w ostatniej chwili zablokował uderzenie **Wojciecha Hobera** i piłka wyszła na rzut różny. Z kolei w 57. min **Lukasz Reinhard**, choć jest przeciwieństwem szybki, w dogodnej sytuacji nie zdołał przejąć zbyt silnie dogranej do niego futbol-

łówki. Gdyby to ucnił, miałby przed sobą tylko bramkarza.

Krótko po tej akcji gospodarze znów próbowali zamydlić oczy sędziemu i **Robert Chwastek** aktorsko upadł w polu karnym, za co ujrzał żółtą kartkę, bo arbiter potraktował to jako próbę wymuszenia jedenastki.

Miejscowi cel osiągnęli w 65. min, gdy na strzał z ok. 30 m zdecydował się **Marcin Stefanik**.

- **Marcin Nowacki** wślizgiem chciał wybić mu piłkę, ta odbiła się od jego nogi, poleciała w górę i rykoszetem wpadła za plecy naszego bramkarza – opisuje akcję trener MKS.

Radość na trybunach i wśród zawodników gospodarzy trwała jednak krótko. **Marcin Nowacki** zagrał do **Wojciecha Hobera**, ten przekazał piłkę do **Michała Kojdera**, a on z kolei odegrał do **Marcina Nowackiego**. **Pomocnik MKS** uderzył z

pierwszej piłki i futbolówka – odbijając się jeszcze od słupka – wylądowała w siatce.

- Po wyrównującej bramce to my osiągnęliśmy przewagę, zaczęliśmy grać agresywniej – relacjonuje trener Konwiński. – Przeciwnik nie potrafił się zorganizować.

Efektom takiego układu sił najpierw była dobra sytuacja **Tomasza Swędrowskiego**, a potem jedenastka dla kluczborczan – piłkę w pole karne dośrodkował **Wojciech Hober**, a obrońca zagrał ją ręką. Niestety, tym razem **Mateusz Arian**, etatowy egzekutor MKS, zawiódł.

- Doświadczony bramkarz Siarki wyczuł jego intencje – tłumaczy **Andrzej Konwiński**. – Strzał był w środek bramki. Ta sytuacja nie tyle podłamała nas, co ożywiła trybuny i miejscowych piłkarzy.

Końcowe minuty meczu przebiegały pod dyktando miejscowych, a w ostatnich fragmentach spotkania po rzucie różnym na przedpolu MKS powstało spore zamieszanie, które jednak zdołał wyjaśnić **Adam Orłowicz**.

W sobotę 20 września przed MKS kolejne trudne wyzwanie. Do Kluczborka zawita bowiem niedawny I-ligowiec **ROW Rybnik**, który szybko chce wrócić na zaplecze ekstraklasy.

- Wolę, gdy do Kluczborka przyjeżdża silniejszy zespół, bo to u zawodników wyzwała dodatkową motywację, chęci do gry – zauważa **Andrzej Konwiński**. – Zespół z Rybnika po spadku zachował skład,

- **Siarka Tarnobrzeg**  
- **MKS Kluczbork 1-1 (0-0)**

1-0 **Stefanik** - 67., 1-1 **Nowacki** - 68.

MKS: **Rudnicki - Orłowicz, Gierak, Ganowicz, Uszalewski (żk) - Niziołek (żk), Arian, Hober (80. Wolkiwicz), Nowacki (71. Swędrowski), Reinhard (84. Tomaszewski) - Kojder (70. Burski)**. Trener **Andrzej Konwiński**.

Sędziował **Mateusz Złotnicki** (Lublin). Widzów ok. 2000.

II liga: **Błękitni - Legionovia 2-1**. **Gajda** - 76. (k), **Pustelnik** - 85. (k) oraz **Goliński** - 54. **Raków - Puszcza 5-0**. **Pląskowski** - 22., **Reiman** - 24., **Kayode** - 37., **Brzęczek** - 50., **Pawlusiński** - 63. **Rozwój - Kotwica 1-1**. **Wróbel** - 89. oraz **Poznański** - 28. (k). **Nadwiślan - Zagłębie 1-3**. **Małkowski** - 19. oraz **Dudek** - 35., **Markowski** - 56., **Giel** - 90. **Siarka - MKS 1-1**. **Stefanik** - 65., oraz **Nowacki** - 68. **ROW - Wisła 3-0**. **Musioli** - 49., **Bodzioch** - 54., **Muszalik** - 60. **Stal St.W. - Górnik 3-1**. **Czarny** - 18. i 42., **Sekulski** - 28. oraz **Orłowski** - 14. (k). **Stal M. - Limanovia 3-0**. **Raduli** - 25., **Żegleń** - 68., **Getinger** - 90. **Znicz - Okocimski 0-0**.

	8	19	15-6
1. <b>MKS Kluczbork</b>	8	19	15-6
2. <b>Raków Częstochowa</b>	8	16	12-4
3. <b>ROW Rybnik</b>	8	15	14-6
4. <b>Błękitni Stargard</b>	8	15	14-11
5. <b>Rozwój Katowice</b>	8	14	13-8
6. <b>Znicz Pruszków</b>	8	14	10-7
7. <b>Okocimski Brzesko</b>	8	13	9-7
8. <b>Siarka Tarnobrzeg</b>	8	13	10-8
9. <b>Stal Stalowa W.</b>	8	13	10-9
10. <b>Zagłębie Sosnowiec</b>	8	13	11-9
11. <b>Puszcza Niepołomice</b>	8	11	8-11
12. <b>Legionovia Legionowo</b>	8	9	6-7
13. <b>Kotwica Kołobrzeg</b>	8	9	13-12
14. <b>Stal Mielec</b>	8	8	8-13
15. <b>Nadwiślan Góra</b>	8	7	10-15
16. <b>Limanovia Limanowa</b>	8	7	5-12
17. <b>Wisła Puławy</b>	8	2	2-14
18. <b>Górnik Wałbrzych</b>	8	1	5-16

**19 września grają:** **Zagłębie - Siarka, 20 września:** **Górnik - Znicz, Wisła - Stal St. W., MKS - ROW (16.00), Kotwica - Nadwiślan, Legionovia - Limanovia, Okocimski - Błękitni, Rozwój - Puszcza, 21 września:** **Stal M. - Raków.**

dokonał nawet wzmocnień i z w ogóle w tej lidze już nie ma. pewnością mecz do łatwych należał nie będzie. Ale takich **Tekst i zdjęcie Andrzej SZATAN**

# Emocje w szkolnej strefie kibica

**BYCZYNA** W związku z trwającymi mistrzostwami świata w siatkówce ruszyła w gimnazjum strefa kibica. Funkcjonuje od wtorku 16 września i będzie do zakończenia rozgrywek.

Mysł o utworzeniu w szkole takiego miejsca podsunęła trzecioklasistka **Katarzyna Działarska**, która oglądała mistrzostwa w strefie kibica we Wrocławiu.

- Była zachwycona panującą tam atmosferą i spytała, czy nie możemy zrobić takiej małej strefy w naszej szkole – mówi nauczycielka **Anna Pliszek**. – Pomysł okazał się bardzo fajny i już go realizujemy. Młodzież interesuje się siatkówką, pyta nauczycieli o wrażenia z mistrzostw, typuje wyniki meczów. A na lekcji języka polskiego „obowiązkową” lekturą we wrześniu jest książka autobiograficzna **Marcina Prusa** „Wszystkie barwy siatkówki”.

Strefa kibica powstała w holu. Znalazły się w niej okolicznościowe plakaty,

wycinki prasowe, a także pokonkursowe karykatury polskich siatkarzy, bowiem od kilku lat gimnazjum jest organizatorem ogólnopolskiego konkursu o siatkówce. Na przerwach między lekcjami można oglądać powtórki meczów z poprzednich mistrzostw świata, czy olimpiad. I choć dziś nie są to już idole uczniów, to jednak doceniają oni sportowych bohaterów sprzed lat.

- To, że nie ma darmowych transmisji jest największym minusem tych mistrzostw – stwierdzają gimnazjalistki **Weronika Iskierka, Maria Marek, Anna Brząkała** i **Katarzyna Działarska**.

W przygotowanie strefy kibica włączyli się również nauczyciele **Beata Sobania, Krzysztof Chojak** i **Mariusz Adamik**.

**Tekst i zdjęcie EW**



**Od wtorku w gimnazjum ruszyła strefa kibica. Z tego faktu uczniowie i nauczyciele bardzo się cieszą.**



**NA WESOŁO**

Siedzi bacia nad rzecz-  
ką i liczy:

- 98, 98, 98, 98...

Podchodzi turysta i  
pyta się:

- Baco, czemu bacia tak  
liczy: 98, 98, 98?

Bacia wypycha turystę  
do wody i liczy:

- 99, 99, 99, 99...

\*\*\*

Policjant zatrzymuje  
samochód, którym jadą  
trzy osoby.

- Gratuluję - mówi  
policjant - jest pan  
tysięcznym kierowcą,  
który przejechał nową  
szosą. Oto nagroda pie-  
niężna od firmy budują-  
cej drogi!

Obok pojawia się  
reporter i pyta:

- Na co wyda pan te  
pieniądze?

- No cóż - odpowiada  
po namyśle kierowca -  
chyba w końcu zrobię  
prawo jazdy...

Żona kierowcy z prze-  
rażeniem:

- Nie słuchajcie go  
panowie... On zawsze  
lubi żartować, gdy za  
dużo wypije!

W tym momencie z  
drzemki budzi się, sie-  
dzący z tyłu dziadek i  
widząc policjanta zauwa-  
ża:

- A nie mówiłem, że  
skradzionym samocho-  
dem daleko nie zajdzie-  
my...

\*\*\*

Sierżant do żołnierzy:

- Kto chce pojechać na  
wykopki ziemniaków na  
polu siostry generała?

Zgłosiło się dwóch.

- Dobra, pozostali pój-  
dą na piechotę.

\*\*\*

Przychodzi Ameryka-  
nin do polskiego sklepu i  
pyta:

- Czy są pomidory?

Sprzedawczyni odpo-  
wiada i pokazuje:

- Tak są.

Na to Amerykanin  
mówi:

- Takie małe? U nas mamy  
taakie duże pomidory.

- A czy są ogórki?

- Tak mamy.

- U nas mamy znacz-  
nie większe!

Sprzedawczyni nie  
wytrzymuje zachowania  
klienta i wychodzi na

zaplecze, przynosi arbuz  
i pyta się go.

- A widział pan kiedyś  
taki groszek?

\*\*\*

W restauracji:

- Kelner, ta zupa mi  
nie odpowiada. Kelner na  
to:

- A o co ją pan zapytał?

\*\*\*

Syn postanowił się  
żeńić, idzie rozmawiać ze  
swoją matką:

- Mamo, zakochałem  
się i będę się żenił, ona  
też mnie kocha i będzie  
nam wspaniale.

- Eh, no dobrze, ale  
muszę ją poznać.

- To ja ją przyprowa-  
dzę, ale przyprowadzę  
też dwie inne koleżanki,  
a ty zgadniesz, która jest  
moją wybranką.

- Niech i tak będzie.

Następnego dnia syn  
przyprowadza trzy dzie-  
wczyny, które siadają na  
kanapie, naprzeciw nich  
staje mama, przypatruje  
się chwilkę

- To ta w środku.

- Dokładnie. Skąd wie-  
działas?

- Bo już mnie denerwuje!

\*\*\*

Do sypialni wpada  
mąż i woła do leżącej w  
łóżku żony:

- Ubieraj się szybko!

Pożar!

Z szafy nagle wydoby-  
wa się przerażony męski  
głos:

-Meble! Ratujcie  
meble!

\*\*\*

Siedzi Czuczka z geo-  
logiem nad brzegiem  
oceanu.

- Powiedz mi, czy  
kobiety bywają całe czar-  
ne? - pyta Czuczka.

- Bywają.

- A całe białe?

- Też.

- A czarno-białe?

- Nie ma takich.

- To znaczy, że znowu  
to był pingwin...

\*\*\*

W mięsnym:

- Przed chwilą kupi-  
łem tutaj parówki. Wzią-  
łem gryza i wypadły mi  
dwa zęby.

- Może za mocno Pan  
ugryzł?

- To nie były moje  
zęby.

**HOROSKOP**

**Baran (21 marca - 19 kwietnia)**

Wyluzujcie i przestańcie się spieszyć, bo życie i zdrowie macie tylko jedno. W tym tygodniu zwolnijcie i skupcie się na sobie, własnych potrzebach.



**Byk (20 kwietnia - 20 maja)**

Nastąpi u Was przyływ optymizmu oraz wzrośnie Wasza witalność. Będziecie mieć w sobie tyle siły przebicia, że wykonacie nawet najtrudniejsze obowiązki bez wysiłku.



**Bliźnięta (21 maja - 21 czerwca)**

Czekają na Was ciekawe projekty, fascynujące zadania, co zachęci Was do podejmowania się odważnych działań. Pomyślnie zakończycie wszelkie stare sprawy.



**Rak (22 czerwca - 22 lipca)**

To dobry moment na ułożenie biznesplanu, napisanie CV lub staranie się o nową pracę. Róbcie wszystko z umiarem i głową na karku. Nie wdawajcie się w żadne konflikty.



**Lew (23 lipca - 22 sierpnia)**

Odżyje w Was hart ducha i wola walki, co sprawi, że zapragniecie dokonać wielu zmian w swoim życiu. Poczujecie potrzebę wolności i życia bez ograniczeń.



**Panna (23 sierpnia - 22 września)**

Unikajcie flirtów, randek w ciemno i przypadkowych romansów, gdyż czeka Was rozczarowanie, niepowodzenie i porażka na miłosnym froncie.



**Waga (23 września - 21 października)**

Patrzcie na świat przez różowe okulary. To dobry moment, abyście zapomnieli o sporach, konfliktach, życiowych niepowodzeniach i zajęli się swoją karierą.



**Skorpion (22 października - 21 listopada)**

Będziecie mieć bardzo dobrą rękę do interesów, co sprawi, że Wasze pomysły zyskają uznanie w oczach szefa, gdyż będą one niezwykle twórcze i odważne.



**Strzelec (22 listopada - 21 grudnia)**

Uda Wam się odnaleźć rozwiązanie, dzięki któremu pogodzicie życie rodzinne ze spełnianiem swoich marzeń. Sprytnie przeorganizujecie kilka rzeczy i wszyscy będą zadowoleni.



**Koziorożec (22 grudnia - 20 stycznia)**

Skoncentrujcie się na zarabianiu pieniędzy i dobrach materialnych. Dzięki zaangażowaniu, właściwej argumentacji uda Wam się przełamać wszelkie swoje pomysły,



**Wodnik (21 stycznia - 18 lutego)**

Nie przenoście problemów z pracy na życie rodzinne i nie odreagowujcie swoich niepowodzeń na najbliższych, bo swoim zachowaniem bardzo ich możecie zranić.



**Ryby (19 lutego - 20 marca)**

Wasz wdzięk, czar, urok osobisty i pewność siebie sprawią, że zdobędziecie wymarzonego partnera, gdyż z łatwością uda Wam się nawiązać nowy kontakt.

**OGŁOSZENIA DROBNE PRZEZ SMS**

**KULISY POWIATU**

**TANIEJ! SZYBCIEJ! WYGODNIEJ!**

**9 ZŁ + VAT**

**TYLKO**

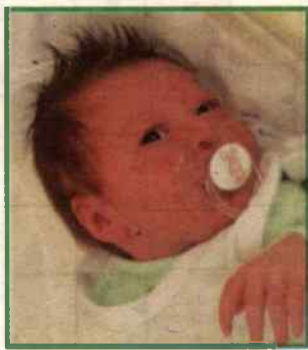
WYŚLIJ TREŚĆ OGŁOSZENIA NA NUMER 79567. NA POCZĄTKU SMS-a WPISZ "kulisy." (Z KROPKĄ).

OFERTA DOTYCZY OSÓB FIZYCZNYCH (NIE FIRM).

**Nie ma zdjęcia Twojego nowo narodzonego dziecka?**

**Prześlij je na adres KULISYPOWIATU@INTERIA.PL z opisem.**

**Opublikujemy w najbliższym numerze.**

**NASI PRZYSZLI CZYTELNICY**

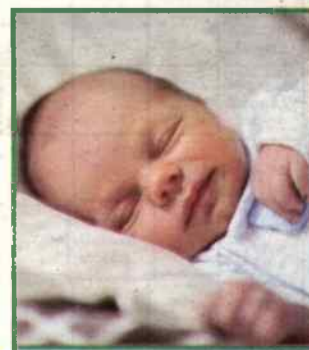
**OLIWIA WŁODARCZYK**  
z Krzepic,  
urodzona 9 września,  
waga 3460 g, wzrost 56 cm.



**TOMASZ WIECZOREK**  
z Olesna,  
urodzony 10 września,  
waga 3950 g, wzrost 58 cm.



**MATEUSZ PATYNOWSKI**  
z Przystajni,  
urodzony 15 września,  
waga 3930 g, wzrost 57 cm.



**FILIP OPOŁKA**  
z Olesna,  
urodzony 9 września,  
waga 3110 g, wzrost 53 cm.

**DOM KULTURY W RUDNIKACH**

ZAPRASZA NA POKONKURSOWĄ

**XXIII WYSTAWĘ MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU PLASTYKI OBRĘDOWEJ**

MIEJSCE: SALA WIDOWISKOWA DOMU KULTURY W RUDNIKACH

**18-30 WRZEŚNIA**